N... ...ela-poniedziałek 23-24 stycznia 1938 r. Cena 10 gr.

...press Kujawski

Redakto... ...sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Ludzie błądzą – starostów sądzą

Poznań, 22. 1.

W r. 1928 czy 1929, na kilka lat przed reżimem hitlerowskim, w pogranicznym Złotowie urzędował Landrat (starosta) Jansen. Poszły słuchy, że popełnił jakieś nadużycie. Bezpośrednio odwołany został do rejencji (województwa) w Pile. Po kilku miesiącach przeniesiono go na inne stanowisko w głąb Rzeszy. Tam też miała miejsce rozprawa sądowa, w wyniku której Jansena dyskretnie, bez akompaniamentu wrzasków prasowych, ukarano. Wszystko odbyło się z należytą troską o zachowanie prestiżu władz administracyjnych w oczach opinii. Sprawiedliwości stało się zadość.

Rzeczpospolita była i jest świadkiem szeregu głośnych procesów przeciwko starostom. Jakby dla samej przekory seria ich poczęła się w województwie pomorskim graniczącym z Rzeszą. W tej części Polski, na którą zwrócone być winny najbaczniejsze i najczulsze spojrzenia obywateli.

Procesów była porcja liczna. A jeszcze liczniejszy był łańcuch prasowych kampanii przeciwko różnym przedstawicielom władzy — starostom. Rozprawy sądowe odkrywały z całą zabijającą otwartością kulisy działalności oskarżonych.

* * *

Na publiczne tarmoszenie po sądach koronnych tych, co z tytułu swych obowiązków reprezentowali wobec najszerszych warstw społecznych organy rzadowe, w akompaniamencie atmosfery prasowego rozchełstania, przy jawnych rozprawach przeprowadzonych na terenach, w których starostowie sprawowali władzę, przy takich niedociągnięciach w postępowaniu jak to, że jeden z byłych starostów w oczekiwaniu na połączenie kolejowe spędza kilka godzin na dworcu miasta, w którym był [illegible]wyższym przedstawicielem władzy [illegible] roli aresztanta [illegible]skortowane[illegible] [illegible]ez policjanta, może so[illegible]wolić albo rząd silny bez [illegible]nie, albo rząd romantyczny.

* * *

[illegible]zed kratkami sądowymi staje [illegible]lko starosta X czy Y, lecz były [illegible]jwyższy przedstawiciel organów rzadowych w danym powiecie.

Głos ludu, ferujący wyroki na swoją rękę, nie analizuje subtelności decyzji, która doprowadziła do tych procesów. Nikt nie odwróci tej prawdy, że większość obywateli rozumuje, posługując się najprostszymi metodami myślenia, przez analogię. Jakże więc twierdzić, że poszczególne wypadki karygodnego p[illegible]owania starostów w pojęciach najszerszych mas nie mogą obciążać instytucji starosty w ogóle.

Jawna czy ukryta między wierszami propaganda przeciwreżimowa prasy opozycyjnej dokonywuje reszty.

W bezsile rozpaczy stwierdzić trzeba, że ułatwioną rolę posiadają organy opozycji bezwzględnej. Mogą one, aby najskuteczniej pod słońcem i na długie lata burzyć zaufanie do reżimu ograniczać się już nie do własnych kampanii przeciwko ludziom obozu lecz wyłącznie do preparowania sprawozdań z rozpraw przedstawicieli organów rządowych, podlegającym wprawdzie województwie, ale mianowanym przez Min. Spraw Wewnętrznych. I jak każdy smakowity procesik wlecze się przecież przez wszystkie instancje. Rozprawy są jawne, okazji więc starczy na długo.

* * *

Na województwo pomorskie padło wielkie nieszczęście. Tam narodziła się i zagnieździła na dobre seria procesów starościńskich. Dobór ludzi zadecydował o wszystkim.

Po jaknajsłoneczniejszych wspomnieniach, które pozostawił na Pomorzu śp. wojewoda Młodzianowski, prawie dziesięciolecie urzędowania woj. Kirtiklisa ileż przynosło klęsk.

Przyjrzyjmy się doraźnie zestawionemu bilansowi opinii starostów pomorskich.

Przypominamy w tym miejscu, że woj. pomorskie liczy 16 powiatów i trzy miasta wydzielone (Toruń, Grudziądz, Gdynia).

Powiat (według alfabetu)	
Brodnica	Jednego z ostatnich starostów, pozostającego dziś w służbie czynnej, powiat nie wspomina dobrze.
Chełmno	Jeden ze starostów sądzony był dyscyplinarnie, o innych w powiecie nie lepiej mowią.
Chojnice	Od 1926 r. urzęduje 6-ty z kolei starosta (czyli średnio na stanowisku dwa lata): wprawdzie w tym samym czasie było 5-ciu prezesów Sądu Okręgowego. Z pośród starostów dwaj tylko zostawili po sobie opinię osobistej bezinteresowności, a jeden nie brał zaliczek z Kasy Wydziału Powiatowego.
Działdowo	Od 1826 r. 6-ty starosta Jeden usunięty dyskretnie, lecz ze wstydem. Drugi zasądzony na więzienie w głośnym na całą Polskę procesie.
G[illegible]	Wskutek nie dość ostrożnej [illegible]alności kredytowej jedne[illegible] ze starostów powiat i jego [illegible]munalna Kasa Oszczędności [illegible]ły się niewypłacalne. Działalność inego starosty spotkała się z krytyką tak powszechną, że został odwołany.
Kartuzy	Od 1926 r. 5-ty starosta; jeden sądzony obecnie. W ostatnim dziesięcioleciu żaden nie znał środowiska w chwili, gdy przychodził do powiatu, graniczącego z Rzeszą Niemiecką od zachodu i z Gdańskiem
Kościerzyna	Ten sam brak przygotowania odznaczał starostów ostatniego dziesięciolecia i tutaj. O gospodarce kilku pisano krytycznie. Sprostowań oficjalnych prasa nie zamieszczała.
Lubawa	Gospodarka jednego ze starostów wywoła skargę sądowo-cywilną sejmiku powiatowego.
Morski	Powiat graniczny w całym tego słowa znaczeniu. Oko w głowie Rzeczypospolitej. Dostaje od lat 10-ciu starostów. z których żaden nie znał stosunków miejscowych i żaden nie znał Niemców.
Świecie	Tutaj starostą został osobnik karany więzieniem, później dla nowych sprawek zasądzony i usunięty.
Sępólno	Powiat o najmniejszej liczbie mieszkańców w Polsce i o najwyższym odsetku Niemców. Przypadkiem szczęśliwym przez lat 10 zarządzany przez jednego i tego samego starostę. Wywołuje wrażenie pomorskiej oazy ładu.
Starogard	Od 1926 r. 5-ty lub 6-ty starosta. Żaden w ostatnim dziesięcioleciu nie pozostawił po sobie życzliwej pamięci mieszkańców.
Tczew	Dotychczas mówi się o jednym ze starostów, że nie minie go rozprawa sądowa.
Toruń	W ostatnich 5-ciu latach trzeci starosta, to samo mówi za siebie. Żaden nie znał Pomorza gdy przychodził.
Tuchola i Wąbrzeźno	Szeregowi starostów obu powiatów ostatnich z alfabetu należy policzyć za plus, że nie potrzebowali stawać przed sądami.

Nie wesoły jest ten bilans. Może i usprawiedliwia on rację sankcji zastosowanych przez miarodajne czynniki wobec tych starostów, których pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* * *

Ale jednak czy metoda ściągania przestępstw popełnionych przez byłych starostów w tej formie w jakiej zastosowano ją na Pomorzu nie podcina podstawowego warunku istnienia władzy, t. j. zaufania, prestiżu i szacunku dla jej bezpośrednich przedstawicieli? Czy nie wytworzy ona tak silnych odśrodkowych dywersji, że odbudowanie zaufania będzie nastręczało niepokonane wprost trudności.

Bo nie można nie doceniać zniszczenia jakie w poczuciu szacunku dla władz państwowych wyrządziły procesy starościńskie. Województwo pomorskie jak żadne inne wymaga obecnie atmosfery ciszy i spokoju, atmosfery sianej przez ludzi, którzy bezinteresownością poświęcenia, czystością rąk przyczynią się do dźwignięcia zdeptanego autorytetu władzy.

Musi ustać stosowana dziś szeroko forma ścigania wysokich urzędników administracji państwowej przed jawnymi sądami państwowymi. Musi ona przestać być widowiskiem, którego cała siła atrakcyjna obraca się przeciw reżimowi pragnącemu w najlepszej wierze wymierzyć sprawiedliwość absolutną winnym. Muszą się na Pomorzu znaleźć ludzie znający go, muszą zniknąć kontredanse starościńskie.

Reżim nie może bez skutków dla siebie, dla atmosfery i środowiska z którego się wywodzi, tolerować takich form ścigania występnych urzędników.

Opinia będzie dostatecznie uspokojona, kiedy się ją poinformuje o wysokości wymierzonej kary na rozprawie przeprowaadzonej przy drzwiach zamkniętych. S. Z.

Przełamiemy wszelkie zapory...

Szef OZN gen. S. Skwarczyński wygłosił w dniu wczorajszym w Wilnie przemówienie w czasie pożegnania go przez społeczeństwo wileńskie jako b. dowódcy Dywizji Legionowej.

Podajemy tę część mowy gen. Skwarczyńskiego, która dotyczy Jego zamierzeń jako Szefa OZN.

Gen. Skwarczyński, podkreślając, że nie jest to program działania, mówił m. in.:

„Słowa Marszałka Śmigłego - Rydza każą „Polskę podciągać wzwyż" by była potężną. Polska musi być silna wynika to z jej położenia geograficznego między Zachodem a Wschodem Europy. Grozi jej ekspansja z Zachodu, która dziś jest tylko ekonomiczna ,lecz historia uczy, że możliwą jest terytorialna. Sąsiad wschodni chce swą ideą zawojować świat. Prowadzi na Polskę ekspansję dziś tylko propagandową, lecz w roku dwudziestym niósł nam swą deę na bagnetach. Śp. brat mój Adam mówi w tej sprawie:

„Dzieje dają naam do wyboru: zmarnieć lub być potężnym. Trwać i pływać na „automatycznie" posuwającej się fali jest dla nas niemożliwością".

By Państwo było silne, naród musi być zorganizowany i jednolity. „Jak można organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w Państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli" — woła Marszałek Śmigły - Rydz.

Hasłem „pionem moralnym" jest obrona Polski pojęta bardzo szeroko. Marszałek mówi: „Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w Narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Oto są główne zadania mej pracy.

Podejście moje do rozwiązania tych zadań oprze się na wnikaniu w psychikę narodu polskiego, podniecaniu i rozwijaniu dodatnich jego cech.

Cechą taką jest entuzjam i heroizm, porywający i jednoczący naród do wspólnego wysiłku.

Przykładem jest listopad 1918 roku, gdy cały naród solidarnie stanął, by rozbroić okupantów.

Podobny entuzjazm i heroizm widzimy w czasie naszej kontrofensywy z nad Wieprza w 1920 roku.

Przykład takiego entuzjazmu można też znaleźć w historii powstań i historii przedrozbiorowej.

Podobną do powyższej cechą jest przejawiający się w zespołach i większych zbiorowiskach ludzi entuzjazm organicznej pracy zawodowej, bez względu na to jakie im przynoszą osobiste dochody. Entuzjazm taki widzę obecnie u młodych inżynierów i robotników, pracujących w rozbudowującym się przemyśle w Polsce Centralnej — w zapale młodzieży do lotnictwa i konstruktorstwa; widziałem go niejednokrotnie w pracy rolników i młodzieży wiejskiej, entuzjazm tenwidzę też w pracy wojska.

Dążność do rozwinięcia, utrwalenia rezultatów i wyzyskania dla pracy twórczej tych zalet narodu będzie jedną z podstaw mojej pracy.

Drugą podstawą będzie wieczna prawda, że drogie człowiekowi i zbiorowości ludzkiej jest dzieło własnej pracy.

Musi więc naród cały budować siłę Państwa.

Taka była dążność, do tego zmierzał wysiłek twórczy całej pracy państwowej Wielkiego Marszałka Piłsudskiego, Adam Skwarczyński pisze w tej sprawie:

„Ma Naród Polski w sobie swoiste źródło: zdolność wydobywania pracą — zbiorowej siły moralnej... Na tej drodze kształtuje się w Polsce społeczność: na tej więc

drodze wskazana jest u nas budowa wiary, kultury, gospodarstwa, porządku społecznego, Państwa..."

Trzecią podstawą mej pracy będzie zasada silnej władzy, opartej na świadomym i chętnym podporządkowaniu się jej obywateli. Nie chodzi tu tylko o władzę państwową, lecz także na tym opierać się powinna organizacja wszelkiej pracy we wszystkich dziedzinach życia. Adam Skwarczyński, przeciwstawiając „demokracji frazesów" „demokrację pracy i odpowiedzialności", pisze:

„Aby tego przewrotu dokonać musimy podjąć wielką pracę moralną. Polega ona na tym, aby w dzisiejszym zatomizowanym społeczeństwie „wolnych jednostek", „niezależnych indywiduów" wiązać ludzi nie tylko racjonalistyczną metodą uzyskiwania ich zgody na pewne „zasady programowe", nietylko materialistyczną metodą wiązania ich interesem, ale moralną więzią zaufania i twórczą więzią powołania".

„Zaufanie do kierownika stwarza podstawę hierarchii i posłuchu nie z przymusu lecz z dobrej woli, która jest ideałem więzi społecznej.

Powołanie wiąże człowieka z zawodem i pracą zawodową, nie tylko chęcią zysku, lecz chęcią podniesienia poziomu życia społecznego i swego własnego".

Oto są moje podejścia do pracy, które przemyślałem i zaczynam stosować.

Nie pójdę więc drogą prawą, lewą ani centrową, jak to niektórzy przewidują. Pójdę drogą, którą mi drogowskaz Wodza Naczelnego wskaże, prowadząca ku dobru Narodu i Państwa.

Będę pracował z całych sił. Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś, zdaje się w Lublinie, małemu chłopcu: „Chłopcze, gdy ci powiedzą przysłowie, że głową muru nie przebijesz, wiedz o tym, że to nie prawda".

Pamiętajmy o tym, przebijemy mur, przełamiemy wszelkie zapory, postawimy dla obrony Państwa Naród zorganizowany do dyspozycji Wodza Naczelnego i wzniesiemy wówczas okrzyk: Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!

Wielka defilada w Kairze

Kair, 22. 1. (PAT)

W piątek w godzinach popołudniowych przed pałacem królewskim Abdin odbyła się wielka defilada z udziałem wszystkich rodzajów broni armii egipskiej. Olbrzymie tłumy zebrane za kordonami policji, entuzjastycznie witały króla Faruka, który kilkakrotnie zmuszony był ukazywać się na balkonie. Wieczorem w pałacu królewskim odbyło się przyjęcie na cześć przedstawicieli władz i wybitnych osobistości egipskich.

Sukces rządu Chautemps

Izba uchwala votum zaufania 502 głosami przeciw 1

Paryż, 22. 1. (PAT).

Posiedzenie Izby Deputowanych, mające zadecydować o przyjęciu nowego gabinetu, rozpoczęło się o godz. 3,30 deklaracją premiera.

Premier starał się podkreślić związki istniejące między gabinetem obecnym a poprzednimi gabinetami „frontu ludowego", określając charakter obecnego gabinetu jako wychodzącego z łona stronnictw „frontu ludowego. W swoim ekspose premier na ogół unikał punktów drażniących, zapowiadając tylko bardzo ostro, że będzie zdecydowanie zwalczał działalność wszelkich organizacyj i jednostek zagrażających spokojowi publicznemu, oraz że będzie ścigał jak najostrzej szymi represjami wszystkich agentów zagranicznych, starających się siać we Francji zamęt, z jakiejkolwiek by strony pochodzili.

Oświadczenie w sprawie utrzymania wolnego obrotu dewizowego przyjęte zostało żywymi oklaskami na prawicy, przy całkowitym milczeniu na ławach komunistycznych i części socjalistycznych.

W dziedzinie polityki zagranicznej premier zadeklarował zachowanie przez Francję wierności w trzech punktach: 1) wierności dla wspólnych ideałów, łączących wielkie demokracje; 2) wierności szczególnie dla 100-procentowej współpracy, jaka łączy serdecznie Francję z Wielką Brytanią; 3) wierności przymierzom i tradycyjnym przyjaźniom, utrzymania i szanowania wszystkich paktów, które łączą Francję z zaprzyjaźnionymi narodami.

Przemówienie premiera przyjęte zostało w parlamencie na ogół przychylnie.

Poszczególne punkty deklaracji rządowej zyskały poklask w całej izbie. Natychmiast po odczytaniu deklaracji rozpoczęła się dyskusja.

Grupa parlamentarna radykałów zaproponowała następującą formułę votum zaufania dla rządu: „Izba aprobując deklarację rządową, której program dążący do postępu socjalnego, poprawy gospodarczej i finansowej, do utrzymania pokoju oraz do obrony ustroju, jest zgodny z wolą wyrażoną w powszechnym głosowaniu, wyraża zaufanie rządowi."

Głosowanie dało większość rządowi premiera Chautempsa 501 głosów przeciwko jednemu.

Szanse nowego gabinetu

Paryż, 22. 1. (ATE)

W sferach politycznych mówi się znowu o nietrwałości gabinetu Chautempsa, z czego sam premier ma sobie zdawać sprawę.

„Petit Bleu" pisze, że Chautemps zdaje się torować drogę wielkiemu gabinetowi koncentracyjnemu pod przewodnictwem Bluma. Wiele socjalistów wyraża pogląd, że sytuacja polityczna musi się rozwinąć w tym kierunku i przygotowuje teren dla Bluma, ponieważ nie chcą oni, aby na czele rządu jedności narodowej stanął Herriot lub Daladier.

Według pewnych pogłosek, utworzenie gabinetu Bluma nastąpiłoby już w niedalekiej przyszłości. W kołach politycznych zwracają uwagę, że to samo zdanie wypowiada wiele poważnych dzienników angielskich i to wcale nie lewicowych przekonań.

Przeciw penetracji partyjnej wśród młodzieży szkolnej

Warszawa, 22. 1. (PAT)

Ponieważ niektóre ugrupowania polityczne usiłują przeniknąć do szkół, aby propagować wśród młodzieży szkolnej swe hasła, a nawet organizować tajne zespoły, pan Minister W. R. i O. P. zwrócił się do kuratorów okręgów szkolnych z żądaniem, aby szkoła użyła wszelkich środków celem przeciwstawienia się tej penetracji.

Pan Minister W. R. i O. R. wskazał szereg pedagogicznych środków zaradczych, jakie szkoła powinna zastosować w tym względzie wobec młodzieży szkolnej.

Specjalnie polecił pan. Minister, aby zagadnienie to niezmiernie ważne dla normalnej pracy szkolnej omówione było na zebraniach patronatów i kół rodzicielskich. Rodzice powinni zdawać sobi sprawę z tego, że wszelka działalność polityczna wśród młodzieży przynosi jedynie szkodę. To też rodzice powinni harmonijnie współdziałać ze szkołą, aby przeciwstawić się wciąganiu młodzieży szkolnej do jakiejkolwiek akcji politycznej.

Wielkie ożywienie w Sejmi[e]

Surowa ocena resortu min. Grabowskiego

Warszawa, 22. 1.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Referent budżetu, poseł Sioda z Bydgoszczy, wskazał szereg luk w ustawodawstwie, które corychlej wypełnić trzeba, i podniósł konieczność usprawnienia sądownictwa przez powiększenie ilości etatów sędziowskich. Sądy są przeciążone, uposażenia sędziów i urzędników sądowych są niewystarczające. Cierpi na tym wymiar sprawiedliwości.

Referent podkreślił fakt zastraszającego wzrostu przestępczości. Więzienia są przepełnione. W dniu 1 lutego 1936 zaludnienie więzień wynosiło 40.005, zaś 1 grudnia 1937 roku 70.031. Jedną z istotnych przyczyn tego niepokojącego objawu jest bezrobocie i nędza.

Poziom etyczny adwokatury obniżył się, czego dowodzi fakt, że z dniem 1 stycznia 1937 było oskarżonych 222 adwokatów i 32 aplikantów, z czego połowa o przestępstwa pospolite.

Referent wypowiedział się za ograniczeniem jawności rozpraw w procesach wysokich urzędników.

WALKA Z KOMUNIZMEM.

Następnie bardzo obszerne przemówienie wygłosił minister Grabowski, mówiąc o reformie studiów prawniczych, o asesorach i aplikantach sądowych i zagadnieniu uposażeń. Obszernie p. minister omówił walkę z komunizmem. Sądy stosują obecnie surowe kary za działalność wywrotową. Wskutek tego i wskutek upadku wiary w hasła komunistyczne akcja komunistyczna w Polsce słabnie.

ATAK CZŁONKA OZN.

Sensacją dnia było przemówienie posła Walewskiego, członka koła parlamentarnego OZN, który poddał **niezwykle ostrej krytyce całokształt działalności ministra Grabowskiego.**

Na wstępie poseł Walewski poruszył sprawę atmosfery, jaka się wytworzyła dookoła znanych w ostatnim czasie procesów. Opinia została zaniepokojona tym, że **urzędy prokuratorskie nie zawsze stoją na wysokości zadania pod względem bezstronności i podchodzenia objektywnego zarówno do oskarżonych jak i do świadków.** Nieraz prokurator usiłuje teroryzować świadków. Nie należy to do dobrych obyczajów publicznych. Komuś, niewiadomo komu, zależy na tym, ażeby wytworzyć w opinii przekonanie, iż dopiero z chwilą objęcia resortu sprawiedliwości przez ministra Grabowskiego zaczęło się w Polsce w całej pełni tępienie nadużyć. Trzeba rozwiać tę fałszywą legendę i stwierdza objektywnie, że wszystkie rządy pomajowe walczyły z nieprawościami w Polsce...

Poseł Walewski wskazuje dalej na nierównomierność w ściganiu przestępców. Słuszną jest rzeczą nieubłagana walka z komunizmem. **Energia pana ministra w tej akcji** spotyka się z uznaniem. Ale mówca nie widzi u pana ministra i w urzędach prokuratorskich tej samej energii w ściganiu przestępstw popełnionych przez grupy, stojące po drugiej stronie barykady, jak np. nielegalnej ONR.

Osobną grupę spraw stanowią procesy niedokończone i nieznani sprawcy. Mówca zapytuje się co się stało z dochodzeniami w sprawie

ZAMACHU BOMBOWEGO NA PŁK. KOCA,

dlaczego ta sprawa nie została przeprowadzona do końca? — Dalej przypomina poseł Walewski szereg napadów i aktów przemocy, na które urząd prokuratorski nie reagował, albo też reagował nierównomiernie z innymi sprawami. Co się stało ze sprawą napadu na redaktora Wasiutyńskiego, Rutkowskiego, Piaseckiego, na pochód socjalistyczny, na redakcję „ABC". Sprawca tutaj sam się ujawnił. Dlaczego urząd prokuratorski nie wystąpił w tej sprawie?

SPRAWA OSOBISTA MIN. GRABOWSKIEGO.

Kilka miesięcy temu adw. Wacław Szumański wystosował do ministra Grabowskiego list otwarty, w którym postawił mu szereg zarzutów natury moralnej i etycznej. Sąd grodzki skazał autrora listu na 6 miesięcy więzienia. Sąd Okręgowy podniósł karę o 2 miesiące. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny, gdyż adw. Szumański wniósł kasację. Mówca nie chce krytykować motywów wyroku, **natomiast z całym naciskiem wskazuje na to, że warunki, w których odbywał się proces, były niezwykłe.** W obu instancjach toczyła się sprawa przy drzwiach zamkniętych, przez wzgląd na bezpieczeństwo państwa. Moralne i etyczne zarzuty, postawione p. min. Grabowskiemu są powszechnie znane wobec rozpowszechnienia inkryminowanego listu. Nie wchodząc w rozpatrywanie meritum postawionych zarzutów stwierdzić należy, że **ani jeden z nich nie ma nic wspólnego z bezpieczeństwem państwa.** Nie można zrozumieć, dlaczego jawność rozpraw była wykluczona przez cały czas procesu? Omawianie zarzutów natury etycznej i moralnej postawionych przez adw. Szumańskiego p. min. Grabowskiemu przy drzwiach zamkniętych może być potrzebne dla bezpieczeństwa dobrego imienia p. min. Grabowskiego, **ale jest zupełnie obojętne dla bezpieczeństwa państwa.** Interes państwa wymaga, aby jego ministrowi nie można było stawiać tego rodzaju zarzutów, natomiast bezpieczeństwo państwa przy omawianiu takich zarzutów nie jest zagrożone. — Nie należy mieszać dwóch pojęć: bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa stanowiska ministra.

Poseł Walewski oświadcza, iż nie powinien głosować za budżetem Min. Sprawiedliwości, nie będzie jednak głosował przeciwko budżetowi, wychodząc z zasady, że budżet jest koniecznością państwową. Z tego powodu głosować będzie za budżetem, **ale nie ma zaufania do osoby ministra Grabowskiego.**

* * *

Na marginesie wczorajszych obrad sejmowej komisji budżetowej należy zaznaczyć: zarówno referent jak i niektórzy dyskutanci (np. poseł Walewski) zajęli stanowisko zgodne z poglądem, któremu niejednokrotnie daliśmy wyraz: że jest rzeczą szkodliwą dla państwa stosowanie metod postępowania, które wywołują niezdrową sensację „polityczną" i że wtedy, gdy w grę wchodzi interes i bezpieczeństwo państwa, drzwi sądów powinny być zamknięte.

Niezwykle ostre wystąpienie posła Walewskiego, wybitnego członka OZN, przeciwko min. Grabowskiemu, jest bardzo znamienne.

Na widnokręgu politycznym

W kołach politycznych spodziewają się, że na zwołanym na sobotę posiedzeniu Rady Ministrów uchwalona zostanie zmiana na stanowisku wiceministra spr. wewnętrznych. Dotychczasowy wicemin. Paciorkowski przejdzie na stanowisk[illegible] wojewody warszawskiego, na jego zaś miejsce wiceministrem spraw wewnętrznych ma zostać p. Nakoniecznikoff-[illegible]kowski, obecny wojewoda warsza[illegible] raz były minister rolnictwa i re[illegible] nych.

* * *

Obecnie sytuacja na terenie [illegible] ZNP. w Warszawie przedstawia [illegible] stępująco:

Wydział Pracy Społecznej całko[illegible] nie pracuje. Lokal zamknięty na klucz. Wydział Obrony Prawnej został włączony do Wydziału Samopomocy. Pracują dwie osoby.

Archiwum Zarządu Głównego jest zamknięte. Wydział organizacyjny zajęty jest przygotowywaniem zjazdu walnego. Wydział Gospodarczy połączono z Wydziałem Finansowym.

W buchalterii zatrudnia się obecnie 13 osób. Wydział wydawniczy nie wydaje z dawnych pism „Głosu Nauczycielskiego", pism młodzieżowych oraz 14 miesięczników pedagogicznych.

Powstały dwa nowe biura: sekretariat kuratora oraz biuro personalne. W dniu 1 września 1937 r. pracowało w Centrali ZNP. 254 osób. W dniu 1 grudnia 1937 r., oprócz tych 245, było zajętych nowych 186 pracowników, a zatym łącznie 431. Z dawnych pracowników nie przyjęło do pracy 28, mimo, że płaci się im wynagrodzenia.

* * *

Agencja „Kabel" donosi: Ustalona już została data Światowego Kongresu Antyżydowskiego. Odbędzie się on 16-go maja br. w Paryżu.

Z Polski wyjedzie na kongres ks. prałat Trzeciak, który, jako znawca judaizmu, wygłosi na kongresie referat.

Zezem

Domysły...

W pogoni za sensacją nie wahają się pisma, pragnące uchodzić nawet za poważne organy opinii publicznej, otaczać szczególnym „nimbem" „bohaterów" wyczynów kryminalnych. Nie tak dawne to czasy, jak m. in. pewien dziennik krakowski ze skwapliwością, godną lepszej sprawy, reklamował aferę Gorgonowej, Malisza i wielu innych mętnych typów. W reklamie tej — zgodnie z wymogami techniki „łapania" ciekawskich do lektury — kroczyła w parze z uwypukleniem najdrobniejszych szczegółików skandali całkiem nieokiełznana fantazja.

Fantazja owa natchnęła też i obecnie szereg pism do wypisywania groteskowych zgoła historyjek w związku z obławą na głośnego bandytę, którego nazwisko elektryzowało wszystkich amatorów sensacji kryminalnych. Nazwisko to brzmi: Florian Nikifor Maruszeczko.

Pospolity zbrodniarz okazał się nagle typem o niezwykle bujnej indywidualności. Poczęto wypisywać najnierealniejsze brednie o jego zuchwałej brawurze, a zwłaszcza niezwykłej przeszłości. W tej swoistej „akcji propagandowej" wzięły udział obok pism o marce t. zw. brukowej niektóre pisma, po których nie można by się tego w zasadzie spodziewać.

I tak np. „Polonia" karmi swoich czytelników niezwykłymi rewelacjami o przeszłości Maruszeczki. Pisze mianowicie dosłownie:

„W jego stronach rodzinnych, w Małopolsce Wschodniej, przebąkuje się obecnie (gdy nazwisko jego stało się głośne), że podobno ojcem jego miał być jakiś hrabia, w którego dworze matka Maruszeczki przed 24 laty była zatrudniona. Ponieważ jednak nie udało się do tej pory ustalić, czy matka jego żyje, trudno będzie stwierdzić, ile prawdy tkwi w tej wersji.

Za prawdopodobieństwem tej wersji przemawia jednak fakt, że Maruszeczko mimo swego pochodzenia z matki - wyrobnicy, jest umysłowo dobrze rozwinięty, sprytny, nader spostrzegawczy, ujmujący, dumny i ambitny. Nawet wyraz twarzy jego świadczy, że płynie w nim krew ojca, nie pochodzącego ze sfer niższych. — Oczywiście mogą to być tylko domysły..."

Zgóry wiadomo, że są to tylko „domysły" preparowane dla wabienia naiwnych czytelników. Nie brak przecież ludzi, pożądających nie tyle prawdy, ile choćby najmniej prawdopodobnych wersyj. Im nie wystarcza bezstronna informacja, utrzymana w granicach rzeczowości.

Ostatecznie trudno mieć pretensje do pism, używających takiej metody dla zyskiwania poczytności. Niech się żądni sensacyj naiwniacy dają nabijać w butelkę, jeśli im to odpowiada.

Gorzej jednak, że owa taktyka opanowuje i inne działy informacyjne, że w szczególności „domysłami" operuje się w ocenie bardzo poważnych zagadnień życia publicznego. Domysłami, których prawdziwość jest analogiczna, jak w historyjkach o „hrabim Florianie Nikiforze Maruszeczce...

Iks.

ECHA

Obrzydliwość

Z okazji wizyty niemieckiej misji wojskowej wydał nasz Minister Spraw Wojskowych przyjęcie, na którym wymieniono kurtuazyjne toasty — rzecz normalna i nie nadająca się do sknostruowania nawet plotki politycznej.

A jednak znalazło się w Polsce pismo, które — wbrew prawdzie — podjęło z tego powodu harmider, usiłując nadać tym toastom posmak sensacji politycznej. W wydaniu z dnia 20 stycznia wychodzący w Warszawie fołksfrontowy „Dziennik Ludowy" Nr. 19 nadał notatce o bankiecie taki tytulik: „Polsko - niemieckie braterstwo broni..." i w podtytule: „Gen. Kasprzycki wznosi toast na zdrowie kanclerza Hitlera".

Z kurtuazyjnych toastów, opartych na przyjętym ceremoniale „Dz Lud." pragnie uknuć sensację zawartą w doborze słów obu tytułów.

P. T. Fołksfrontowcy woleliby np. żeby p. Diamant, albo inny drogocenny kamyszek wznosił w Polsce toast przy dźwiękach majufesa na cześć Stalina w ręce towarzysza Woroszyłowa.

Wtedy bez szpilek sensacji przejawiliby radość serdeczną, a nie próbę obrzydliwej [illegible]

„Atak" na gen. Żeligowskiego

Poznań, 22. 1.

Cała prasa opozycyjna „stanęła w obronie" gen. Żeligowskiego, któremu większość komisji wojskowej Sejmu wyraziła votum nieufności. Z obłudną gorliwością wysławiają publicyści partyj, stojących w zasadniczej opozycji wobec reżimu pomajowego, zasługi sędziwego żołnierza, nie wahają się cytować... opinii Marszałka Piłsudskiego. Nawet „Warszawski Dziennik Narodowy" — sukcesor sławetnej „Gazety Warszawskiej", której zachowanie się po śmierci Wodza Narodu nigdy zapomniane nie zostanie w roli czołowego organu endecji — cytuje rozkaz Twórcy Odrodzonej Polski, poświęcony uznaniu dla „buntowniczego" zdobywcy Wilna. A wszystko w tym celu, by pośrednio uderzyć w najwyższe dla kraju autorytety.

Nie można się temu dziwić, znając postawę moralną przedmajowych politykierów i ich uczniów. Nie trzeba też wzruszać ramionami wobec perfidnego stanowiska konserwatystów, odsuniętych od tak kokietowanej przez nich ulicy Matejki w Warszawie. To wszystko jest całkiem zrozumiała złośliwość ludzka — objaw zjadliwej „Schadenfreude", że przecież poróżniono się wśród najserdeczniejszych — zda się — przyjaciół.

Gorzej, iż sprawa gen. Żeligowskiego wywołuje zamęt w opinii ludzi zgoła przyzwoitych, bezinteresownych, dla których rzecz cała jest nietylko — i słusznie — przykra, ale też niezrozumiała. Wyrazem tej dezorientacji jest choćby artykuł w „Kurierze Bałtyckim", gdzie potraktowano zagadnienie natury aktualnie politycznej pod kątem... historycznym.

„— Ale dali temu Żeligowskiemu! — powiedział mi z zadowoleniem czternastoletni uczeń jednej ze szkół gdyńskich, który czyta widocznie gazety i dowiedział się z nich o votum nieufności komisji wojskowej w Sejmie, uchwalonym onegdaj panu generałowi Żeligowskiemu — pisze obiektywnie publicysta „Kuriera Bałtyckiego".

— A czy ty wiesz, kim jest „ten Żeligowski"?

— Wiem — odparł młody obywatel Gdyni — to taki generał, co idzie przeciw wojsku!

— — — — — — —

Oto skutki powszechnie niezrozumiałej kampanii politycznej, którą wszczęto przeciwko jednemu z pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej i która — jak widać — przynosić zaczyna owoce".

Dziwić się wypada poziomowi nauczania w szkole, do której uczęszcza ów gimnazjasta, jeśli nie zna on najpiękniejszych postaci Odrodzonej Rzeczypospolitej. Wierzyć wypada, że uczniów takich jest zresztą u nas niewielu. Grubo więcej jest natomiast osób conajmniej średniego wieku, które — pomieszawszy historię z polityką — snują fantastyczne wręcz wnioski z parlamentarnych wydarzeń.

Zwraca na to uwagę agencja „Iskra", będąca czołowym organem publicystycznym obozu legionowego. Przyznaje ona bohaterskiemu Żołnierzowi Wielkiego Marszałka niewątpliwe zasługi, pisząc dosłownie:

„Generał broni Lucjan Żeligowski jest jedną z najpiękniejszych postaci naszych walk o wyzwolenie i walk o granice wolnego już państwa. Jeden z głównych organizatorów polskiej siły zbrojnej na gruzach caratu, ten, który aż z nad Morza Czarnego przeprowadził do Polski zastęp polskich wojskowych i umiał go natchnąć duchem szczerego patriotyzmu; uczestnik wszystkich walk naszych przeciw czerwonym armiom w latach 1919 i 1920; dowódca formacji pod Radzyminem, gdy w pamiętnych dniach sierpniowych dokonał się przełom psychiczny i w wojsku i w narodzie, ten, który jesienią 1920 r. dokonał wyzwolenia Wilna; wreszcie po zwycięskiej wojnie współorganizator naszej armii na stopie pokojowej, wykonawca wielu zleceń Naczelnego Wodza w dziedzinie unowocześnienia naszego pogotowia zbrojnego, minister spraw wojskowych — oto „stan służby" sędziwego generała broni, zapewniający mu poczesne miejsce w dziejach polskiej wojskowości.

To też gdy gen. Żeligowski w r. 1927 przeszedł w stan spoczynku — jekże zasłużony! — Marszałek Piłsudski pożegnał go słowami pełnymi uznania i stwierdzającymi jego olbrzymie zasługi. Podkreślił jego „szczerość i uczciwość żołnierską", jego „honor służby" i określił jako jedną z tych „postaci, dla których w historii szacunek nie zaginie".

Ale najwartościowszy żołnierz nie musi być nieomylnym politykiem. To też, gdy gen. Żeligowski — uzyskawszy w roku 1935 mandat poselski — rzucił się w wir czynnej polityki, jak każdy inny śmiertelnik — poddał się automatycznie krytyce — towarzyszy prac parlamentarnych przede wszystkim — w zakresie swej nawej działalności publicznej. Takie jest naturalne prawo życia zbiorowego, wyrastające z zasad „demokracji", do której tak skwapliwie przyznają się „obrońcy" gen. Żeligowskiego, to obowiązuje bezwzględnie w atmosferze politycznej.

„W tej też atmosferze — stwierdza „Iskra" — która raz wynosi na najwyższe szczyty, a innym znów razem z nich ludzi nieubłaganie strąca — ileż to znakomitych osobistości to przeżyć musiało: Wilson, Clemenceau, Lloyd George, Brüning, Schleicher, że podamy przykłady tylko z ery powojennej — generał Żeligowski, wdrożony do myślenia przez całe życie kategoriami praw rozkazu i posłuchu, natknął się na prawo życia polityczno - parlamentarnego: prawo, że większość decyduje, że większość stanowi o funkcji parlamentarnej, że szacunek dla osobistości nie ma nic wspólnego z zaufaniem do działań politycznych nawet członków pewnego rodzaju „Legionu Zasłużonych", do których bezwzględnie sędziwego generała zaliczamy.

Czyż decyzje, podejmowane przez ciała zbiorowe na terenie parlamentarnym, jak np. komisje sejmowe, godzą w cześć osobistą, uwłaczają chlubnej przeszłości?

Bynajmniej.

A jednak w wypadku gen. Żeligowskiego tak właśnie zła wola i niesumienna interpretacja podpowiada społeczeństwu.

I w tym właśnie tkwi nadużywanie szacowanej, zasłużonej postaci gen. Żeligowskiego przez ludzi, dla których wszystkie sposoby są godziwe, jeśli tylko przyczyniają się do mnożenia w Polsce atmosfery niezdrowych „sensacyj" politycznych".

Gen. Żeligowski zrobił błąd polityczny, w niewłaściwym tonie odnosząc się do okólnika premiera Składkowskiego o roli Naczelnego Wodza w Rzeczypospolitej. Tak ocenili jego wystąpienie koledzy prac parlamentarnych i spory — ostrożnie oceniając — odłam trzeźwego społeczeństwa. A każde błędy pociągają za sobą nieuniknione konsekwencje.

Nie posądza się zresztą zdobywcy Wilna o złą wolę, jakkolwiek powszechna jest opinia, że wystąpienie gen. Żeligowskiego wiąże się z pewnymi sugestiami zawiedzionych polityków. Obiektywnie jest niewątpliwe, iż wystąpienie to pozbawione było uzasadnienia, zgodnego z racją stanu.

Wyrażając niemożność prac w komisji wojskowej Sejmu pod jego przewodnictwem, nie chcieli posłowie umniejszać zasług gen. Żeligowskiego jako żołnierze. Robią to właśnie handlarze autorytetów, wyzyskujący historię dla podwórkowych interesów partyjnictwa.

(b).

Neoszlachetczyzna

Formuje ją „elita" urzędniczo - inteligencka

W mowie, wygłoszonej przez wicepremiera Kwiatkowskiego na zjeździe kupiectwa w Bydgoszczy, znalazły się takie znamienne wywody przeciw biurokratycznej elicie:

— „Nie wolno nam — w imię najżywotniejszych interesów Polski — dopuścić do tego, by sformowała się jak gdyby „neoszlachetczyzna", polegająca na tym, iż poza etnicznie polskimi masami chłopskimi i robotniczymi wykształci się zwarta i zamknięta w sobie elita urzędniczo - inteligencka.

Musimy dążyć do tego, by stać się narodem pełnofunkcyjnym, z poczuciem tej świadomości, że rozwinięty w narodzie instynkt kupiecki, zdolność myślenia kategoriami gospodarczymi stanowiła zawsze w przeszłości i stanowić będzie i w przyszłości o szybkości wzrostu bogactwa narodowego".

Brawo! — Panie Wicepremierze. Tym języczkiem się posługując dogada się Pan zawsze z Polską Zachodnią. My tu zawsze uznawaliśmy owe prawdy — i stosowaliśmy się do nich w praktycznym działaniu. Ale właśnie dlatego okrzyczano nas materialistami bez polotu i kultury. Cieszy nas, że teraz wieją inne wiatry w Polsce — zachodnie. Że są w rządzie ludzie rozumiejący, iż trzeba tępić tępą biurokrację — a najtępszą stanowi właśnie owa „zamknięta w sobie elita urzędniczo - inteligencka" — uświadamiający sobie konieczność rozwinięcia w narodzie polskim zdolności myślenia kategoriami gospodarczymi.

Ale, Panie Wicepremierze, trzeba dołożyć usilnych, bardzo usilnych starań, aby ta zdolność myślenia kategoriami gospodarczymi stała się udziałem także i przede wszystkim urzędników resortów gospodarczych, Panu podległych. Trzeba zerwać z metodą karania ludzi nadmiernemi ciężarami za rzutkość i przedsiębiorczość. Trzeba — jednym słowem — zmienić nastawienie biurokracji do życia gospodarczego, a to osiągnie się jedynie przez rozbicie „zamkniętej w sobie elity" i właściwy dobór następców nieodpowiednich ludzi na kierowniczych stanowiskach. (i)

WYTKNIĘTY SZLAK

Poznań, 22. 1.

Krótkie i żołnierską wyrazistością nacechowane było oświadczenie generała Stanisława Skwarczyńskiego bezpośrednio po objęciu szefostwa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

— Żadne istotne zmiany nie zachodzą!

— Pójdziemy dalej wytkniętym szlakiem, wprost do celu!

Nie omieszkał jednak gen. Skwarczyński w swej tak zwięzłej enuncjacji wskazać podstawy, na których oprą się działania Obozu.

Podstaw tych jest trzy:

1) Marszałek Józef Piłsudski: Jego „pisma, czyny i życie całe".

2) Marszałek Śmigły - Rydz: Jego „proste, silne i tak głębokie nakazy zjednoczenia narodu pod hasłem obrony państwa".

3) Deklaracja ideowa, ogłoszona przez płk. Adama Koca 21 lutego 1937, „na tych podstawach opracowana i na istniejącym w Rzeczypospolitej prawnym stanie rzeczy oparta".

Oto ten „wytknięty szlak", wiodący do celu.

Na ten szlak wstąpić ma obecnie „wszystko co żywe i dzielne w narodzie".

Inicjatywę wprowadzenia ludzi dobrej woli i prawdziwego patriotyzmu na ten szlak powierzył Wódz Naczelny, ideowy następca Józefa Piłsudskiego starym Jego żołnierzom, uczestnikom bojów o Niepodległość już niemal przed dwoma laty 24 maja 1936. Pierwsi — przykazał im — mają dźwignąć łańcuch i ciągnąć go, by Polskę wydobyć z prymitywu. Nie do nich jedynych ma się ograniczyć wysiłek, ale oni winni się znaleźć w pierwszym szeregu, świecić przykładem tej wewnętrznej dyscypliny. która jest przesłanką i nieodzownym warunkiem każdego zwycięstwa.

I drugi raz Wódz ten apel skierował do starych żołnierzy Twórcy Niepodległości. 30-go października ub. r. wobec zebranej na odprawie starszyzny legionowej i peowiackiej.

Z ust tych, co już na dziesiątki lat liczą swą pracę żołnierską i społeczną, usłyszał zapewnienie „bezwzględnego posłuchu" i potrzeby „solidarności w pracy dla państwa i narodu", a więc stwierdzenie tak donioslej zasady świadomej dyscypliny, poddającej indywidualne poglądy konieczności „zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".

Dziś stają znów ci sami ludzie, ci starzy żołnierze bojów niepodległościowych przed ogromnym, pełnym dziejowej odpowiedzialności zadaniem. Szlak jest wytknięty. Cel ukazany. Osiągnięcia życia Józefa Piłsudskiego, wskazania Jego ideowego następcy i synteza tych osiągnięć i wskazań: deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia — stanowią podwalinę, na której oprzeć się może pochód na szlaku do celu.

To też straż przednia tego pochodu, ci co pierwsi mają „chwycić za łańcuch", w pierwszych szeregach maszerować, muszą swe kroki wykonywać w jednolitym rytmie, ramię przy ramieniu, muszą zdobyć się właśnie na to, co zostało określone jako „świadoma dyscyplina".

Jakże bowiem mogłyby się dalsze szeregi dostosować do rytmu pochodu, gdyby na przedzie nie panowała zwartość i jednolitość? Gdyby w tej kohorcie czołowej jedni patrzyli na prawo a drudzy na lewo, jedni wybiegali przed siebie a drudzy ociągali się i pozostawali w tyle, jedni obciążali się zbędnym bagażem, a drudzy zrzucali po drodze te zapasy, w jakie ich na drogę wyposażono?

Czyby nie ukazała się znów w takim wypadku ta nieszczęsna „linia podziału", wymędrkowana z doktrynerskich założeń lub wyrosłe z indywidualistycznych zachceń czy ducha przekory, tej fatalnej spuścizny ery szlachetczyzny, która już tyle klęsk przymnożyła Polsce?

Jedna jest tylko dopuszczalna „linia podziału": na tych, którzy swój indywidualizm umieją podporządkować dobru powszechnemu — i tych, którzy do tego wznieść się nie potrafią. Ci niechby ostali się w pieleszach domowych, w wygodnictwie życiowym — i na szlak wcale nie wstępowali...

Ale ci, którzy przeszli szkołę Józefa Piłsudskiego, którzy i przed r. 1914 i podczas walk niepodległościowych i wojen o granice Polski, i potem w latach budowania zrębów wolnego państwa, składali życiowy egzamin podporządkowania się kierowniczej woli i świadomej dyscypliny — sztucznych „linii podziału" nie uznają! I wszelkie pokuszenia na wytworzenia takich linii stanowczo odpierają.

Nowy szef Obozu Zjednoczenia, a stary towarzysz broni ludzi, mających na szlaku torować dorgę w straży przedniej, powitał ich „silnym koleżeńskim uściskiem dłoni".

Niewątpliwie odzew będzie również silny. Marsz ku celowi zjednoczy „wszystko co żywe i dzielne w narodzie".

J. B.

GŁOSY I ODGŁOSY

Spółka socjalistyczno-lewiatańska

„Kurier Poranny" zwraca uwagę na występujące ostatnio coraz wyraziściej współdziałanie marksistowskiego „Robotnika" z wielkoprzemysłowym „Kurierem Polskim". Doszukując się przyczyn tego zjawiska, stwierdza:

„Nie chcemy przesadzać, ale na pewno nie powiemy ani jednego słowa za dużo, jeżeli stwierdzimy, że „Robotnik" i „Kurier Polski" znaleźli wspólny język w sprawie najbardziej zasadniczej, bo ustrojowej. Jeżeli zgodzimy się, że ustrój jest początkiem wszystkich dalszych dziedzin życia państwowego, to porozumienie w sprawie ustroju przesądza poniekąd z góry rozstrzygnięcia w sprawach natury szczegółowej.

I oto właśnie marxistowski „Robotnik" i lewiatański „Kurier Polski" uważają, że powrót do ustroju parlamentarno - liberalnego jest ich wspólnym dążeniem i poglądowi temu oba sprzymierzone organy dają obecnie wyraz."

Wiadomo, dlaczego kapitalistom odpowiada parlamentarna demokracja.

„W okresie przed r. 1926 Lewiatan był właściwie rozstrzygającą siłą. Nie tylko korzystał z nieograniczonego liberalizmu, w którym dowolnie — wedle własnych interesów — kształtował życie gospodarcze kraju, ale wywierał decydujący wpływ na bieg spraw politycznych, ponieważ na jego usługach pozostawały największe partie. Ludzie Lewiatana nie tylko zajmowali czołowe stanowisko w partiach i parlamencie, gdzie pilnowali interesów swojej kapitalistycznej organizacji, ale zasilając partie olbrzymimi subsydiami, decydowali o linii programowej i taktyce zależnych od Lewiatana obozów politycznych.

Nie ma bardziej wymarzonej sytuacji dla interesu kapitalistycznego, jak ustrój liberalno - parlamentarny. Jeżeli się zna tak słusznie przez markxistów uwypuklane metody kapitalizmu, to w ustroju liberalno - parlamentarnym istnieją nieograniczone warunki swobodnego ich stosowania."

Pozornie dziwne wydawać się może, dlaczego socjaliści tak gorliwie akcentują słuszność postulatów, idących na rękę Lewiatanowi. „Kurier Poranny" tak to tłumaczy:

„Nie ma żadnej rozumnej racji ku temu, aby marxistowskie stanowisko dało się pogodzić z planem „Kuriera Polskiego", a jeżeli następuje zgoda między tymi dwoma programami, oznacza to, że

albo marxistowski „Robotnik" poszedł w ogonie interesów kapitalistycznych, zwinął własny program i przestał być przedstawicielem socjalizmu w głębszym znaczeniu;

albo też jesteśmy świadkami porozumienia dwu sił, które uwzględniając bądź doktrynerskie fikcje, bądź też konkretne, materialne interesy, zgodziły się w jednym, że dzisiejsze warunki obowiązujące w Polsce nie sprzyjają obronie i rozwojowi partykularnych zamierzeń."

Jedna ewentualność nie wyklucza w danym wypadku drugiej. Socjalizm przestał być dla P. P. S. środkiem dla poprawy bytu „klasy pracującej", a stał się narzędziem gierek politycznych. W tych gierkach właśnie partykularne interesy P. P. S. znalazły się na jednej linii z apetytami kartelistów. I stąd owa harmonia postulatów, wzmacniania zresztą instrukcjami czynników międzynarodowych.

Spadkobiercy Targowicy

P. t. „Targowiczanie naszych czasów" ogłosił p. A. Bocheński interesujący artykuł na łamach „Polityki", w którym pisze m. in.:

„Jeśli chodzi o silną władzę, to nikt nie zaprzeczy, że zarówno front ludowy jak i front z Morges dążą do zaprowadzenia w Polsce na powrót anarchii przedmajowej. Ideał ten u frontu ludowego zaćmiewa nawet częściowo czerwień jego programu społeczno - gospodarczego. Nie wdajemy się tu w ocenę tego programu. Jeżeli jednak zważymy, że ci ludzie zarzucają zwolennikom konstytucji kwietniowej ideologię targowicką, to cały nonsens tej imputacji wyjdzie jasno na jaw. W dziedzinie ustrojowej ideologię targowicką przejął w Polsce w zupełności front z Morges.

Jeżeli idzie o stosunek do Rosji, to należy tu przeprowadzić pewną dystynkcję. Front ludowy stoi w stu procentach na targowickiej podstawie porozumienia z Rosją. Natomiast o ile idzie o front z Morges, to trzeba przyznać, że występuje on w tej dziedzinie z pewną hipokryzją i starannie ukrywa swe intymne pragnienia porozumienia z Rosją przeciw Rzeszy Niemieckiej.

O wiele jaśniej przedstawia się sprawa stosunków polsko - niemieckich. Tak konfederacja targowicka jak i front ludowy i front z Morges odnoszą się zdecydowanie wrogo do wszelkich prób współpracy polsko - niemieckiej. Niewiadomo kogo tu więcej ganić? Czy tych którzy jak socjaliści byli herol dami porozumienia polsko - niemieckiego w epoce wejmarskiej, a teraz kiedy polityka Niemiec stała się o wiele przychylniejsza dla Polski, skierowali się całą siłą przeciw porozumieniu. Czy też może tych, którzy całe życie niezmiennie, w najróżniejszych okolicznościach, tak w r. 1914, jak i w 1919 i w 1925 i w 1932 niezmiennie zwracali się przeciw Niemcom? Czy w stanowisku tym nie ma przypadkiem jakiegoś kompleksu? Jedno jest w tym w każdym razie pewnym, że nienawiść do Niemiec, która była charakterystyczną cechą Targowicy udzieliła się dziś frontowi ludowemu i frontowi z Morges".

Słuszność cytowanych uwag jest tak oczywista, że zbędne pozostają tu komentarze.

„Tydzień trzeźwości"

Polska Liga Przeciwalkoholowa wraz z towarzystwem „Trzeźwość" i Abstynencką Ligą Kolejową organizuje w dniach od 1 do 8 lutego r. b. na terenie całego kraju „Tydzień Trzeźwości". Protektorat nad „Tygodniem" objął ks. kardynał August Hlond.

W okresie „Tygodnia" odbędą się w większych ośrodkach Polski akademie, odczyty, pogadanki itp. propagujące walkę z jednym z najgroźniejszych nałogów, jakim jest pijaństwo. Równocześnie rozesłane zostaną po całym kraju ulotki, broszury propagandowe itp. Ponadto w dniu 6 lutego r. b., t. j. w niedzielę, proboszczowie wszystkich parafij na terenie całego kraju wygłoszą kazania o walce z alkoholizmem.

Felieton świąteczny

Rycerze śmiechu

Są słowa, które nasuwają nam pewne ogólnie przyjęte, nierozłączalnie z nimi związane symbole. I tak wypowiadając słowo; dajmy na to, — poeta, wyobrażamy sobie osobnika płci męskiej, który do fryzjera chodzi raz na dwa lata i oprócz tego pisuje jeszcze wiersze. Weźmy inne przykłady. — Kominiarz: postać ubrana na czarno o elastycznych ruchach. Drabinka w ręku, na głowie cylinder. — Minister: sylwetka taka sama jak poprzednia, tylko zamiast drabinki w ręku — teka. — Humorysta... — Jak wyobrażacie sobie humorystę — Ano, jako człowieka, który z piekłem w konszachty wszedłszy, na łzy ludzkie nieczuły, z tragedii największej beczkę śmiechu robi. — „Ze śmiechu powstał i w śmiech się obróci" — szepcecie Wy smutni i szarzy. Nasłuchaliście się przecież tylu anegdot o tych rycerzach śmiechu... I od nich samych słyszeliśmy nie raz słowa, które beztroskim uśmiechem napełniły Wasze serca. — Taki słodki wariat! Gdziekolwiek się pokaże wprowadza zamieszanie i anarchię. Wezmą takiego do wojska — służbę rozpoczyna raportem karnym.

— Przyznajcie się do winy — mówi kapitan. — Miejcie tyle cywilnej odwagi!

— Panie kapitanie, melduję posłusznie — odpowiada humorysta — jestem żołnierzem, więc wszystko co cywilne jest mi obce!

Przyniosą diabli takiego obłąkańca na dworzec kolejowy... Gdy kupi bilet i wsiądzie do wagonu, nie rozsznuruje trzewików jak normalny człowiek, nie weźmie się za bułkę i twarde jajka, tylko będzie się kręcił, świdrzył, wydziwiał, że podróże teraz drogo kosztują, że za bilet pociągu pospiesznego zapłacił tyle i tyle, że najtańszy jeszcze jest w Polsce pociąg płciowy, ale i to do czasu, póki nie przejdzie na własność P. K. P.

— Prawda, Moi Kochani — tak właśnie wyobrażacie sobie zawodowego humorystę? A jednak... A jednak symbol, który zrósł się z tym słowem, daleko, daleko odbiega od rzeczywistości. Prawdę Wam powiem: siedzi pochylony za stołem taki wyblakły, cienki jak węgorz, przeraźliwie smutny człowieczek i przepisuje dowcipy ze starego kalendarza Po skończonej pracy czyta dla rozrywki nekrologi.

Szczęście całe, że oprócz humorystów zawodowych stworzył Pan Bóg jeszcze hu-



morystów mimo woli. Ci bowiem dopiero hodują dla nas w swej nieświadomości praw dziwe kwiaty beztroskiego śmiechu. Przytoczę dwa przykłady. — Oto list niejakiego pana Owsiejaka, gospodarza z Polesia. (Podobno kiedyś list ten drukowała już Polska Zbrojna (Pan Owsiejak pisze tak: „Do prześwietnego (x-ego) pułku jazdy wielkopolskiej. Ja podpisany krzyżem Maksym Owsiejak, wnoszę prośbę i umieszczam jak poniżej. Zeszłego roku urodzaj był dobry i w tym celu dopuściłem do córki mej Nastji parobka Mikołaja dla ożenku i pomocy w polu. Jednakże żadnej z tego pociechy nie miałem, bo ów Mikołaj do Wielebnego Dowództwa w sołdaty był zawezwany, z czego mnie i mojej Nastji oczywista wynikła krzywda. Wnoszę do Wielebnego Dowództwa, by na wiosnę zwolniła swego ułana do powinności, których ja stary wydołać nie mogę, co i w Dowództwie rozumieją — Amen."

Inny humorysta mimo woli mój sześcioletni synek tak pisze w swoim pamiętniku: „Dziś tatuś mówił o testamencie babci. Ja wiem wszystko. Na świecie oprócz testamentu babci jest jeszcze Stary Testament. Mojżesz mówił o ośle i żonie, napisał to na kamiennych płytach, a potem te płyty potłukł o skały. Mamusia nie miała niestety płyt kamiennych, więc rzucała w tatusia płytami gramofonowymi."

To, co przeczytaliście, Kochani Czytelnicy, miało być felietonem o humorystach — takim, wiecie — trochę z kalendarza, a trochę mimo woli. Jerzy Popkowski.

NA DZIEŃ 22 STYCZNIA

*Poznań, 22. 1.

75 lat upływa od chwili wybuchu powstania styczniowego. Tylko jeszcze 53 przeszło 90-letnich starców, uczestników powstania, chadza po ziemi polskiej, symbolizując ten najpiękniejszy, najidealniejszy poryw ku Niepodległości, jaki znają dzieje naszej niewoli.

Przez 55 lat, do przełomowego roku 1918, świtu Wolności, uprzytamniali przedwojennemu pokoleniu polskiemu prawdę, że tylko własna siła rozkruszy kajdany, w latach ostatnich stanowią żywy symbol, uzmysławiający ideę Niepodległości, czczeni są jako ojcowie duchowi tego pokolenia, które Józef Piłsudski poprowadził w bój zwycięski.

I Józef Piłsudski też najgłębiej ujął znaczenie i rolę powstania styczniowego.

— „Rok 1863 — powiedział w swych historycznych już dwu odczytach o powstaniu w roku 1924 — stoi na przełomie naszych dziejów: stara Polska umiera, nowa się rodzi. Na przełomie dziejów staje epokowe zdarzenie: powstanie naszego narodu, walka orężna, długo trwająca, długo zalewająca krwią i pożogą naszą ziemię... Wyrasta mur olbrzymi, na którym tryskają ogniem pisane cyfry 1, 8, 6, 3. Płonęły te cyfry świadomie dla myślących, bezwiednie dla wszystkich, tworząc i kształtując duszę nowego, powstaniowego Polaka, nowe zjawiają się załomy duszy, inne nerwy, całkiem odmienny sposób odczuwania i reagowania. Pod wpływem wypadków roku 1863 rodzi się inna Polska z innym ujęciem życia i jego zadań. Skutki sięgają tak dalece, że śmiało rzec można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi, jest obciążone rokiem 1863".

Inna Polska zrodziła się z roku 1863! Polska, której powstanie dało — jak powiada Piłsudski — „wielkość nieznaną" dotychczas: „wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej".

Tej wielkości nie objawiły poprzednie wysiłki do skruszenia kajdan. Po najszczytniejszych, z najszlachetniejszych motywów wywodzących się porywach — załamania, przejawy niewiary w zwycięstwo... Mimo, że wszystkie ruchy insurekcyjne przed rokiem 1863 rozporządzały o wiele potężniejszymi, lepiej zorganizowanymi siłami, niż garstka entuzjastów z roku 1863, improwizująca nagle formacje wojskowe, pozbawiona broni i ekwipunku, porywająca się do boju z fuzjami myśliwskimi, kosami na sztorc ustawionymi...

Z kart, zawierających dzieje tego przeszło półtora roku trwającego powstania 1863 roku, bije duch najszczytniejszego „morale", promieniuje hart duchowy, nie uginający się przed przeolbrzymią przewagą wroga, przejawiający się w gotowości do ofiary mienia i życia. Ta szubienica na stokach warszawskiej Cytadeli, na której zawisł ostatni Wódz powstania — to właśnie symbol nie tylko martyrologii, ale również i ofiarności, gotowości do najwyższych poświęceń w imię prawdy, że Wolność może być zdobyta tylko siłą.

Wielkość roku 1863 odsłonił nam Józef Piłsudski nie tylko w „ogromie siły zbiorowej, siły moralnej".

„Gdy raz jeszcze — pisze — rzucam pytanie: wielkości, gdzie twoje imię? — znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała, a polegała ona na jedynym może w naszych dziejach rządzie, który, nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów".

To pojęcie rządu, rządu, którego się słucha i który się szanuje, wnosi wreszcie rok 1863 w nasze dzieje. Jakąż to klęskową w przedrozbiorowych wiekach historii Polski było rzeczą, że rząd stawał się igraszką w ręku wielmoży, stale podcinających jego autorytet i stale przeciw niemu konfederujących się! I jakąż przeszkodą we wszystkich poczynaniach niepodległościowych — i w erze Insurekcji kościuszkowskiej i podczas epopei napoleońskiej i w powstaniu listopadowym — było niepodtrzymywanie powagi i siły każdego z powoływanych wówczas rządów narodowych, ba wręcz osłabianie ich, niezrozumienie potrzeby podporządkowania się w imię racji stanu i dobra ogółu...

I dopiero w roku 1863 — stwierdza Piłsudski — „istniał symbol, który silnie, bo nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była nim pieczęć — pieczęć Rządu Narodowego".

I to był „symbol siły".

Dziś, po 75 latach, chyląc kornie czoło przed ojcami duchowymi idei Niepodległości, uświadamiamy sobie Wielkość r. 1863, przenika nas to, co epoka, która wydała Mierosławskiego i Langiewicza, Czachowskiego i Traugutta, wniosła w „nową Polskę", popowstańczą Polskę i czym „dziś jeszcze dziecko, gdy na świat przychodzi, jest obciążone": „wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej" — i „symbol siły", jakim jest „pieczątka Rządu Narodowego".

Więc też dziś, gdy złączymy się wszyscy w Polsce w jednej myśli uczczenia wielkości Roku 1863, pamiętać będziemy o wskazaniu, które nam pozostawił Twórca Niepodległości, gdy nam powiedział:

— „Wiedzcie: z mogił, z grobów 1863 r. żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego i wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym: Idź i czyń!"

J. B.

Odkopanie zwłok narciarza

Jak nam komunikują ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą, wczoraj po południu odkopano z pod śniegu zwłoki przysypanego przed paru dniami przez lawinę urzędnika dyrekcji lasów państwowych z Łucka Witolda Sawickiego. Zwłoki znalezione zostały na krawędzi lawiny po przeszukaniu terenu długości około 150 m. i szerokości 100 m. Zwłoki przewieziono zostały do placówki straży granicznej na Woroszczence, skąd odstawione zostaną do Worochty.

Nad rozkopywaniem lawiny pracowało ostatnio 20 żołnierzy pod kierunkiem oficera.

Japońska Konferencja Imperialna

Poznań, dnia 22 stycznia

Zwołanie Konferencji Imperialnej wywołało w całym świecie głębokie wrażenie. Chwila musi być istotnie dla Japonii niezmiernie ważna, jeśli się zdecydowano na ten krok. Nasuwa się nieodparcie pewne porównanie. Ostatni raz Konferencja Imperialna została zwołana w Tokio, w chwili gdy należało rozstrzygnąć czy Japonia ma przystąpić do wojny światowej. Obecna jest pierwszą za panowania cesarza Hirohito. Nic dziwnego zatem, że przywiązuje się do niej wielką wagę. Tym większą, że ukazujące się od kilku tygodni wiadomości o oświadczeniach rozmaitych japońskich mężów stanu, jak admirał Suetsugu i p. Shiratori (uważany przez niektórych za przyszłego ministra spraw zagranicznych), wywołały wśród zainteresowanych mocarstw silne zaniepokojenie. Mówiono, że Japonia chce stworzyć blok żółtych państw japońsko-chińsko-mandżurskich, który jest zdecydowana wypędzić białych z Azji, a przede wszystkim, że dąży do wojny z Anglią i do tej walnej rozprawy obecnie się przygotowuje.

Tezy te potwierdza fakt budowy przez Japonię olbrzymich okrętów wojennych o wyporności po 43 tysiące ton, jako też budowa silnych krążowników i innych jednostek morskich. Jednak Anglia rozbudowuje swoją flotę w sposób niemniej potężny, a otwarcie bazy morskiej w Singapore świadczy, że Imperium Brytyjskie potrafi samo dbać o swoje interesy. Może ktoś powiedzieć, że obustronne zbrojenia uczynią tylko przyszłą wojnę bardziej krwawą, ale jej nie przeszkodzą.

Przypatrzmy się deklaracji wydanej na skutek Konferencji Imperialnej w sprawie polityki Japonii wobec Chin. Stwierdza ona przede wszystkim, że już po zdobyciu Nankinu, rząd japoński okazywał cierpliwość, pragnąc umożliwić rządowi chińskiemu zrewidowanie jego stanowiska. Istotnie działania wojenne zostały wstrzymane, natomiast prowadzone były bardzo ożywione rozmowy na temat zawarcia pokoju. Odbywały się one głównie za pośrednictwem Niemiec. Dwukrotnie ambasador niemiecki p. Trautmann przedstawił marszałkowi Czang-Kaj-Czekowi japońskie warunki pokoju, nakłaniając do ugody.

Czang-Kaj-Czek pokój odrzucił, przekładając możliwości, jakie daje pole bitew nad realne ustępstwa, którymi musiałby okupić zakończenie wojny. Mimo licznych i poważnych zwycięstw japońskich, Chiny mogą się jeszcze bronić bardzo długo. Sprzyja im przede wszystkim olbrzymi obszar kraju. Możliwość rozciągnięcia frontu na wiele setek kilometrów daje sposobność do lokalnych zwycięstw, a nawet do przedarcia się w niektórych punktach na tyły przeciw-



Cesarz Hiro Hito w karykaturze

nika i do szeroko pojętej akcji dywersyjnej. Na decyzję dalszego prowadzenia wojny mu siały także wpłynąć Sowiety, które coraz aktywniej organizują czerwone armie chińskie, dając im niezbędne zaopatrzenie. Natomiast zawiodły nadzieje chińskie na załamanie się potęgi gospodarczej Japonii. Bowiem po opanowaniu północnych prowincji ma ona obecnie surowców i żywności pod dostatkiem. Trudno również przywiązywać większą wagę do strat, jakie armia japońska ponosi w ludziach. Wchodzi tu w grę nie tylko wielka liczebność Japończyków, ale zarządzenie takie, jak ostatnio wprowadzona służba wojskowa w Korei.

A więc Japonia — powiada agencja „Domei" — rozszerzy działania wojenne dla całkowitego osiągnięcia wytkniętych celów. Cele te, jak widać z deklaracji japońskiej, polegają na utworzeniu rządu chińskiego, podległego Japonii i rozciągnięciu jego działalności na całe Chiny. Misję tę dostanie prawdopodobnie rząd w Pekinie, do którego zostanie przydzielony w charakterze nadzwyczajnego doradcy były japoński minister oświaty, Hirao.

Jak widać z powyższego, trudno przypuszczać, by Japonia, mając przed sobą olbrzymie zadanie jakim jest wojna w Chinach, chciała się wplątać w konflikty z mocarstwami zachodnimi. Wszelkie na ten temat alarmy są conajmniej przedwczesne. Rzecz inna, że koncesje rasy białej w Azji zostaną po obecnej walce mocno uszczuplone. Świad czą o tym liczne incydenty, rozgrywające się przeważnie w Szanghaju a kończące się coraz to nowymi ustępstwami na rzecz siły japońskiej. Jedno tylko państwo europejskie wyniesie z wojny korzyści — Niemcy. Do tego wniosku upoważnia aktywność dyplomacji niemieckiej, pośredniczącej w rokowaniach chińsko - japońskich, szczególnie gdy się ją zestawi z zupełnym fiaskiem, jakie poniosła w tej samej sprawie, rozwiązana już przed dwoma miesiącami, szumna konferencja Pacyfiku.

Układy zbiorowe pracy w rzemiośle

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, pragnąc zapoznać ogół rzemieślników z układami zbiorowymi pracy, podaje do wiadomości m: in. co następuje:

Układy zbiorowe pracy mają za zadanie zapobieżenie ewentualnym zatargom między pracodawcami a pracobiorcami co do wynagrodzenia za pracę, czasu pracy, obowiązków pracobiorcy i pracodawcy itp. a

a) ustalenie warunków, jakim powinny odpowiadać indywidualne umowy o pracę,
b) określenie związanych pracą wzajemnych zobowiązań stron.

W rzemiośle układy zbiorowe pracy mogą jedynie dotyczyć czeladników i robotników, w żadnym zaś wypadku uczniów rzemieślniczych.

Układ zbiorowy pracy w rzemiośle zawrzeć mogą:

1) ze strony pracodawców — każdy samoistny rzemieślnik, Cech lub związek rzemieślniczy;
2) ze strony pracowników — związki zawodowe pracownicze (stowarzyszenia) lub — zrzeszenia takich związków (stowarzyszeń).

Z powyższego wynika, że układ zbiorowy pracy w rzemiośle może zawrzeć każdy samoistny rzemieślnik, Cech lub związek rzemieślniczy ze stowarzyszeniami czeladzi lub związkiem zawodowym pracowniczym, osobnym stowarzyszeniu czeladzi a nie jest który reprezentuje interesy czeladników danego zawodu. Natomiast nie mógłby zawrzeć układu zbiorowego pracy np. Cech z czeladzią, która nie jest zorganizowaną ani w nie należy do żadnego związku zawodowego pracowników, który by mógł reprezentować wobec Cechu interesy czeladzi danego zawodu.

Układ zbiorowy pracy, który dojdzie do skutku wiąże uczestników układu zbiorowego pracy oraz członków związków będących uczestnikami układu. Ponadto układ zbiorowy pracy wiąże pracodawcę również w stosunku do jego pozostałych pracowników niezrzeszonych, należących do gałęzi pracy, objętych układem; pracownicy ci przyjmują na siebie obowiązki, wynikające z układu zbiorowego pracy dla pracowników zrzeszonych. Jeżeli jednak pracownicy nie zrzeszeni, na podstawie uprzednio zawartej umowy indywidualnej z pracodawcą, mieli w tejże umowie zastrzeżone postanowienia korzystniejsze, aniżeli postanowienia zawarte w układzie zbiorowym pracy, to te postanowienia korzystniejsze pozostają nadal w mocy mimo istnienia układu zbiorowego.

Układ zbiorowy pracy winien:

a) być zawarty pod rygorem nieważności na piśmie;
b) być zarejestrowany przez właściwego inspektora pracy;
c) ustalać zakres jego mocy wiążącej, a w szczególności oznaczyć działy pracy i kategorie pracowników, których dotyczy, określić obszar jego mocy wiążącej oraz wskazać siedziby wszystkich uczestników układu.

Zasadniczo układ zbiorowy obowiązuje jedynie uczestników układu zbiorowego, co nieraz niekorzystnie odbija się, jeżeli idzie o rzemiosło, na samoistnych rzemieślnikach związanych takim układem zbiorowym. Jeżeli bowiem np. Cech zawrze układ zbiorowy ze stowarzyszeniem czeladzi danego zawodu, to tym układem zbiorowym ze strony pracodawców są związani tylko ci samoistni rzemieślnicy, którzy należą do Cechu, który zawarł dany układ zbiorowy. Natomiast postanowieniami układu zbiorowego nie są związane samoistni rzemieślnicy, nie należący do takiego Cechu, a którzy mogą wykorzystać tę okoliczność dla uprawiania nieuczciwej konkurencji z warsztatami, związanymi układem zbiorowym pracy.

Dla zapobieżenia takim ewentualnościom, może zainteresowany Cech względnie stowarzyszenie czeladzi wystąpić z wnioskiem o nadanie zarejestrowanemu układowi zbiorowemu pracy mocy powszechnie obowiązującej.

Wniosek o nadanie układowi mocy powszechnie obowiązującej przedstawia się Ministrowi Opieki Społecznej na piśmie za pośrednictwem inspektora pracy, który układ zarejestrował.

Melpomena w Paryżu

Cztery kategorie teatrów. — Autorzy wystawiają we własnych teatrach. — 500-600 przedstawień. — Zmora podatkowa

Paryż, w styczniu.

Teatry paryskie, które promieniują na cały świat, są organizmem niezwykle skomplikowanym. Ogólnie można stwierdzić, że w stolicy świata czynnych jest około 60 teatrów, które dzielą się na cztery wyraźne grupy. Do pierwszej z nich zaliczyć trzeba 4 sceny, subwencjonowane przez rząd. Są to dwa wielkie teatry liryczne — Opera i Opera Comique, wielka scena narodowa Comedie Francaise i teatr Odeon. Teatry prywatne z kolei dzielą się na dwie grupy: teatry będące terenem działania znanych autorów, którzy dane sceny wzięli „w arendę" i są niemal ich dyktatorami, oraz teatry, mające repertuar urozmaicony, lecz należący przeważnie do tej samej kategorii. Wśród tych ostatnich największą rolę odgrywają sceny t. zw. kartelu, do którego należą: Charles Dullin (Atelier), Louis Jouvet (Athenee), Gaston Baty (Montparnasse), Rene Rocher (Vieux Colombier) oraz Georges Pitoeff (Mathurins). Ostatnią czwartą grupę teatrów paryskich tworzą t. zw. sceny awangardowe, których spektakle nierzadko są prawdziwą atrakcją.

W tych warunkach niezmiernie trudno jest autorom umieścić sztukę w jednym z teatrów. Sceny subwencjonowane nie wchodzą prawie zupełnie w rachubę, albowiem oba te teatry dramatyczne służą do celów bardzo specjalnych. A najwięksi dostawcy literatury dramatycznej pracują dla swego własnego przedsiębiorstwa. Henri Bernstein, Sacha Guitry, Louis Verneuil, Pierre Veber i inni pracują dla siebie w swoich własnych teatrach. A autor, który nie jest przedsiębiorczy, który nie ma zdolności kupieckich, bądź też odpowiedniego temperamentu, skazany jest dzisiaj w Paryżu niemal na zagładę. Musi czekać, aż nad jego dziełem zlituje się czy to jakiś teatr awangardowy, czy też zespół prowincjonalny, czy wreszcie sceny zagraniczne.

Oglądając afisze teatrów na paryskim bruku, człowiek doznaje dziwnego wrażenia. W jednym z teatrów sztuka idzie... poraz 600-ny! W innym znowu dają 400-ne przedstawienie. Sztuka, która miałaby „uczciwą" karierę i grana była 40 do 60 razy, zdarza się w Paryżu niezmiernie rzadko. Albo jest to generalna „klapa", albo też sukces olbrzymi, wyrażający się cyfrą setek przedstawień. Wynika to stąd, że publiczność jest całkowicie zdezorientowana co do wartości i jakości przedstawień. Uwagę bywalców zwracają na siebie afisze 60-ciu teatrów. Pod nawałem pokus Paryżanin wybiera się tylko tam, dokąd kierują go znajomi. Sytuacja wręcz paradoksalna: w czteromilionowym mieście najpewniejszym środkiem propagandy jest t. zw. „poczta pantoflowa"!

Syndykat dyrektorów teatrów paryskich od lat walczy ze zmorą podatkową, która we Francji daje się przedsiębiorcom widowiskowym dotkliwie we znaki. Prócz zwykłych podatków, muszą bowiem jeszcze opłacać specjalną taksę państwową oraz taksę opieki społecznej. Oba te świadczenia wynoszą 11 proc. ceny biletu. Skończył się niedawno okres wielkich sukcesów „wystawowych", kiedy to wpływy teatralne były conajmniej potrojone. Dzisiaj dyrektorzy teatrów paryskich wzdychają i czekają... na nową wystawę.

Gwałtowne burze nad Anglią



Naskutek gwałtownych burz, jakie ostatnio przeszły nad Anglią, uległo zniszczeniu wiele domów a nawet całych ulic. Szkody są tak wielkie, że trudno je narazie obliczyć. Ilustracja przedstawia całkowicie zniesiony garaż w Low Valley, Wombell w Yorkshire.

Po śmierci niósł swoją głowę

Djulbaba — mahometański święty Serbii

W Kossowskiej Mitrowicy, w południowej Serbii, znajduje się grób mahometańskiego świętego Djulbaby. Świętemu temu, a raczej jego szczątkom przypisuje ludność niezmierną siłę dokonywania cudów. Już jego śmierć daje podstawy do tego, żeby uchodził za świętego, który ma zdolność czynienia cudów.

Poniósł on śmierć w roku 1389 w bitwie pod Amsefeld, z ręki opiewanego w pieśniach serbskich rycerza Bogdana, który mu ściął mieczem głowę. Djulbaba, wierny wyznawca Mahometa, nie chciał dopuścić do tego, żeby jego krew zmieszała się z krwią niewiernych, chwycił swą spadającą głowę i biegnąc niósł ją 3 kilometry, aby złożyć w miejscu, gdzie obecnie znajduje się jego grób. Podczas tego biegu usta odciętej głowy wymawiały jeszcze wersety z Koranu i upomnienia, które zapamiętali jego towarzysze z pola walki, a które jest obecnie wypisane na jego nagrobku. Treść napisu brzmi: „Tu spoczywa Djulbaba, sługa Proroka, zmarły z woli Allaha. Mój grób jest upomnieniem, że Bałkany są dla ludów bałkańskich a Europa dla Europejczyków. Każdy wyznawca Allaha będzie korzystał z mojej mocy czynienia cudów!"

Jak twierdzą mahometanie, Djulbaba dotrzymuje swoich przyrzeczeń i obdarza wiernych Mahometan łaską czynionych cudów. 200 metrów od jego grobu bije źródełko, którego woda ma lecznicze właściwości. Pielgrzymi, cierpiący na różne dolegliwości, odzyskują w nim zdrowie. Nawet przejście 3-kilometrową „świętą" ulicą, która prowadzi z miejsca jego śmierci do grobu ma cudownie działać na spełnienie próśb pielgrzyma.

„Plac Zgody" tarczą zegara słonecznego

„Plac Zgody" w Paryżu, który znajduje się w zachodniej części Paryża, uchodzi dzięki wystawionym przy nim pięknym i harmonijnym budowlom za jeden z najpiękniejszych placów świata. W środku tego placu znajduje się olbrzymi, cztery tysiące lat liczący obelisk, który na rozkaz Napoleona I-go został przywieziony z Luksoru z Egiptu i służył niegdyś za wskazówkę słonecznego zegara. Obecnie, według planów francuskiego astronoma Kamila Flammarion'a ma on znów służyć temu celowi, to znaczy ma być „częścią" zegara słonecznego w śródmieściu Paryża.

W najbliższym czasie na kamiennych płytach „Placu Zgody" będą wykreślone linie tarczy zegara, a między nimi symbole zegara słonecznego, które będą wykonane z miedzi i wstawione w nawierzchnię placu.

Rozłączonych kochanków połączył konkurs listów miłosnych

Pewna badaczka psychologii ogłosiła w szeregu gazet wezwanie o nadsyłanie na jej ręce listów miłosnych, z których najpiękniejsze miały być premiowane. Jury oryginalnego konkursu składało się z kilku wybitnych literatów. Nagrody wyniosły po kilka tysięcy franków Dziwnym zbiegiem okoliczności w konkursie wzięło udział dużo więcej mężczyzn, aniżeli kobiet, jury jednak wyraziło zdanie, że listy miłosne pisane przez kobiety przewyższają listy pisane przez mężczyzn, pod względem subtelności uczuć i piękna stylu.

Pierwszą nagrodę otrzymała córka małego farmera z Prowancji. List jej napisany prostymi „niewyszukanymi" słowami, jednogłośnie został przez jury uznany za najpiękniejszy. Drugą nagrodę wziął Paryżanin, trzecia przypadła też mężczyźnie, który nie podał swego nazwiska, a tylko imię Pierre i dał wyraz uczuciom beznadziejnej miłości, jakie nurtują jego serce, ponieważ nie wie gdzie znajduje się jego ukochana Iwonna i nie ma nadziei, aby los pozwolił mu na połączenie się z nią małżeństwem. Wszystkie trzy nagrodzone listy zostały w całości wydrukowane w prasie. Po paru tygodniach do jury konkursu nadszedł list podpisany przez Iwonnę Madin, która podając swój odres, prosiła o przekazanie go autorowi listu nagrodzonego trzecią nagrodą.

Autor tego listu nie był znany jury, które też nie posiadało jego adresu a znano jedynie imię Pierre. Na szczęście anonimowy autor przyszedł osobiście odebrać nagrodę pieniężną przeznaczoną dla niego przez jury. Przy tej sposobności wręczono mu list Iwonny Madin

List został przyjęty z nadzwyczajną radością i po kilku tygodniach odbył się ślub Iwonny Madin z odnalezionym tak niezwykłą drogą dawnym narzeczonym.

Pechowi pasażerowie „na gapę"

Do portu w Bayonne przybył statek angielski „Oakgrew", który przed niedawnym czasem wyjechał z Gdańska. Po wyjeździe z Gdańska stwierdzono, że na statku znajduje się pięciu „pasażerów na gapę". Po drodze chciano niepowołanych pasażerów wysadzić na ląd. Niestety ani Niemcy, ani Francja nie zgodziła się na ich przyjęcie. Sytuacja jest jeszcze więcej skomplikowana, gdyż państwa te odmówiły nawet aresztowania ich i przymusowego odstawienia do krajów ich przynależności.

Sytuacja dla niepowołanych pasażerów, żadnych przygód, jest bardzo nieprzyjemna, zwłaszcza że okręty nie traktują ich ze zrozumiałych względów zbyt przychylnie.

Słoń z zegarkiem

Słonie są mądre i inteligentne, a poza tym odróżniają wcale dobrze bieg czasu. To co się jednak wydarzyło w Irawadii, w Burmie, należy do rzędu zjawisk wyjątkowych.

Słoń Ramja, ceniony bardzo przez swych właścicieli, pracował długo na fermie leśnej jako siła pociągowa. Zestarzał się jednak z czasem i osłabł, tak, iż coraz częściej ujawniał chęć otrzymania dłuższego odpoczynku po pracy. Ponieważ przerwę w pracy oznajmiał odgłos gongu, przeto Ramja, gdy tylko poczuł się zmęczony, wychodził z szeregu, chwytał trąbą jakąś gałąź i uderzał nią kilka razy w gong. Skutek był ten, że i pozostałe słonie rzucały na dźwięk gongu swoją pracę.

Indianin — milionerem

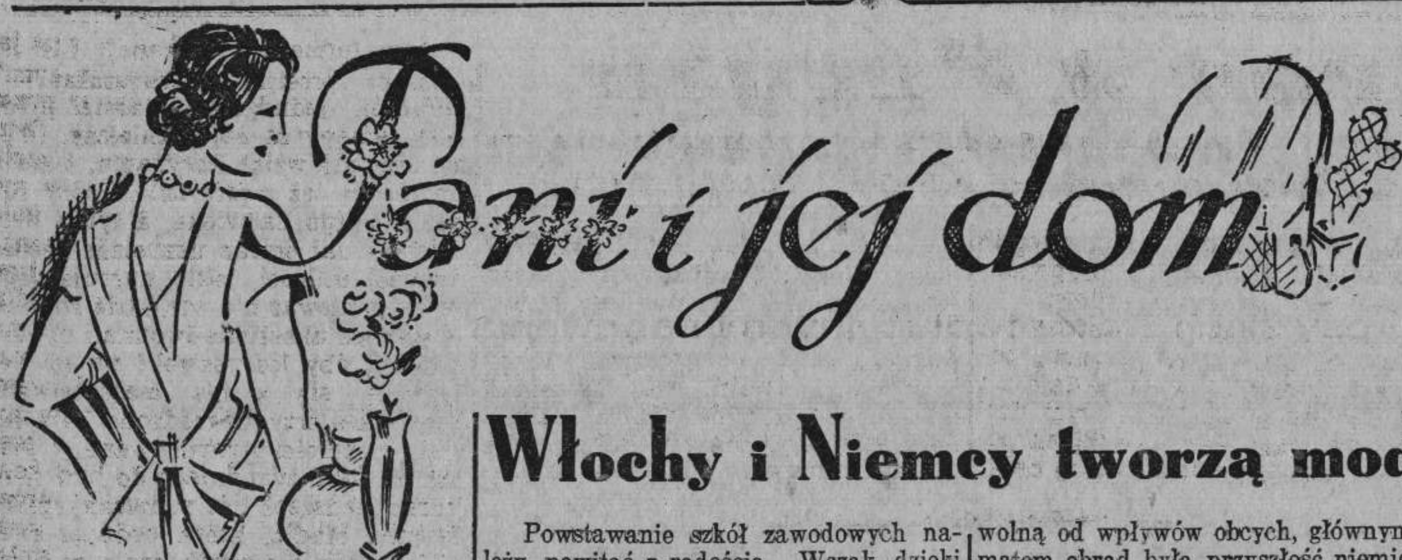
Enis Wilson, 100-procentowy Indianin ze szczepu Creek, zmarł, pozostawiając swym spadkobiercom 1.700.000 dolarów w akcjach i papierach wartościowych oraz znaczny majątek ziemski, szacowany na 80 tysięcy dol. Szczep, do którego należał zmarły milioner indyjski, liczył tylko 35 członków. Wszyscy oni żyli w dostatku, dzięki znajdującym się na ich terenie bogatym pokładom nafty.

Bogactwo i luksusowy tryb życia przyczyniły się do dalszego zdziesiątkowania szczepu, który po zmarłym niedawno Enis Wilsonie liczy już tylko 5 reprezentantów. Ostatni Mohikanie walecznego ongiś szczepu Creek żyją w luksusowych pałacach, ubierają się w najwytworniejszych magazynach, jeżdżą najwspanialszymi Rolls-Roysami, palą tylko hawańskie cygara i piją najdroższe coktaile. Raz do roku jednak potomkowie szczepu Creek udają się na północ do puszcz, skąd wyszli ich przodkowie, i tam kilka dni żyją w wigwamach, przybrani w strój indyjski, i w tym czasie żyją ściśle według obyczaju swych przodków.

Najmłodsza szachistka



W Londynie odbywa się oryginalny turniej szachowy — mianowicie dla dziewcząt poniżej 21 lat. Na zdjęciu widzimy niespełna dziesięcioletnią Elaine Saumters przy rozgrywaniu partii.



Z rewii paryskich

Lucile Paray lansuje na ostatnim pokazie mód w Paryżu różową taftową tualetę ze stanikiem bez ramion, zakończonym wysoką taftowaną sztywną kryzą, idącą wachlarzowato w górę i nadającą szyi, ramionom i głowie kształt wiotkiego kielicha kwietnego; talia tej tualety ujęta jest mocno i wysoko gęstą złotą siatką, dół o znacznej szerokości. Całość jak z bajki. Chanel prezentuje również różową krynolinę z fioletową, sztywną — liturgiczną szarfą, i drugą czarną z zieloną szarfą. Dwie szerokie szaty Jeane Lanvin z długimi, luźnymi rękawami, jedna z mory przypominającej kolorem ciemno - zielony mech, druga z tiulu w kolorze szaroperłowym. Obie kreacje suto ponaszywane, niby ornaty, pasami bogatego złoto - srebrnego haftu. Trudno wyobrazić sobie coś wspanialszego od płaszcza Jean Patou z białego, lśniącego atłasu, luźnego i opadającego jak antyczna szata oraz innego jeszcze białego również, ze strusich piór sklejanych jakąś białą opalizującą, księżycowo masą i uczesanych w dekoracyjne pukle, Patou popisał się tym razem również niezapomnianymi kreacjami sukien, szczególnie piękny był komplet, składający się z sukni w ukośne pasy czerwonych i zielonych kwiatów, uzupełniony białym gładkim płaszczem oraz ten sam komplet wykonany w odwrotny sposób: a więc suknia biała, a płaszcz kwiecisty.

Lucien Lelong prezentuje tualetę żywcem wyjętą z baśni Oskara Wilde'a „Urodziny Infantki". Jest to szara krynolina z mousseline, z szeroką różową szarfą, opinającą piersi i talię oraz spływająca do tyłu dwoma trenami. Model prezentujący tę tualetę ma we włosach wstążki i pęk różowego groszku. Maggy Ruuff prezentuje na tym pokazie styl antyczny niemal, jej model to strój rzymskiej westalki, na który składa się szata z podłużnie zeszytych pasów jasno - niebieskawej i amarantowej georgette'y, wzdłuż lewego boku idzie zwój upiętej złotej lamy, zakrywający połowę sylwety i zarzuconej, jak peleryna na głowę i ramiona. Drugi wariant tej tualety, to również drapowana szata w trzech innych kolorach: blado - seledynowym i fioletowym, lama jak w poprzednim modelu — złota. Piękna jest biała matowa tualeta Jodelle, rozszyta pasami z tiulu, na którym naszyte są wypukłe białe róże, do tego płaszcz z velour transparent w kolorze bleu de nuit.

Futra to prawdziwe szaleństwo! Lisy nie są już dodatkiem do sukni, są jej częścią składową. Najbardziej istotnym materiałem! Pną się po figurze, jak dzikie wino, ukazując między jednym skrętem a drugim lśniącą lamę lub ciemny aksamit. Czasem lisy ukosem krzyżują się na piersiach, niekiedy pyszczkami trzymają się paska, zwisając ogonami ku dołowi. Krótko strzyżone futra jagniąt i źrebaków stanowią podatny materiał na kostiumy i tailleury, mamy więc futrzane kostiumy z zachowaniem wszystkich modnych baskinek i kontrafałd, jak w wełnie, o drapowanych sukniach z gronostaju i brajtszwanców możnaby napisać cały rozdział.

Celine.

Włochy i Niemcy tworzą modę

Powstawanie szkół zawodowych należy powitać z radością. Wszak dzięki rozpowszechnieniu tego rodzaju szkolnictwa będziemy posiadali bardziej wykształcony stan rzemieślniczy, któremu od dawna należy się większe uznanie i szacunek. Stan średni, będący więcej zbliżony do robotnika, aniżeli do rzemiosła, jest jedną z największych naszych bolączek.

Najlepszym dowodem popularności rzemiosła w Niemczech jest wielka uroczystość, jaka odbyła się w Monachium p. n. „dzień niemieckiego krawiectwa". W wielkim obchodzie wzięło udział około 5000 delegatów z całych Niemiec i z zagranicy.

Ponieważ Hitler, przyjaźnie ustosunkowany do rzemiosła zapowiedział, że Rzesza musi mieć swą odrębną modę, wolną od wpływów obcych, głównym tematem obrad była przyszłość niemieckiego krawiectwa. W związku z tym odbywają się specjalne kursy dla rysowników modeli garderoby damskiej i męskiej, zaś z końcem września r. p. ma się odbyć wielka rewia mody męskiej, opartej wyłącznie na pomysłach fachowców krajowych.

A więc Włochy i Niemcy mają już swoją własną modę, jedynie tylko Polki muszą ciągle nosić kopie modeli paryskich. Wygląda to jak gdyby Polakom brakowało gustu, indywidualności, zdolnych rysowników i dobrze wyszkolonych rzemieślników. W okresie wielkiego bezrobocia, kiedy to dzięki naszej silnej woli mogliśmy mieć własną modę i stworzyć warsztaty pracy, dające tysiącom osób zatrudnienie.

Ile kobiet jest za dużo?

Wobec częstych utyskiwań na nadmiar elementu kobiecego w świecie, a tym samym krzywdy mniejszości męskiej, jedno z biur handlowych Berlina zadało sobie trud ustawienia tabeli statystycznej, ilustrującej tę właśnie katastrofalną dla płci silnej sytuację w stolicy Rzeszy.

Berlin posiada więc 53,9 proc. kobiet, a tylko 46,4 pct. mężczyzn. Źle jest! Najtragiczniej przedstawia się los gatunku męskiego w dzielnicy Wilmersdorf, gdzie na tysiąc mężczyzn znajduje się aż 1413 kobiet. Można by więc przenieść się gdzie indziej! Cóż, kiedy w sąsiedniej dzielnicy Zahlendorf niewiele jest lepiej, bo liczy ona kobiet 1343, podobnie i Schoeneberg, dopiero w Steglitz cyfra spada na 1247.

Trzeba by więc podjąć ucieczkę bardzo daleką, bo aż do Prus Wschodnich, gdzie np. w Olsztynie, jak wykazuje statystyka, jest o 6-ciu mężczyzn na tysiąc kobiet więcej.



Rys. 1. Żywa i urocza jest „Tarantella" musi być właścicielka tego bajecznego kostiumu z blado - zielonego tiulu i błyszczącej lamy. **Rys. 2.** Kogoż tak wabi swoim fletem pstry wesołek, którego śpiczasta czapeczka zakończona jest zabawnie chwiejącym się piórkiem? **Rys. 3.** Przepiękny kostium frakowy z satyny, jego kołnierz i ranwersy przybrane są złotą lamą. Frakowa koszula lub żabot z koronki uzupełniają ten śliczny strój. **Rys. 4.** Hulać i szaleć do upadku można w tym stroju rosyjskim „Tatiana" o króciutkiej mocno kloszowej spódniczce, bluzce z błyszczącego aksamitu z aplikacjami ze złotej lamy. **Rys. 5.** A czy nas też przynęci ta mała „rybaczka" ze swoją siecią, która do atlaskowych spodni nosi narzutę z baskinką i złotymi rybkami? Nieprzemakalna czapka rybacka i „buty wodne" zabezpieczają przed najgorszą nawet burzą.

Ryba w oszczędnej kuchni

Szerokie masy ludności w Polsce nie znają innej ryby, prócz śledzia solonego i szprot wędzonych.

Dlaczego? Bo utarło się przekonanie, że ryba jest droga i niepodzielna. Płacimy z lekkim sercem 2 zł za kilo schabu przy grubej kości, nie pamiętając, że za mniejszą sumę bo za 1,50 — 1,70 zł możemy dostać karpia, który zamiast grubych kości ma cienkie kostki, a tym samym jest o wiele ekonomiczniejszy.

Oszczędna gospodyni wie dobrze, że kupiwszy kilo ryby, odrzuca z niej bardzo niewiele, bo i głowę można zużytkować na zupę. Z małych, taniutkich rybek można przyrządzać doskonałe zupy, szczupaka śniętego robi się „po żydowsku" z domieszką znanej ilości bułki i marchewki. Sielawy się marynuje albo smaży na oliwie, fryturze, maśle roślinnym, co jest tańsze od masła krowiego.

Doświadczona gospodyni kupuje ryby śnięte, które zasadniczo są tańsze od żywych, choć karp w tym sezonie jest wyjątkowo tani. Ryby żywe są oczywiście najdroższe, ale kto sobie na nie może pozwolić, zadowoli się i śniętymi, pamiętając, że muszą mieć oko wypukłe, skrzela czerwone (nie farbowane) i mięso jędrne pod naciskiem palca.

Pozatym panuje u nas przestarzały konserwatyzm w sposobie przyrządzania ryb. Jada się przeważnie tylko ryby smażone na maśle. Jest to może smaczne, ale niesłychanie monotonne i kosztowne. Masło przy smażeniu pali się, trzeba je ciągle podkładać, a więc jest nieekonomiczne. Zastąpi je frytura, smalec, oliwa francuska — najzdrowszy i najstrawniejszy z tłuszczów. Dobre też rezultaty daje smażenie ryb na oliwie z soji i na maśle kokosowym. Zrumienioną w ten sposób rybę polewa się rozpuszczonym masłem. Tanie są wreszcie ryby gotowane, zalewane zimnymi i gorącymi sosami.

Te przedługie nieco dysetacje kulinarne miały na celu dowieść, że ryba nie jest luksusem i może się znaleźć na każdym stole.

Kącik praktyczny

Mrówki w szafach, pokojach, piwnicach wytępić można, rozrzucając korzenie lub łodygi tartaku. Kamfory, amoniaku też nie lubią. Zmieszać również miałki cukier pół na pół z boraksem i postawić na płaskich talerzykach, gdzie się najwięcej gromadzą. Złakomią się na cukier i boraks je otruje.

Muchy i komary wypędza się wykadzaniem silnym octem.

Garnki gliniane i kamienne mają nieraz zapach po przechowywanych w nich potrawach. Usunąć ten zapach najłatwiej przez przegotowanie w nich wody z kilkunastoma kryształami nadmanganu potasowego.

Ażeby szklanki stale nam nie pękały trzeba je zahartować. Dlatego wkłada się je w naczynie z zimną wodą, dodaje niewiele soli kuchennej i zagotowuje wodę powoli aż do wrzenia. Po półgodzinnym gotowaniu zdejmuje się naczynie z ognia i stawia na bok. Po ochłodzeniu wody wyjmuje się szklanki z naczynia i wyciera ręcznikiem. Szklanki potem już nie pękają.

Podeszwy obuwia drą się niestety zbyt szybko. Można im jednak dać większą odporność przez nasmarowanie nowych podeszew gorącym olejem i wcierać tak długo, dopóki olej nie wsiąka w nie.

Blachy do wypieku ciasta oraz brytwanny po użyciu nigdy nie należy zmywać wodą, ciasto (placek) lub mięso łatwo bowiem potem przywiera do blachy. Po użyciu należy blachy wytrzeć papierem i zaraz natrzeć skórką słoniny, brytwanny zaś nagrzać i wycierać solą kuchenną.

Z naszej kuchni

ZUPA POMIDOROWA Z RYŻEM

1 litr wrzącej wody, 4 MAGGIego kostki bulionowe, przyrządzić rosół; 1/4 kg pomidorów, udusić, przefasować i połączyć z rosołem; 1/8 litra śmietany, półtorej łyżki mąki, rozbić i zagotować z zupą.

Zupę tę podaje się z ryżem ugotowanym na sypko lub z grzankami.

WĄTRÓBKA PO NELSOŃSKU

1/2 kg wątróbki, sól, 2 dkg mąki, 8 dkg masła, pokroić w cienkie plastry, posolić, otaczać w mące i smażyć na rozgrzanym maśle; 6 dkg pieczarek, 1 łyżka masła, 5 dkg posiekanej cebuli, pieczarki udusić w maśle wraz z cebulą; 1/4 kg kartofli, ugotować w łupinkach i pokroić w plastry. — Usmażoną wątróbkę układać w rondlu na przemian z pieczarkami i kartoflami. — 1 MAGGIego kostka bulionowa, 1/4 litra wrzącej wody, urzyrządzić bulion i całość nim zalać, zagotować i w rondlu podać na stół.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II. którego rządy. faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców. wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów. na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca. Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów. wśród których najwpływowszy jest Kardow. policmajster petersburski. niesie powszechne rozgoryczenie. gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir. gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen. owocem miłości której z ks. Konstantym. bratem cara. jest Włodzio. ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej. Hugo. zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory. jednak ucieka stamtą i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych

Nihiliści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II. mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jazudkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

463)

Po wyjściu Bakunina był Włodzimierz podobny do szalonego. Wypadł z domu na wolne powietrze, chciał być sam, chciał zebrać swe myśli. chciał namyśleć się nad wszystkiem, co słyszał i co należy czynić.

Mimowolnie skierował swe kroki do niewielkiego parku, znajdującego się tuż pod miastem, a zarosłego ogromnemi drzewami.

Tutaj rzucił się na ławkę znużony i wyczerpany wewnętrzną walką.

Nad nim szumiały odwieczne drzewa.

— O Boże, mój Boże, oświeć mnie, abym wiedział, co mam czynić.

Chcą zamordować cara, chcą zabić mojego ojca, a ja, ja wiem o tych zbrodniczych zamiarach i mam milczeć? Nie, tego nie mogę uczynić, muszę temu zapobiedz.

Lecz jak — jak się mam zabrać do tego. aby moich przyjaciół nie zdradzić.

Możeby tak pójść do Daniszewa i opowiedzieć mu wszystko?

Mógłby zaraz posłać kurierów z wiadomością do Rosji. Lecz tego właśnie nie mogę uczynić — odpowiedział sobie sam na swoje pytanie.

— Gdy bowiem bez wszelkich ogródek zamelduje carowi o zamierzonym zamachu, moi przyjaciele są zgubieni.

Muszę sam stanąć przed carem i rzec do niego:

Najjaśniejszy panie, uplanowano okropną zbrodnię przeciw waszej cesarskiej mości i jego bratu.

Chcą wytępić do szczętu rodzinę Romanowów, aby żaden jej członek nie pozostał przy życiu.

Lecz ja dam waszej cesarskiej mości sposób uniknięcia zagłady.

Lecz przywiązuję do tego jeden warunek.

Wasza cesarska mość musi tym wszystkim, którzy mają zamiar wykonać zamach, dać sposobność ucieczki. Nieszczęśliwi, ogłupieni ci ludzie wyjadą do Ameryki i muszą się zobowiązać przysięgą, że nigdy nie powrócą do Rosji.

Może uda mi się przeprowadzić zawarcie pokoju między oboma nieprzyjacielskiemi stronami. A dzieło to warte byłoby trudu.

Włodzimierzowi błyszczały oczy, gdy snuł te idealne projekty. Lecz nie pomyślał nad tem, że są one tak samo nie wykonalne, jak nie wykonalnem byłoby, gdyby chciał ziemię i słońce skuć razem.

Lecz Włodzimierz był jeszcze młody, jemu wszystko wydawało się możebnem.

— Więc dobrze — rzekł wstając — sam pojadę do Petersburga i przybędę jeszcze na czas, bo i Bakunin jest jeszcze na Sybirze, a bez niego nihiliści nic nie zaczną.

Szybko skierował się w stronę domu, lecz nagle stanął, jakby skamieniały. W głowie jego powstała straszna myśl.

— Cóż ja pocznę — zawołał — nie mogę jechać, jestem przecież związany słowem, które dałem swojemu ojcu. A słowo honoru jest święte, kto je łamie, jest nędznikiem.

A jednak nie mam innego wyjścia, chodzi tu przecież o życie cara i wielkiego księcia. A wśród takich okoliczności nikt mi tego nie weźmie za złe, że złamałem słowo.

Przy tem postanowieniu, oblicze jego pokryło się trupią bladością, jako mężczyzna bowiem wiedział, co to znaczy złamać dane słowo.

— Będą mną pogardzać — mówił Włodzimierz dalej — także i mój ojciec, którego chcę ocalić, nie przebaczy mi tego, żm złamał słowo.

Lecz czemże jest honor wobec życia ludzkiego, nie powinienem się nawet namyślić, lecz natychmiast udać w drogę, a chociażby nawet będą mną pogardzać z powodu złamania słowa, to jednak będę miał to przeświadczenie, że wykonałem szlachetny czyn, będę mógł powiedzieć, że rosyjskiemu carowi uratowałem życie.

. . . .

Włodzimierz miał silne postanowienie wykonania swego planu. Postanowił ucieczkę swą uskutecznić w tajemnicy, nie zwierzając się nawet Daniszewowi, bo gubernator dowiedziawszy się, że zamierza uciec, byłby obowiązanym kazać go pilnować. Postanowił więc wyjechać bez pożegnania, a zajmowała go jeszcze tylko myśl, jak to uskutecznić. Musiał mieć konia, a wiedział, że w całej okolicy nikt go nie sprzeda ani nie pożyczy. Mozolił więc głowę, w jakiby sposób jak najprędzej wyjechać z Krasnojarska, aż wreszcie znalazł wyjście.

Czego nie powinien robić na Sybirze chłop, to mógł zrobić urzędnik. Daniszew mógł mu pożyczyć konia. Naturalnie, że nie miał zamiaru przyznać się gubernatorowi w jakim celu potrzebuje wierzchowca.

Udał się przeto przed wieczorem do domu gubernatora i znalazł go zajętego w swojem biurze.

— Pomyśl pan tylko, panie Włodzimierzu — zawołał doń Daniszew — miałem właśnie tak dobrą sposobność odznaczenia się, lecz mi się nie powiodło.

Chodzi tu mianowicie o schwytanie jednego z największych nihilistów.

— Jakiego? — zapytał Włodzimierz, chociaż wiedział dobrze, o kim Daniszew mówi — czy takiego co znajduje się jako skazaniec na Sybirze?

Znajduje się wprawdzie na Sybirze — rzekł gubernator — lecz nie jako skazaniec ani więzień, lecz w przebraniu podróżuje po całym kraju, kazałem wszędzie za nim śledzić, lecz dotychczas nie mogłem go pochwycić, chytrością przewyższa nas wszystkich.

— Chwała Bogu — pomyślał Włodzimierz — Bakunin znajduje się już w drodze do Petersburga. Oby mu się udała ucieczka, a i moja także.

— Lecz cóż to pana znowu do mnie sprowadza, panie Włodzimierzu? — zapytał Daniszew.

— Jak zwykle prośba — odrzekł Włodzimierz — wystawiam wielkoduszność pańską na ciężką próbę.

Wiesz pan o tem, że byłem dawniej oficerem kawalerii.

— Ależ naturalnie i to jednym z najlepszych jeźdźców.

— Zostawmy to — rzekł Włodzimierz — czas ten już dawno minął. Lecz wiadomem panu jest z czasów wojskowych, że żołnierz najbardziej kocha swojego konia.

A wiesz pan jak długo byłem pozbawiony jazdy konnej, dzisiaj zebrała mnie taka ochota, że odważyłem się przyjść do pana z prośbą, żebyś mi pan dał sposobność przypomnieć sobie szczęśliwe dawne lata.

— Czemże ja mogę się do tego przyczynić? — zapytał Daniszew.

— Masz pan zardzo ładną stajnię, pozwól mi pan wybrać sobie jednego konia i przejechać się dokoła miasta.

Daniszew rzucił na Włodzimierza długie spojrzenie.

— Wiesz pan o tem — odrzekł — że to jest zabronionem.

— Lecz pan chyba nie będzie myślał, że chcę dostać konia, aby uciec — odrzekł Włodzimierz.

— Komu tak dobrze na Sybirze, ten nie myśli o ucieczce. Mogą to czynić więźniowie i skazani do katorgi, lecz dla mnie jest tutaj zupełnie dobrze.

Wiem, wiem — odrzekł Daniszew — lecz zawsze tęsknota za ojczyzną jest wielka.

Lecz wiem o tem, panie Włodzimierzu, że nie zechcesz mnie unieszczęśliwić?

Włodzimierz zarumienił się jak dziewczę schwytane przy pierwszym pocałunku.

— Więc dobrze, pożyczę panu konia, lecz musisz mi pan dać słowo, że nie uciekniesz.

ROZDZIAŁ CXVIII.

Złamanie słowa

Włodzimierz podniósł już rękę, aby ją podać Daniszewowi, gdy w tem przeszedł po nim zimny dreszcz, a jakiś wewnętrzny głos zawołał: „chcesz po raz wtóry złamać słowa".

Lecz życzenie, aby uratować carowi życie, było silniejsze, jak rozwaga i dał swe słowo.

— Nie ucieknę, kochany panie Daniszew — rzekł — lecz nieufność pańska boli mię, byłoby się mogło obejść bez mojego słowa.

— Proszę pana, chodźmy do stajni — rzekł krasnojarski gubernator — wybierz pan sobie konia, który się panu podoba.

— Pan pójdzie ze mną?

— Chcę zobaczyć którego też pan wybierze.

Obaj wyszli z biura i udali się do stajni, gdzie były silne i piękne konie.

Włodzimierz przeglądał je z wielką uwagą, nie każdy bowiem był zdolny do drogi, jaką zamyślał odbyć.

Najlepszym wydał mu się niewielki koń czerkieski, który był wprawdzie najmniejszy, lecz za to najsilniejszy i najtrwalszy.

— Mogę wziąć tego? — zapytał Daniszewa.

Ten spojrzał na niego zdziwionym wzrokiem.

— Jest to koń do dalekiej drogi, do spaceru zaś są inne, o wiele lepsze.

— Lecz właśnie ten mi się najlepiej podoba.

— Dobrze, proszę sobie wziąć tego. Czy zaraz mają go osiodłać?

— Tak zaraz.

Daniszew wydał stosowne rozkazy, a w dziesięć minut stał już koń osiodłany na podwórzu.

Włodzimierz wspiął się na siodło i podał Daniszowi rękę.

— Do widzenia — rzekł — a nie myśl pan sobie nic złego o mnie.

Daniszew ścisnął Włodzimierzowi rękę i nagle młodzieniec spostrzegł łzy w oczach gubernatora.

— Pan płacze, panie Daniszew, co to jest, co to ma znaczyć?

— Nic, nic — odrzekł Daniszew — jedź pan już.

— Nie, najpierw musi mi pan powiedzieć prawdę, dlaczego łzy stanęły panu w oczach.

Daniszew przysunął się do jeźdźca.

— Włodzimierzu — szepnął — wracam panu pańskie słowo.

— Jakto, co to ma znaczyć?

— To znaczy, że pana rozumiem, a teraz nie pytaj pan o nic więcej, lecz jedź pan, jedź pan z Bogiem.

Włodzimierz jeszcze raz ścisnął gubernatorowi dłoń, a za chwilę znajdował się już na drodze.

Naprzód już zaopatrzył się w pieniądze, miał w kieszeni kilkanaście setek, lecz brakowało mu jeszcze paszportu.

— Dla braku paszportu, będę musiał narazić się na wiele nieprzyjemności.

Lecz teraz nie było już dla niego odwrotu, musiał jechać naprzód, aby jak najprędzej przybyć do Petersburga.

Wiedział, że ma przed sobą czterodniową drogę konną, zanim się dostanie do najbliższej stacji kolejowej i skąd już będzie mógł parowym wierzchowcem przejechać Rosję.

Podczas pierwszej nocy wszystko poszło bardzo dobrze. nie spotkała go najmniejsza nieprzyjemna niespodzianka.

Dokoła niego panowała cisza śmiertelna. Włodzimierz unikał okolic zamieszkałych. Skoro ujrzał jakiś dom, objeżdżał go dużym łukiem i najczęściej trzymał się krawędzi lasów, nie zapuszczając się jednak w głąb z obawy przed wilkami i zabłądzeniem.

W dzień wypoczął, a w nocy puścił się w dalszą podróż, nie spotkawszy po drodze ani jednego żandarma. Cała okolica była jakby wymarła, i to go uspokajało.

Tylko głód mu dokuczał, bo przez cały poprzedni dzień nic nie jadł. W torbie miał rewolwer i amunicję, a jeszcze więcej otuchy jak rewolwer, dodawał mu ostry sztylet, który miał w zanadrzu. Dotychczas jeszcze nie miał sposobności użytkowania swej broni. Lecz gdy tak jechał drugiej nocy, a zegar jego wskazywał już północ, wynurzyła się nagle przed nim jakaś dzika postać w ciemności. Zanim sobie Włodzimierz mógł zdać sprawę, co się stało, padł strzał.

Policja! — pomyślał sobie młodzieniec.

Natychmiast sięgnął po rewolwer, lecz nim zdiłał wystrzelić, zanim wogóle mógł znaleźć cel dla swej kuli, padł drugi strzał, a tym razem koń jego wspiął się na przednie nogi.

Włodzimierz uratował się zręcznym skokiem na ziemię, w przeciwnym razie byłby się pod konia i odniósł ciężkie obrażenia.

W chwili gdy błysnął strzał, zobaczył też swego przeciwnika. Był to człowiek herkulesowej budowy, odziany w szaty podarte na strzępy.

Widocznie musiał to być zbieg z katorgi albo więzienia.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Tabela loterii

14-ty dzień ciągnienia 4 klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr .148648

10.000 zł.: 177041

5.000 zł.: 32359 156963

2.000 zł.: 4303 10434 24076 30916 40505 43724 53643 56869 59038 53043 74599 75683 81216 82109 101025 100670 138225 158495 160072 181366 181911 191459

1.000 zł. 1797 12440 13555 19243 17531 24625 52776 55923 66205 66353 88804 90780 97406 99936 129899 131956 144659 146554 152207 156965 160920 171324 171536 188267 194816 193277

Wygrane po 200 zł.

555 76 87 666 747 876 946 1029 41
113 243 58 466 670 793 863 2097 385
615 740 48 997 3173 291 330 609
732 86 941 4035 199 378 94 415 59
94 98 866 5167 94 200 564 612 57
765 802 91 903 6073 217 79 448 80
568 900 7163 234 641 8003 6 32 54
108 221 83 349 468 76 579 663 712
824 78 79 84 9023 120 63 242 312
448 683 943 80 96 10004 188 531
11331 34 80 447 537 72 643 886 918
20 57 12129 299 13075 96 165 229
576 706 865 68 14090 170 227 70 474
85 530 715 873 15237 42 314 34 682
786 972 16088 248 90 425 534 629
45 801 34 943 53 17013 140 307 552
56 623 862 925 18012 134 267 95
318 407 673 84 715 831 931 19044
121 38 239 410 68 541 601 40 786
813 22 939 85 20035 101 57 72 315
87 452 636 86 760 951 21073 90 749
844 78 906 13 22226 42 53 88 324
45 93 602 931 23253 417 564 715
16 953 24012 309 94 474 501 756 62
25181 340 422 504 747 26139 71 322
29 529 74 80 82 27049 172 86 389
583 87 696 752 836 63 82 91 999
28050 191 265 309 451 504 652 770
29107 23 218 305 509 898 944 66
30070 275 355 633 753 88 831 956
31083 184 237 77 352 86 896 999
32112 72 80 221 68 491 677 831 43
330033 168 306 476 536 41 612 14
722 916 37 34015 161 221 350 53 636
722 955 35046 131 69 912 36190 350
571 95 668 912 37174 290 310 71 445
565 625 26 51 72 763 84 92 825 33
918

38009 43 265 72 337 586 668 791
852 63 939 71 39041 114 277 337 90
414 806 916 40276 622 68 704 14
922 37 41042 92 227 319 42004 481
533 670 988 43082 288 449 63 86 731
893 963 44262 424 29 514 62 600 741
97 45185 317 70 525 95 833 84 923
46021 185 813 36 960 47092 387 618
70 745 921 23 33 77 86 48167 414 19
53 530 58 702 849 903 49207 353 78
494 564 66 628 92 50142 69 87 223
372 429 524 79 664 764 898 51126 35
338 406 530 801 949 98 52009 130
562 781 810 92 53036 67 181 341 85
531 655 61 95 814 51 54218 553 96
701 954 65078 225 327 43 518 661
821 56025 93 257 305 89 571 671 73
762 883 914 39 57086 182 251 348
428 35 504 7 681 724 58172 75 239
355 432 61 621 871 921 59011 300
421 71 535 632 783 874 60414 124
71 95 61014 304 615 77 834 49 62218
337 510 26 836 63093 37 459 509 61
869 70 63 64184 345 227 71 657 760
906 65055 403 50 76 671 92 66035 188
353 857 939 48 67059 368 564 647 78
730 52 98 68042 238 300 630 827 38
982 69011 253 66 365 98 547 55 62
61 871 97 963 70023 35 101 73 591
655 721 55 931 83 87 71118 32 323
82 549 653 63 749 857 907 74 79
72076 215 22 465 579 722 59 912 48
73230 683 730 69 985 74411 552 639
60 778 923 75251 315 63 434 41 782
98 801 24 907 67

76181 213 343 435 560 813 69
77031 243 537 673 846 78370 656
700 908 79048 76 85 146 232 440
86 526 98 882 80142 69 203 69
463 806 779 846 954 81134 533 95
737 875 993 82035 66 174 85 233
443 78 599 788 867 79 87 83395
589 84082 132 263 63 553 718 84
900 53 54 85006 32 234 306 514
669 87 920 78 86098 107 49 287
301 9 79 440 780 834 40 903 85
87269 478 511 675 988 88005 18
63 70 291 389 411 21 85 711 804
54 86 97 89233 415 9 26 633 729
841 970 90569 695 829 91 91553
877 967 92163 228 36 341 427 521
35 648 86 728 22 98 857 992 93610
61 77 490 642 78 912 94057 108
368 69 439 560 657 14 65 843 82
935 95209 81 333 45 70 465 78 94
556 648 728 62 923 96030 132 291
333 91 500 24 675 786 87 826 67
934 45 97037 327 36 419 503 681
731 98006 149 263 325 430 5000 36
624 478 865 39173 272 90 304 404
568 752 875 944 100074 95 294
411 757 72 824 27 82 937 101017
375 478 589 613 886 102233 40 487
94 590 729 807 103452 96 968 676
918 67 104019 214 340 59 473 97
582 879 953 105015 24 70 274 409
32 504 609 29 98 764 65 861 107094
390 443 517 23 28 721 22 845
108083 291 477 683 91 822 70 944
72 109173 248 510 26 612 835 929
110113 42 51 78 236 326 83 400 62
521 750 861 915 29 111064 157 95
242 80 305 19 426 714 865 112078
82 94 255 326 528 660 729 56 892
911 30 67 113152 480 25 654 798
374 80.

114030 62 175 331 69 518 758 811
935 115260 58 7624 75 714 92 996
116068 298 352 606 709 72 117680
762 118120 200 71 98 318 77 414 25
84 5 98 528 84 95 119168 210 48 75
313 71 529 663 734 980

120060 104 15 207 18 302 59 542
91 618 726 121047 111 69 280 512
622 945 122065 361 73 402 123270
322 462 507 9 10 683 735 827 124182
474 524 48 682 7 729 61 805 66 93
934 125035 65 182 290 339 472 619
998 126194 280 340 511 83 705 98
818 992 127111 276 322 486 603 26
70 808 964 87 128008 293 395 540
764 919 24 50 129006 140 93 393 975
90 9 130199 614 23 714 131064 94
182 4 226 518 764 932 132015 74 326
493 568 807 75 91 919 133017 273
334 8 771 815 903 73 134038 228 30
518 828 135103 453 555 66 76 696
779 825 136002 248 966 137011 44
237 306 47 8 455 505 78 606 46 981
138124 42 383 412 3 9 1512 95 660
752 7 938 139017 183 229 582 635
710 11 73

140091 303 501 86 707 35 54 92
818 141041 281 404 542 97 637 730
868 975 96 142183 252 526 143208
415 540 88 614 997 144004 31 173
94 256 7 518 628 738 843 900 41
145033 50 99 241 84 431 98 581 52
619 23 868 92 905 146193 381 459
509 14 614 147086 186 246 305 489
786 935 148067 81 293 339 463 558
603 34 776 94 983 149017 115 380
623 887 990 150017 170 1 279 308
448 586 702 44 809 971 151024 5 185
446 550 794 806

152034 65 158 219 37 75 369 553 96 332
153070 88 138 307 47 98 400 47 51 651 96
803 999 154085 266 358 66 426 59 94 558
684 762 859 991 155093 101 27 86 207 357
73 547 717 91 806 30 55 73 156055 70 191
272 395 517 891 905 68 157234 342 441 80
666 961 158033 77 89 827 159036 201 491
532 616 813 54 68 920 10081 211 333 459
662 8 910 161246 302 45 515 697 793 162050
5 186 240 76 373 880 919 163095 178 233
628 794 852 164427 502 39 664 719 801 925
69 165018 113 240 397 450 580 611 35 715
877 166012 46 80 137 394 428 60 7 91 636
95 833 81 920 56 167211 45 389 509 24 608
52 957 168032 40 187 271 396 493 551 90
662 3 872 902 169009 85 310 45 423 38 63
772 821 51 952

170186 91 569 677 907 171006 27 255 470
749 78 873 172131 41 578 96 7 627 38 99
800 28 32 173082 100 38 78 244 72 404 542
691 752 900 8 174008 18 274 374 6 400 31
517 718 175044 138 285 396 791 920 176353
64 435 64 974 177000 83 254 325 600 18 59
822 45 50 83 178026 213 92 632 129 179266
384 531 47 69 678 703 834 180277 488 745
812 181199 218 63 397 614 710 24 36 42
976 182183 643 901 183209 409 693 772 83
829 902 184041 157 233 403 828 929 34
185009 10 29 154 305 419 615 741 186006
123 99 203 82 99 318 60 449 523 62
97 695 762 983 187107 252 588 861
915 188152 254 308 19 55 749 825
32 66 71 966 71 3 189017 33 5 262
456 506 653 988 190018 181 3 259
65 302 66 451 7 632 191114 307 518
650 710 997 192081 233 51 353 676
722 852 193111 613 194024 104 332
600 60 89 735 44 76

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 136094

30.000 zł.: 193389

15.000 zł.: 59364

10.000 zł.: 88872

5.000 zł.: 20965 90887 99856 140952

2.000 zł.: 6615 16672 29430 33588 44648 56132 56200 67491 70617 76185 81829 82350 98947 111937 127354 144816 148352 185810 189327

1.000 zł.: 405 875 3045 12570 30137 34680 36226 41342 57754 58308 62245 72254 85470 91389 94132 112394 116959 118090 144122 144489 158823 169199 172306 174073 178538 178782 188439 194819

Wygrane po 200 zł.

159 1152 612 771 2045 82 417 3712
4711 60 971 5013 104 38 782 920 6284
337 750 836 7006 277 301 82 628 783
8184 281 89 600 41 773 854 9033 520
697 807 10029 127 92 207 388 450
516 705 41 914 76 11123 258 569 789
12908 13562 837 14350 463 526 791
842 15044 737 993 16080 261 379 549
689 751 824 18100 271 835 19222 322
20376 406 18 50 66 524 643 963 22291
525 32 23121 28 581 24182 345 73 83
452 807 903 25310 760 810 26238 428
98 528 27260 683 91 228167 207 321
993 29577 875 932 30677 783 31079
853 32044 68 258 497 538 33063 546
740 985 34230 82 386 432 749 984
35338 439 36642 808 89 37090 378 89
615 705 844 38153 248 615 39183 92
41791 842 42291 493 43291 326 44292
566 715 45267 46126 303 765 73
47456 857 906 48038 236 340 480 564
848 49572 50208 42 512 32 998 51185
237 342 538 734 52393 454 728 911
54271 74 312 488 667 748 823 941
55042 610 39 959 56113 3 9268 963
57111 58138 251 75 81 316 75 805 13
918 59006 67 260 644 60131 200 463
725 926 61028 306 86 482 645 711 829
62338 63193 396 516 64115 444 735
811 65213 304 536 670 761 815 66040
504 646 60 801 61 69 67325 68092
272 420 658 69038 178 219 335 88
951 70165 210 405 71342 44 88 677
717 935 67 73 72927 73081 99 168
323 495 726 998 74010 481 758 75765
851 957 77 76500 958 62 77510 706
918 78787 823 79608 862 80405 539
718 839 61 81060 172 91 94 281 427
88 580 605 734 989 82331 51 677 931
83008 65 294 373 518 94229 35 432
44 551 620 772 911 95 85332 573 869
86117 403 812 87573 920 92 88477 913
89524 90173 289 484 502 834 91015
411 941 92278 399 504 634 867 93255
484 509 72 83 644 74 994 94257 349
561 646 52 797 96468 884 97284 621
847 62 98173 415 576 684 896 99170
266 329 595 886 100392 547 665 736
101468 502 102421 957 103038 65 284
358 86 518 30 104081 202 842 105787
856 934 106250 364 430 700 3 45 857
107017 416 889 108100 22 288 496
748 72 109279 407 92 543 110183 342
592 628 111150 343 816 34 95 112155
70 397 738 113016 341 504 868 76
114554 94 817 907 69 115052 11607
443 528 892 117101 46 306 35 99 605
875 118346 637 717 820 119577 762
120391 455 708 121734 122196 574
123219 64 384 660 829 124207 405
29 125333 494 656 725 855 126017 48
282 701 55 823 972 76 127131 93 95
574 674 743 881 128094 516 73 826
89 967 129388 560 932 35 130004 69
349 64 796 131146 251 132669 872
133100 243 483 134793 805 135376
641 136219 588 618 824 30 137678
138066 235 37 826 901 140120 141110
98 510 626 956 142142 48 882 143001
53 63 65 149 406 612 778 144014 131
343 770 815 145477 146161 83 259 310
628 34 894 95 147295 712 964 83
148218 396 483 704 88 149198 233
150612 770 868 151408 762

152085 216 338 676 153834 7
154166 333 897 155077 233 346 449
529 697 156197 322 648 844 157550
904 19 158022 214 502 653 953 159052
385 593 823

160075 8 169 224 59 774 161087
160 461 97 610 45 917 39 163352 501
604 900 164262 449 88 165291 439
46 589 166127 482 622 767 167296
515 57 696 938 168487 96 989 169019
90 209 57 958 170108 30 309 41
171209 490 172307 444 544 707 56
173122 455 565 605 765 174283 95
350 64 858 175197 216 977 176068
77 401 695 177154 292 677 9 711 929
178006 9 116 217 311 179025 637 764
838

180049 543 681 90 181159 844
182034 183826 184029 469 520 861
90 969 185135 559 840 63 186390 600
53 187034 506 766 944 188016 183
247 654 189338 987 190042 117 628
711 98 888 191050 177 309 63 583
687 929 192406 9 569 784 193069
309 886 8 194349

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

288 452 75 589 949 1030 1537 44
1994 2205 2463 83 2671 2796 3045
3224 3568 83 3783 4019 4162 83
4274 4424 4541 54 4743 5379 5470
5684 6041 43 6373 6756 6817 52 7154
7501 7669 7725 7814 44 8264 8446
91 01 9113 9343 10052 113 520 98
909 11123 282 822 40 12159 77 309
407 876 98 13280 14574 827 917 54
15183 922 27 16018 178 328 472
17014 21 487 704 18508 801 19023
94 123 329 617 734 958 20394 692
874 21647 22501 899 940 23061 187
306 698 748 64 24035 145 390 438
613 846 927 25021 221 73 431 43 636
26059 421 559 984 27418 583 681 759
827 28107 324 47 56 94 408 509
29344 590 784 968 88 30263 523 89
31214 469 541 697 871 918 32055
646 726 33520 786 34115 331 35571
695 36041 231 450 587 37666 842
38020 156 677 87 891 972 39211 333
85 502 710 15 941 40754 41424 754
962 42132 384 585 96 656 836 37 51
87 43092 583 616 729 868 44245 407
89 892 45054 385 561 46035 95 120
500 892 47118 52 648 733 801 29
48179 412 35 683 706 49146 340 539
80 608 75 729 50106 58 381 548 98
926 51277 568 968 81 52095 197 241
332 52 498 651 704 899 53156 454
54045 229 47 340 74 95 952 55007
292 94 499 56035 260 761 72 990
57345 418 24 695 712 58353 466 714
846 920 84 59035 111 252 89 428
34 77 616 709 961 60313 409 624 736
61026 80 87 155 236 362 876 986
62095 295 465 774 63486 620 752 97
919 82 64537 65091 427 685 800 57
74 85 66047 312 649 733 40 905
67429 68225 764 951 69031 139 288
464 526 790 806 70115 215 409 530
83 71693 72010 321 600 810 99 943
73031 47 193 246 82 320 475 712 37
74145 733 858 932 99 75025 119
76061 167 90 591 936 77167 352 439
577 687 767 865 944 78468 79417
562 80 778 80601 859 81043 129 31
330 511 69 606 82236 335 442 99
83661 84271 344 17 481 700 10 17
56 883 85191 257 313 29 669 818
965 81 86092 177 281 570 681 700
862 87276 90 370 88335 69 490 514
38 45 76 625 89017 34 241 98 418

90661 80 726 95 932 91075 99 129
312 92215 364 9 80 445 719 93103
363 651 911 94016 275 429 95007 208
605 761 893 96077 475 538 733 802
97179 402 734 98022 74 166 697 726
969 99114 65 563

100267 375 101343 456 751 897
102026 200 46 661 753 936 103178
328 87 419 552 748 104051 341 487
512 105180 386 620 106019 23 185
419 769 977 107059 95 482 502 634
108132 378 436 658 906 89 109424
88 603 865 938 110201 411 16 883
111157 269 440 98 507 716 912 58
112056 234 40 98 998 113002 49 84
365 713 989 114011 91 187 942 67
115233 61 70 626 116004 81 173 332
404 959 117054 238 394 476 525 617
118016 374 649 912 119191 8 632
846 924

120427 871 920 121087 611 867 979
122462 554 650 70 783 123073 86
275 753 801 6 51 124109 607 792 941
125334 414 54 777 953 126471 128012
250 495 521 129760 130005 84 171
459 62 131309 601 73 86 721 73 834
132226 462 890 133314 873 134046
741 811 135261 449 663 136236 491
941 137267 138152 442 523 873 976
139013 295 356 449 611 4

140036 7 273 410 85 738 810 96
141221 600 965 142064 92 318 22 863
143075 518 21 67 762 966 144801 3
957 145213 66 397 419 691 806 146106
47 217 66 98 472 147118 79 369 759
148290 406 149155 7 272 454 9 880
150274 99 302 17 20 409 517 676 792
894 151313 64 587 627 994 152920
153022 69 317 493 567 875 960 7
154147 397 409 637 710 912 86 155708
922 156359 157359 447 83 808 158087
431 668 705 159202 62 328 623 772
97

160073 305 707 801 161409 834
162271 629 826 922 163313 405 960
164011 373 405 30 647 902 165664 799
972 166010 102 36 78 500 632 792
978 167170 202 168022 597 782 853
169557 171111 25 758 976 172225 333
552 722 173002 86 472 845 174134
950 175240 312 439 573 606 709 85
176132 443 607 177469 526 63 82 897
178228 179020 42 80 376 87

180016 148 290 988 181102 302 444
650 744 964 183144 328 563 622 53
6 933 183254 736 912 184265 373 488
553 646 75 742 88 185172 334 496
501 21 78 744 52 850 3 186303 187260
560 623 859 188182 280 528 786
189273 657 19082 332 55 549 191079
604 74 89 192155 481 193090 167 504
194062 767 998

Odcinek kulturalny

Wieczór autorski Michała Rusinka

(Pałac Działyńskich)

Sala Kolumnowa Pałacu Działyńskich nie gościła dużo przedstawicieli twórców młodego pokolenia, to też zaproszenie p. Rusinka należało przyjąć z sympatią. Autor „Burzy nad brukiem" jest dość znanym pisarzem, to też byliśmy ciekawi usłyszeć kilka bezpośrednich uwag z ust tego pisarza.

P. Rusinek rozpoczął swój wieczór autorski odczytaniem uwag n. t.: „Z pracowni pisarza". Pomijając ogólnie znaną zewnętrzną stronę warsztatu, prelegent przeszedł do istotnych tajników pracy twórczej. Między innymi poruszył sprawę t. zw. natchnienia, ustosunkowując się do jego istnienia wybitnie negatywnie, nawet z pewną dozą ironii. Na powyższe zagadnienie wypowiadało się już na „Czwartkach" wiele osobistości ze świata literackiego, wypowiedzi te były jednak zawsze powierzchowne, nie wyczerpujące tematu. Naokół tego zagadnienia wytworzyła się z czasem atmosfera nieporozumienia: pomięszano właściwy sens słowa natchnienie, z przewrażliwionym sensem narzuconym przez romantyzm.

Wywody p. Rusinka nie były rewelacją. O podobnych rzeczach mówi się ciągle, tak, gi jedynie ze względu na szczerość ich wyże stają się one aż nudne. Cenimy te uwapowiedzeń.

W dalszym ciągu wieczoru prelegent odczytał trzy wyjątki z niedrukowanej jeszcze książki o tymczasowym tytule: „Kraina mio dem płynąca". Trudno wywnioskować coś na podstawie tych trzech fragmentów o tej pracy i dać ocenę silną, to jeno można powiedziec, że prawdopodobnie ta przyszła książka nie będzie wartościową pozycją w historii literatury polskiej.

W. B.

Bethlen o roli Polski

Dzienniki zamieszczają recenzje broszury b. premiera hr. Bethlena p. t. „Węgry i Europa", jaka ukazała się w ostatnich dniach w języku włoskim, jako wydawnictwo towarzystwa przyjaciół Węgier w Mediolanie. W ustępie, poświęconym geopolitycznej strukturze obszaru położonego pomiędzy Karpatami a Bałtykiem, a określanego nazwą nizu polsko - litewskiego, podkreśla autor, że tylko Polska z uwagi na jej kluczowe położenie geograficzne, potęgę wojskową i kulturalną, jest powołana do odgrywania roli kierowniczej w tej części Europy, a zarazem roli gwarantki pokoju między Wschodem a Zachodem.

Varia

Jeszcze jeden Balzak! Jak już donosiła ajencja PIL, w związku z uroczystościami balzakowskimi, przypadającymi w tym roku, Sacha Guitry napisał sztukę z życia Balzaka, w której zamierza sam zagrać rolę autora „Komedii Ludzkiej". Sztuka ta ma być wystawiona w teatrze Michodiere. Obecnie dowiadujemy się, że również „Comedie Francaise" pragnęłaby uczcić uroczystości balzakowskie wystawieniem sztuki Rene Benjamina pt. „Balzac" ale — nie może znaleźć odpowiedniego wykonawcy głównej roli. Zdaniem Benjamina, jedynym aktorem, nadającym się do roli Balzaka, był zmarły artysta „Theatre Francais" Leon Bernard. (PIL)

Wystawa „Baroku praskiego". Praga jest miastem gotyku i baroku. Zwłaszcza barokowe budowle w Pradze są liczne i zajmujące. Dlatego też wystawa poświęcona baroku praskiemu będzie nadzwyczaj zajmującą i ściągnie licznych miłośników baroku. Wystawa otwarta będzie w maju b. r. i trwać będzie do września, tak że zwiedzana może być przez uczestników X Zlotu Sokoła Czechosłowackiego.

Wystaw mieścić się będzie we wszystkich lokalach Pałacu Waldsztyńskiego (Wallensteina) oraz w wielkim ogrodzie wallensteinowskim.

Grzyb australijski. Jednym z najciekawszych okazów przyrody jest rosnący w Australii grzyb Mylitta Australis zwany w miejscowym narzeczu „chlebem ziemnym". Wielkości głowy dziecka, należy do bardzo rzadkich okazów trufli, rosnących pod powierzchnią ziemi. Starzejąc się, grzyb nie ulega zepsuciu, lecz twardnieje jak kamień. Z takiego grzyba wyrasta nowy grzyb, w formie parazytów, spotykanych częstokroć w przyrodzie. Wówczas jednak oba grzyby kurczą się do wielkości pięści ludzkiej. Kolor tych grzybów jest biały. Spotykają się nader rzadko.

KRONIKA KUJAW

Strzelno

— **Obrady Wlkp. Zw. Chrześc. Rzemieślników.** W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się roczne walne zebranie Wlkp. Zw. Chrześc. Rzem., które zagaił i powitał m. in. delegata okręgu p. Florczaka p. Siupka i któremu powierzono też zarazem przewodnictwo. Sprawozdania zdali poszczególni członkowie zarządu. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania. Do nowego zarządu weszli pp.: Siupka — prezes, Sulinowski — sekretarz, Bielawski — skarbnik, Jeżewski, Puchalski, Grochowina i Lewandowski — ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą pp. Dobrzyński i Cieślewicz. Budżet uchwalono na sumę 190 zł. Kolejno p. Florczyk wygłosił referat p. t. „Organizujmy się". W wolnych głosach kierownik szkoły podał do wiadomości, że od władz wyszedł projekt urządzenia wystawy prac terminatorskich i apelował do rzemieślników o zezwolenie terminatorom wykonywania eksponatów. Zaznaczono również, że nagrodzone przez jurę eksponaty zostaną wysłane na wystawę do Poznania, w którym to czasie odbędzie się także zjazd młodzieży rzemieślniczej.

Inowrocław

— **Obrady kupiectwa inowrocławskiego.** Ostatnie obrady Stow. Samodzieln. Kupców Chrześć. odbyły się w sali hotelu Basta. Obrady zagaił prezes p. R. Kaźmierczak, witając nowych członków pp. Chmarę, Krysińskiego, Lipczyńskiego i Owockiego oraz składając wszystkim zebranym życzenia noworoczne. Zebrani wypowiedzieli się przeciw dotychczasowym żółtym listom przewozowym, które głównie idą na rękę żydom, tworzącym handel anonimowy. Rzucona myśl utworzenia w Inowrocławiu gimnazjum kupieckiego, będzie musiała czekać dłużej na swoją realizację. Przyjęto także projekt komisji w sprawie prawidłowego wywieszania godeł kupieckich. Z kolei omawiano konieczne połączenie szosowe Nieszawy z Inowrocławiem. Przez wykonanie blisko 3 km odcinka szosy udogodni się połączenie Kujaw Wschodnich i Zachodnich, zatrze się granice pomiędzy b. Kongresówką a Poznańskiem przez te inwestycje złączy się ściśle z interesami naszego miasta okolice Nieszawy, Radziejowa, cukrowni Dobre i wciągnie się w orbitę dążeń gospodarczych Inowrocławia. Zresztą gospodarczo ciążą te okolice do stolicy Kujaw. W tej sprawie postanowiono skierować od powiedni wniosek do Starostwa i Zarządu Miejskiego o połączenie krótkiego odcinka na linii Inowrocław — Papros, a Bronisław, Dobre, Radziejów — Włocławek. Odcinek ten wynosi 2650 mtr. i istnieje tam polna droga piaszczysta. Dłuższą dyskusję wywołał również artykuł „Il. Ekspressu" p. t. „Czarna Magia", w którym w sposób tendencyjny i perfidny podano do wiadomości omówienie wyników przeprowadzonej przez Kasę Bezprocentową ankiety wśród kupiectwa zachodniego. Uczestnikami tej ankiety byli żydzi i oni kalkulują 120 proc. zysku w stosunku do ceny kupna.

— **Wpadł pod koła sieczkarki, które mu roztrzaskały głowę.** Syn rolnika Pennego w Gąsawce 11-letni chłopiec, powróciwszy ze szkoły do domu udał się do stodoły, gdzie ojciec jego rżnął sieczkę maszyną konną. W pewnej chwili chłopiec przybliżył się tak niebacznie do maszyny sieczkarni, że pochwyciło go koło zapędowe i uderzyło kilkakrotnie głową chłopca o ziemię. Głowa chłopca została zupełnie roztrzaskana, powodując natychmiastową śmierć.

Mogilno

— **Z Koła kobiecego LOPP.** Roczne walne zebranie koła kobiecego LOPP zagaiła prezeska mec. Jerzykiewiczowa, witając delegatkę okręgu woj. p. mgr. Drozd, członkinie oraz gości. Zebraniu przewodniczyła apt. p. Szymańska. Po sprawozdaniach rocznych udzielono zarządowi absolutorium. Budżet Koła wynosi sumę 1448 zł, czysty dochód1005 zł, w tym 606 zł przekazano okręgowi woj. na samolot Fundacji Kobiet Wielkopolskich. Do nowego zarządu wybrano pp. Jerzykiewiczową prezeską, Kamińską zast., Zawadzką sekr., Urbańską zast., Tyczewską skarbniczką, Zajdlerównę zast. i Kaczmarkównę ławniczką. Do komisji rewizyjnej weszły pp. Boguszewska, Hermanowa i Grylewiczowa. Następnie wygłosiła referat p. t. „Rola kobiety w Oplg." p. Drozd. W końcu zabrał głos delegat obwodu pow. nacz. urzędu pocztowego p. Wojciechowski, podkreślając owocną działalność koła kobiecego oraz doniosłe znaczenie pracy kobiet w LOPP.

— **ZMP. w terenie.** W Mogilnie w salce p. Sasa odbyło się informacyjne zebranie Związku Młodej Polski, na które przybyli liczni przedstawiciele społeczeństwa starszego, jak i dużo młodzieży. Zebraniu przewodniczył mgr. Magiera, a referat wygłosił przybyły z Poznania kierownik okręgowy ZMP. mgr. E. Basiński. W referacie swoim mgr. E. Basiński nakreślił wytyczne ideowe ZMP. oparte na dążeniach ku dokonaniu Przełomu Narodowego. Po referacie wywiązała się gorąca dyskusja, w której mówcy poruszyli szereg aktualnych zagadnień politycznych. W wyniku dyskusji zebrani ustosunkowali się pozytywnie do akcji ZMP. Zebranie zakończono okrzykami na cześć Potężnej i Sprawiedliwej Polski oraz odśpiewaniem hymnu narodowego.

Prace O. Z. N. na wsi wielkopolskiej

W ub. niedzielę odbyło się w Chodzieży zebranie Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego rady obwodowej p. Wylegałę przy udziale Rady Obwodowej i 50 delegatów z odziałów gminy: Chodzież, Szamocin, Ujście, Budzyń, Kaczory i Morgonin, programowy referat wygłosił przewodniczący okręgu poznańskiego p. poseł Teodor Kozubski. Prelegent na tle zarysowanego przekroju dzisiejszej rzeczywistości wskazał na palące potrzeby zahamowanego w rozwoju wskutek złych warunków gospodarczych rolnictwa wielkopolskiego. W końcu przemówienia p. poseł Kozubski wskazał drogi, którymi O. Z. N. w dążeniu do konsolidacji i unormowania życia wewnętrznego będzie dążyć.

Przemówienie przewodniczącego okręgu znalazło oddźwięk wśród słuchaczy, którzy w ożywionej dyskusji potwierdzili zgodnie tezy jakie w pracach organizacyjnych na terenie Wielkopolski O. Z. N. wysuwa. M. in. omawiano również sprawę reformy rolnej, domagając się zlikwidowania ciążących dysproporcji w polskim i niemieckim stanie posiadania. W powiec. chodzieskim, gdzie wielka własność w 38 roc a mała własność w 60 proc. jest niemiecka, sprawa ta w procesie reformy jest specjalnie ważna. Poruszono dalej kwestie osadnicze oraz domagano się potanienia nawozów sztucznych. Ponadto postanowiono zwołać zjazd powiatowy Organizacji Wiejskiej do Chodzieży.

Dnia 19 bm. w Wolsztynie zwołane zostało pierwsze zebranie tymczasowej rady obwodowej i sympatyków O. Z. N.

Po słowie wstępnym p. dyr. Fr. Perka przemawiał delgat okręgu poznańskiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. p. mgr Walczak. Prelegent wskazał na konieczność zjednoczenia narodu, jako podstawy obronności kraju i poprawy stosunków gospodarczych państwa.

Dwugodzinną dyskusję znamionowała głęboka troska o stworzenie wspólnego frontu w myśl zasad deklaracji lutowej. Poruszono sprawę stosunku do rządu, oparcia o kościół katolicki, omawiano kwestię żydowską domagając się emigracji, omawiano reformę rolną itd. W końcu zebrania jednomyślną uchwałą powołano na przewodniczącego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. powiatu wolsztyńskiego p. dyr. Fr. Perka.

Po zamknięciu obrad odbyło się zebranie Rady Obwodowej, na którym dokonano wyboru tymczasowych przewodniczących oddziałów w Rakoniewicach, w Jabłonnej, w Przemęcie, w Siedlcu, gminie w Wolsztynie w osobach; Adamczaka J., Kędzierskiego Fr., Koźlika Ant., Brożyńskiego Fr., dyr. Jazdonia.

Rocznica oswobodzenia Bydgoszczy

W 18-tą rocznicę oswobodzenia Bydgoszczy odbyła się uroczystość, zorganizowana przez miejscowy związek weteranów powstań narodowych Rzplitej 1914-1919 r. i wszystkich pokrewnych organizacyj.

Uroczystości rozpoczęły się solennym nabożeństwem dziękczynnym, w którym wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz ze starostą Suskim na czele, delegaci organizacyj ze sztandarami oraz tłumy publiczności.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się na grób Nieznanego Poowstańca Wielkopolskiego, gdzie złożono piękny wieniec.

Program uroczystości zakończyła akademia, w czasie której prof. Góralczyk wygłosił podniosłe przemówienie, po czym zebrana tłumnie publiczność odśpiewała „Rotę" Konopnickiej.

Koźmin

— **Z Rewii Harcerskiej.** W niedzielę 16 bm. odbyła się na sali p. Kaja Rewia Harcerska p. t. „Tempo — Tempo" urządzona przez tut. Koło Przyjaciół Harcerzy i harcerstwo. Jest to już 4 rewia urządzona przez KPH, która cieszy się wielkim powodzeniem wśród tut. obywatelstwa, na której to sala była wypełniona po brzegi. Całość, na którą składały się rzeczy śpiewne, taneczne i skecze, wypadła wspaniale. Na zakończenie rewii wystąpili komicy z Kręgu Starszo Harc., którzy odśpiewali plotki o Koźminie. Po rewii odbył się dancing przy dużym udziale sympatyków Harcerstwa, podczas rewii i dancingu przygrywała orkiestra 70 p. p. Pleszew.

Hallo! Tu radio



Niedziela, dnia 23 stycznia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00 Sygnał czasu. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła parafialnego w Jastębiu Górnym. 11,00 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Prawo krwi" — fragment. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,05 Transmisja ze zlotu śpiewaczego na Śląsku Opolskim. 16,45 „Anielcia i życie". 17,00 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 17.50 Chwila Biura Studiów. 18,00 Komedia Al. Fredry „Zemsta". 19,35 Płyty. 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 22,00 Opowieść o Beethovenie. 22,50 Hołd społeczeństwa weteranom 1863 r. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 8,30 Płyty. 8,45 Nowiny ze świata. 11,00 Program na jutro. 11,05 Muzyka symfoniczna. 13,00 „Moje rozmowy z Gandhim" — reportaż. 15,45 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. 19,35 Karnawał w muzyce fortepianowej. 20,05 „Improwizacja w kabarecie" — skecz. 20,10 Płyty. 23,00 Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

16,30 Mediolan. „Gloria". 17,00 Rzym. Koncert symfoniczny. 19,15 Sztutgart. Wieczór oper Pucciniego. 20,00 Kolonia. „Fra Diavolo". 20,00 Lipsk. „Bal w operze". 20,05 Praga. Koncert symfoniczny. 20,30 Bruksela franc. „Tip-Toes". 21,10 Sztokholm. „Madame Butterfly". 21,30 Paris PTT. „Puszkin". 21,30 Strasburg. „Jaś flecista". 22,05 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.

Poniedziałek, dnia 24 stycznia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Od warsztatu do warsztatu. Jak pracuje lakiernik. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,15 Polskie utwory w wykonaniu Tria Salonowego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17,00 Największa tama na świecie — odczyt dr. Feliksa Burdeckiego. 17,15 Koncert solistów. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 „Uczmy się polskich tańców". — 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19,30 „Dyskutujemy". 19,50 Pogadanka aktualna. — 20,00 Na swojską nutę. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka taneczna. 21,40 Nowości literackie. 22,00 Koncert symfoniczny. 222,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Koncert życzeń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Muzyka rozrywkowa. — 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna — omówi dyr. Kosidowski. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Muzyka dla dzieci (utwory charakterystyczne). Płyty. 18,55 Co dzieci usłyszą w radio. 23,00 Muzyka taneczno - salonowa. Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

18,15 Talin. Recital wiolonczelowy. 19,35 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 20,00 Lipsk. Koncert muzyki operowej. 21,00 Londyn Reg. „Manon" — opera Masseneta. 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. Dyr. Pizzetti. 21,30 Lille. Festival muzyki francuskiej. 21,30 Lyon. Koncert abonamentowy. 21,30 Radio Paris. „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego. Akt 3 i 4.

TRANSMISJA ZE ZLOTU ŚPIEWAKÓW.

W niedzielę, dn. 23. I. o godz. 16,05 wszystkie rozgłośnie polskie transmitują z Katowic uroczystość związaną ze Zlotem Śpiewaków na Śląsku Opolskim. W Raciborzu zjadą się delegacje ze wszystkich kół śpiewaczych Śląska. Reportaż ze Zjazdu wygłosi dyrektor Rozgłośni Katowickiej Stanisław Wigoń.

„ZEMSTA" FREDRY — PRZEZ RADIO.

Dnia 23. I. o godz. 18,00 nadaje Polskie Radio nieomal w całości znakomitą komedię Fredry p. t. „Zemsta". Komedia ta należy do trzech najświetniejszych, stanowiących obok „Ślubów panieńskich" i „Pana Jowialskiego", szczytowy moment twórczości Fredry. Radiowe wykonanie „Zemsty" powierzono takim artystom, jak: Jaracz, Leszczyński, Moszyński i t. p. Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Żeleński-Boy.

„TA JOJ"

Wesoła audycja radiowa.

Druga audycja „Ta joj" dnia 23 stycznia o godz. 21,15 przyniesie sprawozdanie z posiedzenia Ligi Obrony Humoru, założonej w formie obrony obywatelskiej przeciw snobizmowi, prestiżom i innym słabościom ludzkim, które dość często psują atmosferę humoru i ranią go najdotkliwiej. A więc wszyscy obrońcy humoru **do głośników i słuchawek.**

Ostrów

— **Regionalny Zjazd Inteligencji.** W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się w Rogoźnie regionalny zjazd inteligencji poświęcony obradom na temat „Katolicka myśl społeczna". Zjazd odbędzie się w auli Państw. Gimnazjum im. Przemysława. Na program złożą się referaty p. t. „Kościół katolicki a kwestia społeczna" — ks. dyr. Marlewski z Poznania, „Kapitał, praca i własność prywatna w świetle nauki katolickiej" — p. mgr. Cieśliński z Poznania oraz „Możliwości wprowadzenia ustroju korporacyjnego w Polsce" — p. mgr. Kiełczewski również z Poznania. Z okazji zjazdu urządzona zostanie w sali obrad wystawa książek i czasopism katolickich, które uczestnicy zjazdu będą mogli nabyć względnie zaabonować.

„Coś miłego"

dla naszych Czytelników w Gnieźnie

W poniedziałek dnia 24 bm. odbędzie się w Gnieźnie koncert fenomenalnego tenora opery w Hamburgu p. Ladisa Kiepury, znanego dobrze w Poznaniu z ostatnich występów w operze. W koncercie weźmie udział świetna artystka p. Maria Fiorenzo. P. Ladis Kiepura, brat słynnego na obu półkulach Jana, w ostatnich dwóch latach wyszkolił głos wspaniale i należy dzisiaj do najlepszych śpiewaków Europy, co zgodnie podkreśla prasa. Na program złożą się arie z opery „Tosca", „Halka", „Lohengrin", „Legenda Bałtyku", „Ninon" i piękne pieśni neapolitańskie. Redakcja nasza, pragnąc uprzystępnić w Gnieźnie udział w przedstawieniu wszystkim naszym czytelnikom, uzyskała od organizatorów 20 proc. zniżki na powyższy koncert. Czytelnicy w Gnieźnie i okolicy pragnący zaopatrzyć się w bilety po tańszej cenie, zechcą wyciąć kupon zniżkowy zamieszczony poniżej, a przedsprzedaż biletów w Gnieźnie względnie kasa kina „Słońce" wyda na podstawie tego kuponu bilety po zniżonej cenie.

LADIS KIEPURA
i MARIA FLORENZO
w Gnieźnie
20 proc. zniżka na koncert.

Kronika zbąszyńska

— **Akademia.** Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Zbąszyniu w dniu 1 lutego br. uroczysta akademia. Uroczystość tą organizuje Ognisko Zbąszyńskie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w sali świetlicy na dworcu głównym. Początek o godz. 18-tej. Przygrywać będzie orkiestra KPW. W programie jest również wystąpienie chóru, złożonego z elewów orkiestry.

— **Nadzwyczajne zebranie.** Onegdaj odbyło się nadzwyczajne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego oraz wyświetlenie filmów rolniczych, które przedstawiły racjonalną uprawę roli pod buraki, sprzęt tychże oraz zakiszenie liści buraczannych jak i walkę z szkodnikami buraka cukrowego. Wyświetlenie odbyło się w sali domu katolickiego w Zbąszyniu. Frekwencja bardzo liczna i zainteresowanie było wielkie.

— **Zapowiedzi ślubne.** W biurze parafialnym w Zbąszyniu zgłoszone zostały następujące zapowiedzi ślubne: Jan Szubert i Gertruda Naef, Józef Janeczek i Arna Skotarczykówna, Alojzy Wojciech i Marta Radnik, Jan Tobys i Helena Bajerówna oraz Bogdan Zaborowski i Czesława Wesołkówna z Żnina.

Narciarstwo

Kursy narciarskie.

Sekcja narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Poznaniu organizuje w czasie od 22 stycznia do 23 marca br. szereg kursów narciarskich w następujących miejscowościach: 1. Wisła, 2. Zwardoń, 3. Jelenia (Pilsko) oraz pobyt wypoczynkowy w Zakopanem od 1. 2. do 31. 3.

Uczestnikom powyższych kursów przyznało Min. Komunikacji ulgę w wysokości 66 proc. od opłat normalnych oraz uczestnikom pobytu w Zakopanem ulgę 50 proc. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela biu.o PTT w Poznaniu przy ul. Fredry 10 pokój 369 w godzinach od 18—19. Składka członkowska na cały sezon zimowy do sekcji narciarskiej PTT i do Polskiego Tow. Tatrzańskiego wynosi 10 zł.

Pięściarstwo

Sztam wyjeżdża do Francji i Ameryki.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego udzielił Polskiemu Związkowi Bokserskiemu subwencji na wysłanie trenera Sztama na pewien czas do Paryża, a następnie do Ameryki, celem zapoznania się z metodami wyszkolenia pięściarzy francuskich i amerykańskich. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie w końcu kwietnia.

Zwycięstwo niemieckich bokserów w Szwecji.

Reprezentacja bokserska Niemiec, która, jak wiadomo, zremisowała z reprezentacją Szwecji rozegrała wczoraj wieczorem mecz w Sandviken z miejscową reprezentacją. Niemcy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Porażki ponieśli jedynie Priess w muszej i Bruss w koguciej. Campe iVogt wygrali swoje walki przez k. o. Wszyscy inni zawodincy wygrali na punkty.

WKS. „Flota" — „Warta".

W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 19,30 w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przy ul. Bukowskiej odbędzie się mecz finałowy w cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. „Flota" zapowiedziała swój przyjazd w najsilniejszym składzie z Pasturczakiem, Wasiakiem, Karolakiem oraz reprezentacyjnym zawodnikiem Polski wagi ciężkiej Węgrowskim. „Warta" do powyższych zawodów przygotowała się bardzo starannie pod okiem swego trenera p. Szydły i starać się będzie wyjść z spotkania tego zwycięsko.

Piłka nożna

Strajk piłkarzy we Francji.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, że francuscy piłkarze zawodowi utworzyli własny związek, który zwrócił się do Francuskiego Związku Piłkarskiego z żądaniem podwyższenia pensji zawodnikom. Nazałatwienie tej sprawy związek piłkarzy zawodowych wyznacza termin do 30 stycznia rb. Gdyby żądania związku nie zostały uwzględnione, od lutego wybuchnie w całej Francji generalny strajk piłkarzy zawodowych.

Rozmaitości

Nowy zarząd Stow. Głuchoniemych.

W dniu 16 bm. odbyło się walne zebranie Pozn. Klubu Sportowego przy Stow. Głuchoniemych im. Marszałka Piłsudskiego. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Czesława Lorkiewicza, nauczyciela Wojew. Zakładu dla głuchoniemych. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes Jan Wesołowski, wiceprezesi Antoni Kąkolewski i Stanisław Tomczak, sekretarz Zygmunt Lehmann (ponownie), skarbnik Bogusław Dukat, gospodarz Edmund Włodarczak, opiekun p. prof. Lorkiewicz, kierownik różnych sekcji sportowych Antoni Kąkolewski. Do komisji rewizyjnej weszli Edmund Szyfter, Henryk Burakowski i Henryk Faligowski.

Mistrzostwa tenisa stołowego.

W n'edzielę 23 bm. od godz. 9 do 15 odbędą się finały indywidualnych mistrzostw okręgu w konkurencji panów w sali „Monopolu" Staszica 15. Na starcie staną reprezentanci klubów: KPW, Zuchowacl, Monopol, Cybina.

Polska przegrywa z H. C. Davos 0:3

W piątek popołudniu reprezentacja hokejowa Polski rozegrała mecz hokejowy z mistrzem Szwajcarii H. C. Davos przegrywając 0:3 (0:1, 0:1, 0:1).

W pierwszej fazie gry początkowo Polacy mają lekką przewagę, której nie umieją wyzyskać. Wołkowski znajdując się sam z bramkarzem nie trafia do bramki. W chwilę później Marchewczyk w identycznej sytuacji znowu przestrzelił. Tymczasem w kilka minut później Kanadyjczyk Steadman ucieka goniącemu go Ludwiczakowi, podaje krążek nie obstawionemu Cattiniemu, który zdobywa prowadzenie dla Szwajcarów.

W drugiej tercji Szwajcarzy grają defensywnie, dążąc do utrzymania wyniku. Gra staje się ostra, a okresami brutalna, zwłaszcza ze strony Szwajcarów. W pewnym momencie Kasprzak rewanżuje się Szwajcarowi za faul.- Sędzia w odpowiedzi usuwa go z boiska na minutę. Kasprzak nie chce ustąpić, targuje się z sędzią i wszczyna z nim sprzeczkę, za co zostaje usunięty na 3 minuty. To do pewnego stopnia zaważyło na losach spotkania. Szwajcarzy, którzy mają najlepszych swoich zawodników w Kanadyjczyku Steadmanie, braci Cattini i braci Ceromini zdobywają w tym okresie przez młodszego Gerominiego drugą bramkę, przesądzając zwycięstwo na swoją korzyść. Pod koniec tercji Król ma okazję zdobycia bramki, ale nie trafia z kilku metrów.

W trzeciej tercji Polacy nieco górują. Nasi hokeiści rzucają wszystko na jedną szalę, starając się za wszelką cenę wyrównać. Mimo przewagi nie udaje im się przełamać obrony miejscowych. W ostatnich minutach jeden z wypadów Hansa Cattiniego kończy się trzecią bramką, ustalającą wynik dnia.

Dziś w sobotę Polacy grają w Klofters pod Davos.

W niedzielę zgodnie z programem nasi hokeiści walczą w Bazylei.

We wtorek odbędzie się nadprogramowy mecz w Arosio z miejscową Arosą, która jak wiadomo zremisowała 1:1 z Kanadyjczykami.



Mierzenie obwodu klatki piersiowej.

O zdrowie młodocianych pracowników

Jedyną instytucją prowadzącą stałe badania lekarskie młodocianych pracowników jest ubezpieczalnia społeczna. — Pracodawca przed zatrudnieniem chłopca czy dziewczyny, musi zgłosić ich u lekarza, który kwalifikuje ich zdolność do wykonywania



Ważenie.

danego zawodu. Oprócz badań wstępnych co pewien czas zgłaszać się musi młodociany pracownik do kontroli, jaki wpływ wywiera dany rodzaj pracy na jego zdrowie, rozwój fizyczny. Wyniki tych badań, swe spostrzeżenia i uwagi lekarz notuje w specjalnych kartotekach.

Jesteśmy w gabinecie lekarza. Z licznej gromadki czekających chłopców pozostało już tylko dwóch. Mają miny pewne siebie, z zaciekawieniem przyglądają się wiszącym na ścianach wykresom graficznym, tablicy do oceny siły wzroku, instrumentom lekarskim leżącym na stole. Oczywiście „najfajniejszy" jest siłomierz — niecierpliwie czekają swej kolejki, kiedy i oni będą mogli ścisnąć tajemniczy przyrząd. W pamięci skwapliwie notowali wyniki — osiągnięte poprzednio przez ich kolegów, by teraz porównać swoją „krzepę". — Lekarz waży teraz i mierzy wzrost 16-letniego, krótko ostrzyżonego chłopca. Praciuje u fryzjera. Badaniom poddaje się już drugi raz. — Teraz wzrok — w porządku... Obwód klatki piersiowej. I nareszcie chłopiec z wszystkich sił ciśnie z wszystkich sił.

..Lewa 23, prawa 27 — konstatuje doktór.

— A widzi pan doktór — lepiej niż za pierwszym razem.

— A pamiętasz, ile przed tym było?

— Lewa 21, prawa 25... — recytuje jednym tchem przyszły mistrz brzytwy i nożyc.

— No i wogóle zmężniałeś: klatka piersiowa ci się rozwinęła.

Chłopiec promieniuje radością.

— Badania skończone — lekarz oddycha z ulgą.

— Dziś solidnie się napracowałem.... Mamy teraz więcej roboty niż poprzednio — wyraźnie zaznacza się u nas poprawa koniunktury: coraz więcej nowozatrudnionych.

— A czy dużo „obcina się" u pana doktora na tym egzaminie zdrowia?

— Zakwalifikowanych jako niezdolni do pracy, jest znikomy odsetek. Nie jest to bynajmniej dowodem, iż pozostali są stuprocentowo zdrowi, nie — opinia o niskiej zdrowotności warstw robotniczych jest całkowicie słuszna. Lecz pomijając już deprymujące skutki psychiczne odmówienia młodemu człowiekowi prawa do walki o byt, pieniądze przez niego zarobione zaważą z pewnością na szczupłym budżecie domowym, pozwolą na lepsze odżywianie się licznego rodzeństwa. — A o sytuacji życiowej robotnika świadczą liczby: zaledwie 50 proc. badanych chłopców posiadało osobne łóżko, 53 proc. rodzin chłopców zajmowało mieszkania jednoizbowe.

— A jak się przedstawia stan zdrowia badanych?

— Większość zgłoszonych to chłopcy źle odżywiani, anemiczni. 93 procent z pośród nich wykazuje próchnicę zębów, 72 proc. — skrzywienie kręgosłupa, 46 proc. — nieżyty dróg oddechowych, 17 procent — przytępienie słuchu. A u wszystkich niemal brud, bielizna w okropnym stanie, nagminna wszawica... — Wśród starszego pokolenia świata pracy zakorzeniła się niechęć do lekarza — troska o swe zdrowie jest im obca. Dopiero „gdy trwoga, to do Boga"; gdy choroba się w pełni rozwinie, gdy staje się przeszkodą w pracy, wtedy do lekarza, który częstokroć jest już bezsilny. — Badania młodocianych, po za głównym swym celem — walką z chorobami młodzieży przez wczesne ich wykrycie i poddanie racjonalnemu leczeniu — spełnia zarazem rolę wychowawczą: uczy dbać o stan swego zdrowia, oswaja z gabinetem lekarza.

— A badania te są dobrowolne czy przymusowe?

— Przymusowe. Obowiązek zgłaszania młodocianych ciąży na pracodawcy. Za nieprzestrzeganie tego przepisu stosuje się grzywny. — Ilość badanych wzrasta z roku na rok. W r. 1932 — 1871, w roku 1936 — 4135.

— Jak odbija się praca na zdrowiu tych młodych ludzi?

— Nagół dodatnio, po za częstym zjawiskiem zahamowania wzrostu. Stan zdrowia młodocianych pracowników ulega powolnej, ale systematycznej poprawie. Wpływa na to przymus instalowania urządzeń higienicznych i ochronnych w zakładach pracy, organizowanie obozów wypoczynkowych, rozwój towarzystw sportowych, no i uświadomienie samej młodzieży o znaczeniu higieny w życiu codziennym. — W wypadkach, gdy podjęta praca wyraźnie zagraża zdrowiu, lekarz zabrania pracować, a pracodawca musi podporządkować się tej decyzji. Samo stwierdzenie znamion choroby nie wystarcza — trzeba dać jeszcze możność leczenia się. Ubezpieczenia społeczne stworzyły warunki należytej opieki nad młodocianymi. Częstokroć jednak na przeszkodzie leczeniu staje brak czasu u zatrudnionych i częsty brak dowodu uprawniającego do korzystania ze świadczeń. Niepozadanie legitymacji ubezpieczalni jest zjawiskiem masowym. Nieraz i celowość leczenia idzie na marne wobec strasznej sytuacji życiowej robotnika, nędzy, brudu, fatalnych warunków mieszkaniowych.

W. Z.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 21. 1. 1937

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

		CENY tranzakcyjne:	orjentacyjne
Pszenica : t. p. P.	—	26,75	27,25
Żyto zdatne do przemiału		21,25	21,50
Jęczmień browarowy .	—	20,50	21,50
Jęczmień 700 — 717 gl.		20,00	20,25
Jęczmień . 673 678g/l		19,50	20,00
Jęczmień 638—650 gl		19.25	19.50
Owies		20.75	21.25
„ standartowy		19 75	20,25
Mąka pez. g. I 0-30 proc. wye.		47,00	47,50
„ „ I 0-50 „ „	—	44,00	44.50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	41,00	41.50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	36,50	37,00
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,75	31,75
Mąka żytnia 0-65		29,25	30,25
„ . „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	17,00	17,25
„ , średnie	—	15,75	16,25
„ żytnie przemiału standartow.	—	14,75	15,50
Otręby jęczmienne	—	15,00	16,00
Groch Viktoria	—	23,00	25,00
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin Niebieski	—	13,75	14,75
„ żółty	—	13,25	13,75
Seradela	—		
Rzepik ozimy	—	53,—	54,00
Siemię lniane	—	47.00	49,00
Wyka latowa	—		
Jeluszka	—		
Mak niebieski	—	79.—	82,00
Gorczyca	—	32,00	34,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	22,50	22,75
„ rzepakowy „	—	19,25	19,50
„ słonecz. w tafl. 42-43%	—	21,25	22,50
Śrut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem	—	5,65	5,90
„ „ prasowana	—	6,15	6.40
„ żytnia luzem	—	6,00	6,25
„ żytnia prasowana	—	6,75	7.00
„ owsiana luzem	—	6,05	6,30
„ owsianna prasowana	—	6,55	6,80
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10

Ogólny obrót: 2800 ton w tym: pszenicy 187 ton, żyta 448 ton, tendencja spokojna, jęczmienia 730 ton, tendencja wyczekująca, owsa 280 ton, tendencja ożywiona, przetworów młynarskich 787 ton, 787 ton, nasion 222 ton, pastewne i inne 146 ton, tendencja spokojna.

Kronika

23 stycznia

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 22 Wincentego
Niedziela 23 Zaślubiny NMP

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 762 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +7 C, najnijsza +3 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi w dniu dzisiejszym 2,64. Temperatura wody +0,2 st.

Wschód słońca w dniu 23 bm. o godz. 7.30, zachód o godz. 16.05. Wschód księżyca o godz 0,48; zachód o godz 10,31.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębiń 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Głównaskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Skiwski po raz trzeci!** Do Pałacu Działyńskich przyjeżdża po raz trzeci z odczytem dyskusyjnym Jan Emil Skiwski. — Świetny essayista, głęboki znawca stosunków kulturalnych i politycznych Zachodu. W czwartek dnia 27 bm. o godz. 20 będzie się starać naświetlić zagadnienia aktualne o znaczeniu europejskim: Czy mamy totalizować kulturę?

— **Współczesne autorki polskie.** Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego w sobotę, dnia 22 stycznia o godz. 20-tej w sali 17 Collegium Minus mówić będzie prof. Tadeusz Grabowski. W poniedziałek 24 stycznia prof. Józef Kostrzewski wygłosi odczyt pt. „Kultura polska współczesnego średniowiecza w świetle wykopalisk (z przeźroczami). Wstęp 30 i 15 groszy.

— **Poznaj Poznań.** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę czwartą i piątą wycieczkę w b. r. po Poznaniu. W pierwszej zwiedzi się urządzenie Nowej Elektrowni Miejskiej. Zbiórka o godz. 10.30 przy końcowym przystanku tramwajowym nr. 6 (Tama Garbarska). Druga wycieczka zwiedzi kościół podominikański, obecnie Jezuicki; dalej kościół św. Katarzyny, dawny kościół Dominikanek, w końcu kościółek Krwi Pana Jezusa. Zbiórka o godz. 12,30 przed Kościołem podominikańskim przy ul. Szewskiej. Bilety sprzedaje portier w hotelu Bazar w cenie 50 gr, — radioabonenci i młodzież 20 gr.

Popularny do Katowic. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje dwudniowy pociąg popularny „Dancing-brydż - pulmany" z Poznania do Katowic. Odjazd z Poznania 2 lutego br. o godz. 1,25 (w nocy), powrót 4 lutego o godz. 3.44. Cena biletu 12 10 zł. Uczestnikom z prowincji przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa w promieniu od 20 do 150 km. Pociąg zatrzyma się w Środzie, Jarocinie, Pleszewie i Ostrowie. Bilety są już do nabycia w kasach kolejowych.

Jak świadczy Poznań na rzecz bezrobotnych?

Dane cyfrowe M. K. O. do walki z bezrobociem

Za czas intensywnej akcji na rzecz pomocy zimowej (od 1. 12. 37 do 17. 1. 38) Sekcja Dochodów Stałych Miejskiego Komitetu Obywatelskiego wykazała ogółem wpływ gotówkowy **132.911,78 zł.** Z tego przypada na świadczenia **pracodawców** 101.832,80 zł, t. j. 76,7 proc.; na świadczenia **pracobiorców** 31.078,98 zł, tj. 23,3 procent.

W imię zasady, że pomoc bezrobotnym musi być czynem publicznym, a więc jawnym, w myśl właśnie zasady, że ci, którzy się od tego obowiązku uchylają, powinni ulec presji moralnej jednostek rozumiejących doniosłość tej akcji, publikujemy tu **dane cyfrowe,** tyczące się złożonych deklaracji na pomoc zimową w Poznaniu.

I tak **pracodawcy,** którzy powinni świadczyć na pomoc zimową zadeklarowali do 17. I. 1938 r.:

Przemysł	193	na	ogólną	liczbę	798
Handel	1.721	„	„	„	5.587
Rzemiosło	1.024	„	„	„	3.688
Wolne zawody	1.548	„	„	„	2.970
Banki i Tow Ubezpiecz.	13	„	„	„	50
Nieruchomość	1.723	„	„	„	6.039

Świat Pracy

Przemysł	3.314	na	ogólną	liczbę	12.764
Handel	8.986	„	„	„	16.935
Rzemiosło	315	„	„	„	4.536
Wolne zawody	236	„	„	„	1.152
Banki i Tow. Ubezpiecz.	1.982	„	„	„	3.316
Urzędy i Szkoły	9.735	„	„	„	17.862

Z podanych zestawień wynika, że zarówno w sferach świata pracy, jak i pracodawców są jeszcze **bardzo poważne zaległości.**

Opinia publiczna winna być o tym poinformowana i winna się w tej sprawie wypowiedzieć i to zdecydowanie.

Zastanawiający **brak solidarności społecznej** winien być dla ludzi dobrej woli bodźcem do upominania opieszałych i wskazywania, że uchylenie się od pomocy bliźnim jest dziś w wolnej Polsce, wręcz zdradą narodową, jest grzechem głównym, wiodącym za sobą widmo nowego zła.

Pogotowia 66-66 i 55-55 łączą się

Wojewoda Maruszewski ustąpił z prezesury Pogotowia im. Marszałka Piłsudskiego

W dniu wczorajszym w Masztalarni Zamku Poznańskiego odbyło się roczne walne zebranie członków Lekarskiego Pogotowia Ratunkowego im. Marsz. Piłsudskiego.

Zebranie zagaił wiceprezes p. dr. Wierusz, witając przybyłych członków. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie prezesa Izby Lekarskiej p. dr. Konkiewicza, a na sekretarza p. Kamińskiego.

Nadzwyczaj obszerne sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1936-37 przedstawił p. dr. Słomiński. Z sprawozdania tego wynika, że w znacznej mierze z pracy Pogotowia korzysta Ubezpieczalnia Społeczna. Praca ta wyraża się w sumie 121 tys. km. przejechanych przez karetki Pogotowia w sprawach członków Ubezpieczalni. Następnie sprawozdawca p. dr. Słomiński podał, że Pogotowie jest właścicielem parceli przy zbiegu ul. Wierzbięcice, Topolowej i Jakóba Wójka. Parcela ta wartości 120 tys. zł ma obszaru 3985 m. km. Zdaniem Zarządu Pogotowia parcelę należałoby sprzedać i za uzyskane pieniądze kupić dom bliżej śródmieścia, gdzie mogłoby znaleźć pomieszczenie Pogotowie. Obecne pomieszczenia Pogotowia są nie wystarczające. Pogotowie obecnie posiada 5 karetek samochodowych i Zarząd przewiduje jeszcze w bież. roku powiększyć tabor o jedną karetkę.

Następnie po złożeniu sprawozdania kasowego przez p. dyr. Piechockiego, na wniosek przewodniczącego komisji p. prezesa Zawadzkiego, zebrani uchwalili jednogłośnie absolutorium. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: dr. Wierzbicki, dr. Konkiewicz, dr. Wierusz, dr. Słomiński, dr. Alkiewicz i t. d.

Po przyjęciu przez zebranych nowego statutu, zabrał głos p. dr. Wierusz, który oświadczył, iż p. Wojewoda poznański zrzekł się prezesury Zarządu Pogotowia. Wobec czego dokooptowano do zarządu p. dr. Bajońskiego, a stanowisko prezesa nie obsadzono, pozostawiając status quo.

W wolnych wnioskach p. dr. Alkiewicz, jako prezes Zw. Lekarzy R. P. Okręg Wlkp. zgłosił wniosek o połączenie dwóch pogotowi (66-66) i (55-55) i poddanie ich jednemu kierownictwu. Wniosek ten przychylnie został przez zebranych przyjęty i polecono zarządowi w tej sprawie przeprowadzić pertraktacje z zarządem Zw. Lekarzy, pod którego egidą pracuje pogotowie (55-55). Na tym porządek obrad wyczerpano i przewodniczący p. dr. Konkiewicz zebranie zamknął.

Subwencje na badania

raka i chorób wenerycznych

Polska Akademia Umiejętności w Krakowie rozda w Kwietniu b. r. z funduszu ś. p. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1938 na badania przyrodnicze i lekarskie, przede wszystkim mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Zgłaszający się o subwencje powinni wykazać, iż umieją pracować **samodzielnie naukowo** i dołączyć spis, wzgl. odbitki prac już drukowanych.

W podaniu podany być musi temat i plan zamierzonej pracy oraz kwota potrzebna do jej wykonania.

LISTY DO NAS.

A może „Pebeco"?

Jako stały czytelnik „Nowego Kuriera", chciałbym poruszyć następującą sprawę.

Czytałem wzmiankę o czyszczeniu zębów w wypadkach procesu gnilnego dziąseł (paradentozy). Wiedeńscy lekarze zalecają, jako rzekomo skuteczny sposób, mycie zębów zwyczajnym mydłem do prania i następnie proszkowaną kredą.

Czy nie możnaby zatem fabrykować odpowiedniej pasty do zębów, której używanie sprowadziłoby czyszczenie zębów do jednego zabiegu? Która z wytwórni krajowych podejmie się tego?

Pilny czytelnik.

Godzina z Tadeuszem Boy-Żeleńskim

Tadeusz Żeleński (Boy) zajmuje w literaturze polskiej stanowisko wielce osobliwe. Z zawodu (ongiś) — lekarz, z ducha humanista,, wyborny tłumacz, którego przekłady analizowane są dziś na seminariach uniwersyteckich, w młodości niezrównany kpiarz, który w epoce Zielonego Balonika stworzył szkołę poetyckiej satyry, wytrawny publicysta, społecznik i wnikliwy krytyk teatralny (16 tomów recenzyj), a przy tym błyskotliwy essaista i świetny pamiętnikarz, nieoceniony wydawca arcydzieł literatury francuskiej — oto w skrócie sylwetka literacka tego pisarza. A tematy jego książek? Najróżniejsze, lecz zawsze traktowane ze znawstwem przedmiotu. Właśnie niedawno ukończył nową pracę, której treść znacznie odbiega nawet od dotychczasowych zainteresowań pisarza. Oto, w pierwszym tygodniu stycznia ukaże się gruby tom Boya — monografia królowej Marii Kazimiery p. t.: „Marysienka Sobieska". O książce tej jest już głośno w kołach naukowo - literackich. Zwróciliśmy się przeto do autora z prośbą o wywiad. — Książkę o królowej Marysience — oświadczył Boy wysłannikowi ajencji PIL — napisałem właściwie na zamówienie firmy wyd. „Książnica - Atlas", która zainicjowała niedawno cykl „Portretów Wybitnych Polaków" pod redakcją prof. Bystronia. Z tej serii ukażą się wkrótce prace o Kazimierzu Wielkim, królowej Bonie, Sforzy i inn. wybitnych postaci historycznych. Mnie zaś powierzono Marysienkę. Przyznam się panu szczerze, że dopiero w trakcie pisania rozpaliłem się do tematu. Co za interesująca postać! Proszę sobie wyobrazić, że początkowo miała to być jedynie popularna monografia, a tu niespodzianie urosła mi do wielkiego — około 400 stron! — i do najmniejszych szczegółów udokumentowanego dzieła. Sama bibliografia zajmie ze cztery stronice druku! A praca była ciężka i mozolna. Sam musiałem wyszukiwać po archiwach i muzeach listy i dokumenty, robić odpisy ze zniszczonych manuskryptów, pisanych często straszną francuszczyzną. Okropna jest zwłaszcza ortografia królowej. Od czwartego roku życia wychowana w Polsce, nie znała zupełnie pisowni. Wiele również trudu kosztowało mnie żmudne wyszukiwanie książek oraz robienie notatek, uwag i odnośników. Zebrałem co tylko można było; chciałem aby każdy fakt znalazł swe odbicie w dokumencie historycznym. Większość materiałów — rękopisów i książek — była w języku francuskim, musiałem więc również tłumaczyć. Z oryginału czerpałem przede wszystkim listy, z których zaledwie kilkanaście ujrzało dotąd światło druku. Chodziło tu więc o listy Marysienki do wojewodziny Sieniawskiej oraz do hetmana Sobieskiego, gdy moja heroina była jeszcze panią Zamojską. W sprawach polityki, oficjalnej i zakulisowej, posługiwałem się 3-tomowym „Archiwum Polityki Zagranicznej Francuskiej za Jana III", w dobrym opracowaniu Kazimierza Waliszewskiego. Przy okazji wspomnę, że tenże Waliszewski, poważny historyk 19 wieku, napisał swego czasu pierwszą książkę o Marysience, która doczekała się kilku wydań. Ale ukazała się ona w języku francuskim, gdyż autor pokłócił się o coś z Akademią Krakowską i przestał wogóle pisać po polsku. Stał się nawet w końcu rusofilem, wydając w Paryżu kilka obszernych monografii członków dynastii Romanowych. Jego „Katarzyna II" była we Francji nagrodzona. U nas — dodaje Boy — był on jednak źle notowany.

W pracach archiwalnych wiele dopomógł mi mjr. Otton Laskowski z Instytutu Wojskowego. Chodziło tu o listy Sobieskiego, znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej. Listy natomiast już publikowane czerpałem z dzieła Helcla wg. odpisów Bandkego. Jak pan widzi, przygotowywałem się solidnie. Studiowałem nawet ceremoniał dworski. — dodaje z uśmiechem pisarz. I może dlatego poruszyłem tyle ciekawych a zaniedbanych momentów, których inni tak starannie unikali. Marysienka — dotychczas niedoceniona przez historyków, którzy traktowali ją pod kątem jej rzekomych kaprysów — była mądrą kobietą, rozumną polityczką, dobrą żoną i wierną córką. Potrafiła tak zręcznie i umiejętnie przeprowadzać swe plany, że nawet sam „Król - Słońce" — Ludwik XIV

WOLNA TRYBUNA.

Żale na P. K. E.

Codziennie na biurko redakcyjne poczta przynosi liczne listy od Czytelników, w których ci żalą się na ostatnio wydane zarządzenie PKE o unieważnieniu kart tramwajowych starego typu, a wydanie nowych, których cena jednorazowo wynosi 40 gr.

Jeden z Czytelników pisze: „Dziwne to zarządzenie niczem nie uzasadnione słusznie nazwać by można wyzyskiem. Dlaczego PKE zmusza szerokie warstwy ludzi, którzy dziś ciężko pracują na każdy grosz, do nowych wydatków? W zakończeniu swego listu Czytelnik ów podnosi: „Jeżeli PKE. dla swego udogodnienia uważa za konieczne wydanie nowych kart tramwajowych, to należność za nowe karty powinna pokryć własnym kosztem".

Z sali sądowej

— **Zwyrodniała opiekunka.** W Sądzie Okr. toczyła się rozprawa przeciwko 52-letniej Annie Rausch, oskarżonej o bestialskie znęcanie się nad adoptowaną córką, 8-letnią Marią. W przebiegu procesu oskarżona nie przyznała się do winy. Zawezwani jednak świadkowie: Maria Lis, posługaczka Rauschowej, jej siostra Bronisława Wojciechowska i matka, Maria Ziętek, potwierdziły swymi zeznaniami zarzuty aktu oskarżenia, wobec czego Sąd skazał zwyrodniałą kobietę na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. (P.)

Obchód rocznicy powstania styczniowego

W dniu dzisiejszym przypada 75 rocznica wybuchu powstania styczniowego.

Na wezwanie komitetu obywatelskiego obchodu domy w mieście przy strojone zostały flagami, choć niestety nie tak licznie, jak z okazji innych uroczystości narodowych. Wielu właścicieli domów z niezrozumiałych powodów nie uważało za stosowne zastosować się do odezwy.

O godz. 11 odbyło się w Farze uroczyste nabożeństwo z udziałem przed stawicieli władz z p. wojewodą Maruszewskim i reprezentantem dowódcy O. K. na czele. W nabożeństwie ponadto udział wzięły delgacje ze sztandarami oraz liczna publiczność. Mszę św. odprawił ks. prałat Steinmetz.

Dziś o godz. 18,15 odbędzie się akademia reprezentacyjna w Auli Uniwersyteckiej. (X)

Współcześni „Romeo i Julia" otruli się proszkiem na owady

W dniu wczorajszym późnym wieczorem przechodnie na ul. Samotnej na Dębcu zauważyli w pobliżu toru kolejowego leżącą na ziemi jakąś kobietę.

Zaalarmowane pogotowie ratunkowe (66-66) przybyłe na miejsce — poza kobietą, znalazło kilkadziesiąt metrów dalej silnie wymiotującego mężczyznę. Parę desperatów natychmiast przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że są to na rzeczeni; 21-letnia Wanda Sobolińska oraz 17-letni uczeń piekarski Antoni Lisiak. Narzeczeni postanowili so bie odebrać życie, gdyż rodzice Lisiaka zabraniali mu sprzyjać z Wandą S. W tym celu zrozpaczony młodzieniec kupił za 50 groszy proszku na owady. „Trucizną" ową podzielili się po połowie i po zażyciu pożegnali się ze sobą i rozeszli się w różnych kierunkach, by „dokonać żywota".

Stan młodych desperatów po wypompowaniu żołądka nie jest groźny i po raz drugi nie zamierzają popełnić „samobójstwa".

* * *

Drugi lecz odważny zamach samobójczy miał miejsce przy ul. Półwiejskiej 21, gdzie w mieszkaniu 42-letni Piotr Jasiak zażył kwasu solnego. Wezwane pogotowie (66-66) przewiozło Jasiaka w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Powód zamachu samobójczego nie znany. (c)

Dyr. Boelke pod zarzutem „legionizmu"

Znamienna petycja do Prezydenta Miasta

Poznań, 22. 1.

Jan Leszczyński autor sztuki pod tytułem **§ 254 k. k.** która w r. 1934 przez dłuższy czas utrzymywała się na afiszu jednego z teatrów warszawskich, wystosował do prezydenta miasta Poznania petycję, rozmiarów 3 i pół stron pisma maszynowego.

W petycji tej literat żali się, że dyrektor Teatru Polskiego Robert Boelke „marynuje", nie mniej i nie więcej jak tylko siedem sztuk, kolejno mu nadesłanych, celem wystawienia.

„Gdy dwa lata temu — skarży się Jan Leszczyński — zagroziłem, że odwołam się do opinii poznańskiej publiczności teatralnej, odpowiedział mi (Robert Boelke):

— „Nie boję się pana" — i dodał mocno: „Proszę pana — ja jestem legionistą!"

Dziwię się — wynurza się literat wobec prezydenta miasta — że taki człowiek jest dyrektorem Teatru Polskiego w Poznaniu, człowiek, który uznaje tylko jeden kierunek w literaturze „legionizm".

List swój kończy Jan Leszczyński prośbą o przekazanie jednej z jego ostatnich sztuk p. t. „Tutankamen rozbitej rzeźby" (i tę nawet sztukę „marynuje" bowiem również Robert Boelke) wybranej łaskawie ad hoc komisji artystycznej, do rzeczowej i sprawiedliwej oceny. W tym celu załącza do petycji jeden egzemplarz sztuki.

Czy na tle tej petycji współczuć niedoli uciśnionego literata, czy podziwiać jego brawurę, czy admirować jego teorję „legionizmu" w literaturze?

W którym kierunku ustali się postawa p. Tymczasowego Prezydenta do którego skierował p. Leszczyński list, nie wiadomo.

Warta wylewa

Woda w Warcie gwałtownie przybiera. Podczas gdy w dniu wczorajszym poziom jej pod Poznaniem wynosił jeszcze + 150 cm, wynosi on w dniu dzisiejszym już + 2,64 m. Przypuszczać można, że pod wieczór stan wody przekroczy 3 m. Spodziewają się nawet że poziom wzrośnie do czterech metrów. Stan powodziowy istnieje od 3,20 m.

Kronika policyjna

— **Amator kur i rowerów.** W związku z kradzieżą 1 roweru i 2 kur dokonanej za pomocą włamania do chlewa na szkodę Walentego Hofmańskiego (ul. Ks. Skorupki), kradzieżą 9 kur, 1 koguta i 14 królików, dokonanej w nocy z 9 na 10 na szkodę Anny Kiełbasy (ul. Chocimska 60) ujęto Feliksa Jankowiaka (ul. Bukowska 167 — ogródki działkowe), któremu całkowity łup odebrano i zwrócono poszkodowanym. Jankowiak zostanie odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

— **Wykrycie sprawcy włamania.** Władze policyjne wykryły sprawcę włamania do mieszkania Stanisława Małka, gdzie łupem złodzieja padł zegarek i płaszcz wartości 117 złotych. Włamywaczem okazał się 28-letni Tadeusz Ordon, urzędnik prywatny, bez stałego miejsca zamieszkania Ordon przebywa obecnie w więzieniu w Częstochowie za kradzieże. Przeciwko Ordonowi sporządzono akt oskarżenia.

— **Inkasował składki do własnej kieszeni.** Wydział śledczy przytrzymał 27-letniego urzędnika prywatnego Władysława Szych (ul. Rolna 55) za oszustwo i fałszowanie dokumentów. Szych nieprawnie inkasował składki ubezpieczeniowe na szkodę Tow. Ubezp. „Vesta". Przy ujętym znaleziono druki Tow. „Vesta" i Zakładu Ubezp. Wzajemnych w Poznaniu przygotowane do inkasa.

— **Kontrola ruchu kołowego.** Patrol motocyklowy przeprowadził kontrolę ruchu kołowego na drogach publicznych w czasie której ukarał draźnie 12 osób i sporządził doniesienia karne na 9 osób za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś opera R. Wagnera „Holender tułacz" w następującej obsadzie: Bojar Przemieniecka (Senta), Maria Janowska (Mary), Eugeniusz Maj (Holender. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Z. Latoszewskiego. W niedzielę o godz 8-ej „Lizystrata".

W niedzielę wieczorem „Carmen" G. Bizeta z Emmą Szabrańskąw roli tytułowej. Partję Don Jose odśpiewa Wiktor Brégy, Escamilla Eug. Maj, Micade J. Musielewska. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Z. Latoszewski

— **Teatr Polski.** Dziś premiera komedii Duranda „Romans z wymówieniem" („3. 6. 9.). W niedzielę po południu komedia Vebera i Grosse'a „Bęben", wieczorem „Romans z wymówieniem".

— **„Idziemy na Dziady" do „Adrii",** Plac Wolności 19. Artystyczny teatrzyk lalek „KUKU" daje dziś i jutro o godz. 17,30 poznańską szopkę satyr.-polityczną „Idziemy na Dziady" z entuzjastycznie przyjętymi „Kominiarzem i Dziadusiem". Opracowanie inscenizacyjne Bol. Rosińskiego. Kukły według projektu prof. Roguskiego. Dalsze przedstawienia codziennie o godz. 20,30.

— czuł się wobec niej bezradny, on — przed którym Europa drżała! Dyplomacja francuska owych czasów była kompletnie zaabsorbowana sprawami Marysienki i jej ojczulka — „papy d'Arquien". Trzęsła wszystkimi. Od niej w wielkiej mierze zależał ewentualny sojusz z Francją. Nie dziwmy się więc, że miała zawsze wielu nieprzyjaciół. Wiele uwagi poświęciłem Sobieskiemu i dziejom jego romantycznej miłości. Ten prawdziwy typ polonusa był najwierniejszym kochankiem i mężem, do niewiarogodnych czasem granic. Listy miłosne tej pary śmiało można zaliczyć do najlepszych kart polskiej literatury epistolarnej. Wiele z tych pereł było jeszcze w stanie dziewiczym wyczekując swych odkrywców — badaczy. Spokojnie leżały po archiwach, cierpliwie W książce mej starałem się — opierając się na źródłach — wyświetlić lub sprostować błędne lub niejasne fakty, przedstawiające królową w ujemnym świetle. Unikałem także wszelkiej dowolności nawet w szczegółach. U mnie wszystko ma swoją podstawę źródłową — kończy Boy swe zwierzenia o Marysience. — Przechodzimy na inny temat. Pytam o „Bibliotekę Boya". Przed niewielu laty zaczęła ona wychodzić, jednak czasem przestały się ukazywać dalsze jej tomy. — Powód — mówi założyciel — dość prosty i smutny zarazem. Zabrakło mi funduszów. Zostałem z poważnymi długami. Dotąd wydałem 80 tomów na sto kilkanaście projektowanych. Czekam więc lepszych czasów lub wydawcy. Z tej serii ukaże się jeszcze tylko Balzaka „Ojciec Goriot". Musiałem zrobić wyjątek dla tej książki, bo okazało się, że „Komedia Ludzka" nie może się bez niej obyć, to jej kamień węgielny. Inne przykłady, jak np. Prousta, wydaję u prywatnych nakładców. Właśnie kończę przekład 9 i 10 tomu Prousta, którego chcę możliwie szybko skończyć, choć jego proza jest diabelnie trudna. Wspominam memu rozmówcy o projekcie Komisji Przekładowej, która będzie w przyszłości czuwać nad jakością tłumaczeń, chroniąc czytelnika i literaturę od wątpliwych przekładów. Boy - Żeleński dość sceptycznie zapatruje się na pracę ewentualnej Komisji. — Trudno — mówi — przeprowadzić tu jakiejś selekcje i reglamentacje. Przekład może być dokonany dobrą polszczyzną, ale to bynajmniej nie przesądza o jego wartości literackiej. Trzebaby wówczas rzecz skonfrontować z oryginałem. I tu odrazu nasuwa się pierwsza trudność: ktoś przełoży Hamsuna lub Ibsena, ale nie wiadomo czy prócz tłumacza ktoś jeszcze, nawet sama Komisja, na tyle znać będzie norweski lub duński, aby móc obiektywnie wyrokować o jakości przekładu. Po drugie — można wyłapać takie czy inne usterki, ale sam przekład może być dobry, zgodny z duchem oryginału. Moim zdaniem niedociągnięcia w przekładach wynikają bardzo często z winy wydawców i... czytelników. Ludzie nie kupują książek, wydawca zatym liczy się z każdym groszem i bierze lichych tłumaczy lub zachęca początkujących. Z drugiej strony nawet dobry tłumacz zawodzi w obecnej koniunkturze wydawniczej. Trudno przecież wymagać, aby tłumacz siedział cały rok nad książką, skoro mu za nią zapłacą maksimum 300—400 zł. A żyć cały rok musi! Pracuje szybko, w pospiechu i w rezultacie partoli. I jeszcze jedno pod adresem wydawców. Ci panowie czują jakiś dziwny wstręt do korekt. Znam wypadki, że nie chciano tłumacza dopuścić do korekty, a dobrze wiemy co daje pisarzowi perspektywa druku. Im większa ilość korekt, tym lepsze tłumaczenie. Ja sam muszę zrobić trzy korekty. Często płacę za nie, gdyż nawet te groszowe wydatki mają znaczenie w kalkulacji wydawcy. Oto nasze stosunki. Doprawdy nieraz zazdroszczę Francuzom. Mają tyle korekt, ile dusza zapragnie. Komisja więc tu nic nie wskóra. Trzeba zacząć od propagandy czytelnictwa. A po tym wziąć się do tłumaczy. Pytam o zamierzenia literackie. — Przygotowuję obecnie książkę o Prouście p. t. „Proust i jego świat". Będzie ona jak gdyby komentarzem do przekładu „W poszukiwaniu straconego czasu". — Jak pracuję technicznie? — Nie mam specjalnych metod, ani przyzwyczajeń, choć piszę bardzo wiele. Przepisuję tekst kilkakrotnie, a czasem dopiero na odbitce drukarskiej ustalam ostatnie poprawki. Tak robię np. z Proustem. Często jakieś szczęśliwsze zwroty dopisuję w ostatniej chwili na korekcie. Francuzi pracują chętnie na korekcie. Np. Renani France mieli zwyczaj posyłania osobno każdej kartki manuskryptu do drukarni, a dopiero na przysłanej odbitce ustanawiali późniejszy tekst. Jest to bardzo pomysłowe, zważywszy iż dopiero w druku można zauważyć usterki i niedociągnięcia stylistyczne. I ja lubię pracować na korekcie, lecz u nas jest to bardzo kosztowne... — kończy pisarz.

Zjazd psychiatrów
odbędzie się w Poznaniu

W Poznaniu w dniach 4 i 6 czerwwca br. obradować będzie XVIII Zjazd Psychiatrów Polskich. Zjazd po za Poznaniem obradować będzie również przez dwa dni w zakładzie psychiatrycznym w Owińskach, gdzie w tym czasie odbędą się uroczystości, związane z jubileuszem tego zakładu.

Na czele komitetu organizacyjnego zjazdu stanął prof. U. P. dr Błachowski.

Poseł dr Surzyński o Polakach w USA

W nowym lokalu Ogniska Poznańskiego Polskiej YMCA, przy pl. Nowomiejskim 7 (wejście z ul. Młyńskiej 9) w poniedziałek, 24 bm. o godz. 19,30 poseł dr Leon Surzyński wygłosi odczyt p. t.: „Polacy w Stanach Zjednoczonych A. P.".

Prelegent bawiąc z ramienia L. M. K. w r. ub. kilka miesięcy w Ameryce — przywiózł wiele ciekawych spostrzeżeń z życia Polonii Amerykańskiej.

Odczyt będzie ilustrowany filmem nakręconym przez prelegenta.

Demonstracje studentów

W hallu Auli U. P. odbył się wiec ogólno-akademicki w sprawie tytułu inżyniera, w sprawie protestu profesorów U. P., którzy wypowiedzieli się swego czasu, przeciw gethu. Wysoki Senat na wiecu reprezentowali dziekan prof. dr Morawski oraz prof. dr Tymieniecki. Zebrani uchwalili w sprawie getha ławkowego odpowiednią rozelucję oraz jednodniowy strajk protestacyjny w obronie naukowego tytułu inżyniera.

Wiec zakończył się niepoważną demonstracją przed mieszkaniem prof. Kurkiewicza przy ul. Libelta.

Handlarze kokainy grasowali w Ostrowie

W ostatnim czasie władze zwróciły uwagę, że w okolicy Ostrowa Wlkp jakieś osoby uprawiają masowo handel kokainą, dostarczając ją za grube pieniądze narkomanom. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do zdemaskowania czterech osób podejrzanych o handel. Są to 28-letni robotnik Stanisław Malik (ul. Gimnazjalna 7), 21-letnia Władysława Przybylska (Za Bóżnicą 3), 50-letni bezrobotny biuralista Walenty Maćkowiak (ul. Żwirki i Wigury), wszyscy z Ostrowa, oraz 38-letni robotnik Roch Błaszczyk z Wysocka Małego. Ujawnienie tej afery wywołało w Ostrowie ogromną sensację.

Komunikaty

— **Koło Miejscowe Polskiego Związku Zachodniego składa serdeczne podziękowanie** pp. Bol. Słomianowi — nowemu właścicielowi kawiarni „Wielkomiejskiej" przy ul. Fredry 13 za bezpłatne udzielenie lokalu, firmom: St. Pełczyński — polska placówka kultury muzycznej Fredry 12, Magii, Pebece, Stempniewicz, Żak — za bezpł. próbki towarów, artystom teatru Wielkiego oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tak udałego dancingu.

Nr. akt: VII. Km. 1582/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu VII rewiru Wincenty Potaczek mający kancelarię w Poznaniu ul. Wierzbięcice nr. 66 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1938 r. o godz. 10 w Poznaniu ul. Dolna Wilda nr. 17 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z: bufet, kredens, stół, 12 krzeseł, 2 stojaki do kwiatów, kanapa i 2 fotele, stół owalny, stolik do palenia ,stolik czworokątny, 3 krajobrazy, 1 dywan, biurko, lustro, zegar wiszący, regał do akt, oszacowanych na łączną sumę zł 863 gr. —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 30 grudnia 1937 r.

Komornik.

Skazanie b. sędziego Stachowskiego

Dziś przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczył się ponownie proces karny przeciwko Teofilowi Stachowskiemu, b. kierownikowi Sądu grodzkiego we Wrześni, oraz Krotoszyńskiemu, skarbnikowi tegoż sądu. Stachowski był oskarżony o nielegalnie pobieranie pieniędzy z kasy sądowej, Krotoszyński o współdziałanie w tym przestępstwie. Gnieźnieński Sąd Okręgowy skazał Stachowskiego na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw, Krotoszyńskiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. Sąd Apel. w Poznaniu wyrok ten uchylił i karę obu oskarżonych złagodził do 3 lat więzienia i Krotoszyńskiego pozbawił praw na lat 5.

Od wyroku tego skazni wnieśli kasację. Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w trybie apelacyjnym.

Na dzisiejszej rozprawie prokurator wniósł o zatwierdzenie wyroku I instancji. Obrońca Stachowskiego starał się wykazać, że motywem przestępczej działalności nie była chęć zysku w celu powiększenia majątku, lecz w celu nienarażania na szwank prestiżu sędziowskiego. Stachowski bowiem znajdował się w trudnej sytuacji finansowej. Obrońca Krotoszyńskiego usiłował podkreślić, że przestępstw wydawania pieniędzy z kasy bez pokwitowań, wynikało ze stosunku służbowego wobec przełożonego Stachowskiego.

Sąd Apelacyjny uznał sentencję wyroku I. instancji, jedynie obniżył na mocy amnestii karę dla obu oskarżonych do 3 lat więzienia.

Proces o defraudacje w L. M. K.

Pisaliśmy wczoraj o toczącym się przed Sądem Okręgowym procesie Kazimierza Śliwkowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie pewnych kwot ze sprzedaży znaczków FOM oraz nieprawne pobieranie składek członkowskich LMK. W toku rozprawy Śliwkowski pytany o zawód oświadczył, że jest literatem i utrzymuje się z pracy literackiej. Zeznał on, że w listopadzie 1933 roku przyjechawszy z Gdyni do Poznania znalazł się w trudnym położeniu materialnym. Po licznych zabiegach został przyjęty w charakterze urzędnika do poznańskiego oddziału LMK.

Śliwkowski tłumaczy się dalej, że kwoty 1609 zł sobie nie przywłaszczył, a jedynie jeszcze się z niej nie rozliczył, mając wzajemne pretensje do LMK. za jakieś prace literackie, wykonane do jednodniówek. Co się tyczy kwoty 4770 zł, uzyskanej ze sprzedaży znaczków, oskarżony wyjaśnia, że zarzut przywłaszczenia jej jest jedynie błędem komisji rewizyjnej.

Po przesłuchaniu świadków sąd rozprawę odroczył i zarządził zbadanie księgowości LMK przez biegłego. (P)

Z ekranu

„Ostatni pociąg z oblężonego miasta".

Film, wyświetlany od wczoraj w kinie „Metropolis" wprowadza nas na teren tragicznej wojny domowej w Hiszpanii. Choć z polskiego tekstu to nie wynika, z szeregu szczegółów domyśleć się można, że akcja rozgrywa się po stronie wojsk rządowych, w mieście będącym przypuszczalnie Madrytem na tle ruin, barykad, odległej kanonady, terkotu karabinów maszynowych i napadów lotniczych. Akcja rozpoczyna się rano, z chwilą obwieszczenia przez radio, że komunikacja kolejowa ulegnie wstrzymaniu; ostatni pociąg z oblężonego miasta odejść ma o północy. Od tej chwili jesteśmy świadkami przeżyć kilku, niezależnych od siebie grup osób, które wszystkie zamierzają opuścić miasto tym ostatnim pociągiem. — Każda z tych grup reprezentuje inny charaktery, a dzieje każdej z nich inny gatunek sztuki dramatycznej. Film kończy się wyjazdem pociągu. Aktorzy (Lew Ayres, Gilbert Roland, Dorothy Lamour, Lionel Atwill, Olympe Bradna i inni) dali kreacje dobrze przepracowane i skończone. Reżyseria Jamesa Hogana na poziomie. W nadprogramie tygodnik PAT-a, krótkometrażówka o podchorążakach i kolorowa kreskówka Disney'a p. t. „Czarodziejski płyn".

Wypadki

— **Pogotowie ratuje.** Przy ul. Skarbowej 4 zasłabł nagle Kazimierz Sołtysik. Wezwany lekarz stwierdził już zgon. — Do studni przy ul. Kaliskiej 113, wpadł dwuletni Willy Abel. Na szczęście wypadek zauważono i wydobyto chłopca ze studni. Lekarz pogotowia stwierdził, że dziecko nie odniosło żadnego obrażenia. — Na podwórzu szkolnym szkoły powszechnej przy ulicy Berwińskiego podczas zabawy odniósł obrażenia wskutek upadku 13-letni Zbigniew Handke (ulica Marsz. Focha 113).

— **Ofiara tajemniczej napaści.** Dzisiejszej nocy zauważono na ulicy Długiej leżącą bez przytomności kobietę. Lekarz pogotowia rat. (66-66) przybywszy na miejsce wypadku stwierdził ranę ciętą głębokości 2 cm w okolicy prawego ciemienia. Ofiarę tajemniczej napaści, Rękorajską Antoninę, lat 39, po sporządzeniu opatrunku przywieziono do Komendy P. P.

— **Wpadł pod samochód.** Wczoraj o godz. 15 przejechany został przez samochód 64-letni Wojciech Korytowski, robotnik z Suchegolasu. Korytowskiego poważnie poturbowanego przewiozło pogotowie do szpitala miejskiego.

TELEGRAMY

Zebranie Przyjaciół Harcerstwa na Zamku

Warszawa, 22. 1.

W dniu 20 bm. o godz. 18, odbyło się na Zamku królewskim w Warszawie, w obecności P. Prezydentowej Marii Mościckiej i pod przewodnictwem p wiceprem. Leokadii Kwiatkowskiej, plenarne posiedzenie Koła Przyjaciół harcerstwa przy zarządzie okręgu warszawskiego, pozostające pod protektoratem Pani Prezydentowej Marii Mościckiej i Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

W momencie rozpoczęcia obrad na salę przybył P. Prezydent R. P. prof. I. Mościcki. Zebranie zagaił p. wiceprem. Kwiatkowska.

Następnie przemówił przewodniczący Z. H. Woj. dr Michał Grażyński, charakteryzując działalność harcerstwa polskiego w r. ub. oraz omawiając wytyczne pracy na rok 1938. Po przemówieniu Woj. Grażyńskiego, krótkie sprawozdanie z działalności komend. chorągwi żeńskiej i męskiej złożyli: komendantka O. Gronostajska i komendant p. Wechster, po czym p. Konopacki omówił sukcesy harcerstwa polskiego odniesione na Jambroree w Holandii.

Z kolei przemawiał przewodniczący zarządu okręgu warsz. Z. H. za rok ub. Wreszcie sprawozdanie z pracy koła przyjaciół harcerstwa złożyła p. Wanda Opęchowska.

W zebraniu uczestniczyło około 100 osób, członków Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz sympatyków ruchu harcerskiego.

Weterani 63-roku na Zamku

Warszawa, 22. 1.

Z okazji obchodu 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego wczoraj o godz. 11-ej P. Prezydent R. P. przyjął na audiencji w obecności domu cywilnego i wojskowego 16-tu weteranów z Warszawy i prowincji, biorących udział w uroczystościach jubileuszowych. Weteranom towarzyszyli przedstawiciele komitetu obchodu 75-lecia z gen. Góreckim, gen. Kołłątaj-Srzednickim, wiceprezyd. m. Warszawy Olpińskim i mjr. Wąsowiczem na czele.

Audiencja odbyła się w sali rycerskiej na Zamku Królewskim.

W imieniu weteranów powitał Pana Prezydenta najstarszy wiekiem (98 lat) weteran Stanisław Łażyński.

Sędziwy weteran wyraził radość, że w tym zamku, w którym niegdyś rezydowali ciemięzcy, dziś przyjmuje ich Prezydent Rzeczypospolitej, oraz że jako ostatni z ostatnich powstańców, którzy dożyli 10-go krzyżyka i stoją u schyłku swego życia, może się zwrócić do P. Prezydenta Rzplitej ze słowami „morituri te salutant".

Kończąc przemówienie weteran Łażyński złożył Panu Prezydentowi życzenia, żeby również, jak oni, dożył późnego wieku, a nawet go przekroczył dla dobra Polski.

W odpowiedzi Pan Prezydent R. P. podziękował weteranom za odwiedziny w dniu wielkiego jubileuszu zmagań, bez których trudno było by dojść do wolnej Polski oraz zapewnił weteranów, iż jubileusz 75-lecia Powstania Styczniowego jest drogi nie tylko Jemu, lecz i całemu narodowi.

Kończąc swe przemówienie, Pan Prezydent jeszcze raz podziękował weteranom za przybycie oraz złożył im serdeczne życzenia.

Następnie po wspólnej fotografii Pan Prezydent spędził z weteranami dłuższą chwilę, prowadząc z nimi ożywioną rozmowę.

Po audiencji weterani zwiedzili Zamek.

Aktywność lotnictwa rządowego

Salamanka, 22. 1. (PAT)

Eskadra samolotów rządowych przeleciała wczoraj nad Salamanką na wysokości 4 tys. metrów, zrzucając około 20 bomb na gmachy wojskowe. Wskutek wybuchu bomb, siedem osób zostało zabitych, a 34 odniosło rany, w tym kilka osób ciężkie.

Lotnictwo powstańcze bombardowało również port Reus w prowincji Tarragona. Jest podobno 30 zabitych i około 40 rannych.

Ministerstwo propagandy w Rumunii

Berlin, 22. 1. (PAT)

Na dalsze żywe zainteresowanie zwrotem politycznym w Rumunii wskazuje szereg artykułów i publikacyj na ten temat w dziennikach niemieckich.

Na czołowe miejsce wysuwa się dziś długi wywiad z członkiem nowego gabinetu rumuńskiego min. Hodoszem, ogłoszony na pierwszej stronie „Berliner Boersen Ztg.". Dziennik zaznacza, że minister Hodosz otrzyma od premiera Gogi misję stworzenia pewnego rodzaju ministerstwa propagandy, które ma skupić różne rozproszkowane dziedizny, jak prasę, radio, film, teatr, sztukę, turystykę.

Kto wygrał 100.000 zł?

W dzisiejszym ciągnieniu loterii ważnijsze wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł — 140043.

10.000 zł — 2121, 19010, 85642, 113144.

5.000 zł — 10407, 36224, 189388.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 21. 1. 1937 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,30	89,48	
Berlin		212,97	
Amsterdam	294,10	294,32	
Kopenhaga		117,99	
Londyn	26,36	26.43	
Nowy Jork czek	5,27 1/8	5,28 3/8	
Nowy Jork kabel	5,27 3/8	5,2[illegible] 5/8	
Oslo		132,78	
Paryż	17,53	17,68	
Sztokholm	125,80	136,13	
Włochy		27,87	
Helsinki		11,68	
Wiedeń		99,20	
Praga	18,53	18,58	
Szwajcaria	121,90	122,20	

Obligacje i papiery wartościowe:

proc. pożyczka inwestycyjna	83,00
4 1/2 proc. poż. państw. wewn.	6[illegible],75
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc poż. konwersyjna	68,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	118,50
Lilpop.	64,50
Węgiel	32,50
Norblin	70,0[illegible]
Starachowice	4[illegible],00
Modrzejów	15,7
Haberbusch	49,[illegible]
Ostrowiec	57,00

SCISŁA KONTROLA

gwarancją powodzenia akcji pomocy zimowej

Obserwując działalność Pomocy Zimowej, oceniając krytycznie jej wyniki — na każdym kroku musimy równocześnie niemal wydawać te dwie przeciwstawne oceny: dużo i mało.

Sprawozdanie ubiegłego roku. Projektowano zebrać na pomoc dla bezrobotnych 25 milionów. Zebrano 36! Dużo! Jednak, gdy pomyślimy, że ta kwota nie wystarczyła na udzielenie pomocy wszystkim potrzebującym — musimy stwierdzić, że w roku ubiegłym uczyniono jednak za mało.

Wymownym świadectwem, że tak jest są projekty na rok bieżący, gdzie zamierza się np. dożywiać nie pół miliona lecz 800 tysięcy dzieci. I to tak znaczne rozszerzenie zasięgu działania jeszcze wszystkich niedokarmianych dzieci nie obejmuje, jeszcze z górą 100 tysięcy zostało by bez opieki. I to więc za mało! W grudniu 1937 r. udzielono pomocy ponad 304 tys. bezrobotnym i rozdawano posiłek 486 tys. dzieci. Rok temu tylko 268 tys. bezrobotnych i 324 tys. dzieci korzystało z opieki Pomocy Zimowej. Postęp więc b. duży. Ale gdy te np. 486 tys. dzieci zestawimy z 800 czy 900 tysiącami musimy stwierdzić, że dokonamy jednak za mało!

Zbiórka gwiazdkowa tegoroczna dała 400 tys. złotych, zeszłoroczna — 90 tysięcy. Z górą czterokrotne wyniki! Wspaniały rezultat wysiłku rzesz obywateli. O jakże jednak te wyniki są nie raz niewspółmierne do potrzeb.

Malkontenci, na szczęście nieliczni i odosobieni, próbują przypisać winę tego, że Pomoc Zimowa nie jest w możności zaspokoić wszystkich, przez życie wysuwanych potrzeb, brakom i usterkom w jej gospodarce i organizacji. Na wszystkie te zarzuty Pomoc Zimowa może dać jedną ogólną odpowiedź. Jest nią stwierdzenie, że nie istnieje w Polsce inna publiczna instytucja, która by była tak ściśle kontrolowana, jak Komitety Pomocy Zimowej. Kontrolę tę sprawuje przedewszystkim Komisja Rewizyjna Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, działająca pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Wbrew utartym zwyczajom Komisja ta nie wyczekuje bezczynnie rocznych sprawozdań, aby dopiero te sprawozdania poddać badaniom i krytyce. Nie! Komisja Rewizyjna ma każdej chwili otwarte przed sobą biura i dokumenty wszystkich komitetów i przeprowadza kontrolę nawet w toku akcji nie przerywając biegu codziennych spraw. Kontrola ta obejmuje nie tylko sumowania i stany kas, — wchodzi ona w kwestie celowości, w meritum każdego wydatku.

Poza Komisją Rewizyjną własną, kontrolują akcję Pomocy Zimowej również organy Najwyższej Izby Kontroli Państwa, które to czynią poza pracą służbową, zupełnie bez interesownie. Społeczeństwo może więc być spokojne, że fundusze, które ono daje w całości dochodzą do swego przeznaczenia i są rozchodowane racjonalnie i celowo. Jeśli zaś te wielkie sumy, które wpływają nie pokrywają wszystkich potrzeb — przyczyny należy szukać nie w organizacji, ani usterkach komitetów, ale w tym, że sum tych jest za mało! To zaś pochodzi stąd, że nie wszyscy spełnili swój obowiązek, że są obywatele, którzy chcą uniknąć świadczeń na cele Pomocy Zimowej, albo przynajmniej je odwlec. Pomoc Zimowa napewno sprosta zadaniu, jeśli wszyscy spełnią wobec niej swoje obowiązki. Kwestia oparcia akcji na rzecz Pomocy Zimowej na zasadzie bezwzględnej powszechności jest na dziś kardynalnym zadaniem organizatorów tej akcji.

Rada Wojewódzka

Porządek dzienny:

IV posiedzenia w II-ej kadencji Rady Wojewódzkiej, mającego się odbyć w dniach 28 i 29 stycznia 1938 roku w Warszawie w lokalu Kasyna Oficerskiego Garnizonowego przy Al. Szucha Nr. 29.

I dzień obrad—dnia 28 stycznia (piątek, początek o godz. 9-ej).

1. Zagajenie i złożenie przyrzeczenia przez nowowybranego członka Rady Wojewódzkiej z terenu powiatu przasnyskiego. 2. Przyjęcie protokółu z posiedzenia Rady Wojewódzkiej z dnia 19 i 20 stycznia 1937 r. 3. Sprawozdanie Wojewody Warszawskiego o ogólnym stanie województwa i działalności władz administracji państwowej za okres 1936/37 r. oraz o ważniejszych zamierzeniach na przyszłość i referaty: a) Samorząd wsi w świetle rzeczywistości potrzeb i możliwości — Naczelnik Wydziału B. Trzebski, b) Ogólna działalność Funduszu Pracy i pomoc zimowa — dyrektor W. Rawa-Gracowiecki, c) Potrzeba podniesienia oświaty pozaszkolnej rolniczej w województwie warszawskim — Naczelnik Wydziału K. Ceceniowski. 4. Dyskusja nad sprawozdaniem i referatami. 5) Ukonstytuowanie się sekcyj.

Przerwa — Obrady sekcyj.

II dzień obrad — dnia 29 stycznia (sobota, godz. 12).

1. Dyskusja nad wnioskami sekcyj i ewentualne uchwały Rady. 2. Wybory do Rady Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajem. 3. Wolne wnioski.

Wielki koncert

na Pomoc Zimową dla bezrobotnych

Dzięki łaskawemu zaofiarowaniu swego udziału przez pana profesora O. Sucharowskiego i Orkiestrę Symfoniczną miejscowego Pułku Piechoty pod dyrekcją pana kapitana P. Witmana, Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża Gimnazjum i Liceum im. Konopnickiej oraz Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym organizują Wielki Koncert, który odbędzie się **w niedzielę 13 lutego b. r. dla starszego społeczeństwa i w sobotę 12 lutego b. r. dla młodzieży Szkół Średnich.** Piękny i interesujący program tego koncertu obejmie: utwory klasyków wiedeńskich, L. Beethovena. J. Haydna, W. Mozarta.

Utwory fortepianowe wykonane będą na wspaniałym koncertowym fortepianie nabytym świeżo przez Gimnazjum Konopnickiej.

Wartość artystyczna tego koncertu i cel pomocy bezrobotnym, stanowiący najbardziej palącą potrzebę chwili, mówią same za siebie i niechybnie zgromadzą tłumy publiczności. Z tych względów Koncert będzie dany dwa racy w Sali Aktowej Cimnazjum im. Konopnickiej: w sobotę 12 lutego dla młodzieży szkolnej i w niedzielę 13 lutego dla starszego społeczeństwa.

Bilety w cenie 2 zł i 1.50 zł wraz z programem do nabycia u Pań z Komitetu Pomocy Zimowej z panią Prezydentową Mystkowską na czele. Na Koncert sobotni bilety wyłącznie dla młodzieży szkolnej w cenie 50 gr.

Prośba Włocławskiego Towarzystwa Wspomagania Biednych

Zarząd Włocł. T-wa Wspomagania Biednych w trosce o utrzymanie swych zakładów dla starców i sierot zabiega o zdobycie funduszów drogą imprez. Obecnie przygotowywujemy zabawę taneczną dorocznym zwyczajem w T-wie Krajoznawczym w dniu 19 lutego b. r.

Zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich Związków i Stowarzy eń Społecznych o łaskawe poparcie naszej imprezy: w pierwszym rzędzie o nie urządzanie w tym dniu (19 lutego b. r.) żadnych zabaw, koncertów i t. p., a następnie o łaskawe przybycie gremialnie na zabawę do Krajoznawczego gdzie wszyscy goście będą mile i serdecznie widziani. Mamy nadzieję, że Szanowne Zarządy wszystkich lokalnych instytucyj społecznych, w pełnem zrozumieniu i solidarności dla potrzeb zakładów opiekuńczych Włocławskiego T-wa Wspom. Biednych raczą łaskawie przychylić się do powyższej prośby.

„Sonata Kreutzerowska"

LWA TOŁSTOJA z LIL DAGOWER

„RYCERZ PUSTYNI" JOHN WAYNE

w „SŁOŃCE"

Na tle pięknej muzyki Beethovena, Czajkowskiego i Chopina rozwija się w filmie „Sonata Kreutzerowska" dramat trzech osób, dramat w którym walczy miłość, obowiązek, zazdrość i namiętność.

Nieśmiertelne postacie tołstojewskie nabierają tym większego wyrazu, że odtwarzane są przez aktorów o powszechnej sławie, jak Lil Dagower i Peter Peterson, którym udało się nieśmiertelne tołstojewskie postacie doskonale ująć i uwypuklić. Film otoczony jest nimbem świetności. Tak jak „Znachor" był najlepszym polskim filmem. tak „Sonata Kreutzerowska" jest z filmów zagranicznych, z dramatów życiowych wzruszających do łez, jednym z lepszych.

Amatorzy sensacji mają świetny film sensacyjno-egzotyczny pt. „Rycerze pustyni", Świetne sceny szarży legionów, walki z rozbójniczymi bandami Arabów, ich sansacją mrożącą krew w żyłach.

Tygodnik jest dopełnieniem całości świetnego programu w „Słońcu".

Choinka w Szkole Specjalnej

W szkole specjalnej przy ul. Królewieckiej Nr. 14 odbyła się „Choinka" dla dziatwy szkolnej. Na tę uroczystość złożyły się: obrazek sceniczny p. t. „Przy żłóbku" odegrany przez dzieci, kolędy i deklamacje przy oświetlonym drzewku, oraz gościna św. Mikołaja z podarkami.

Dla dzieci tej szkoły, które pochodzą z najuboższych sfer Włocławka, dzień ten był bardzo uroczysty. Trzeba było widzieć te rozpromienione twarzyczki, błyszczące oczy wpatrzone w jarzącą się choinkę, czy też w postać św. Mikołaja, by zrozumieć, że małe serduszka są przepełnione radością.

A św. Mikołaj dał nielada prezenty. Najbardziej potrzebujące dzieci dostały części ubrania, czy bielizny, buty, sweterki. pończochy, rękawiczki, szaliki i czapki, a razem z tym do domu zaniesły strucle i kiełbasę.

Na tym miejscu niech nam będzie wolno podziękować w imieniu dzieci w pierwszym rzędzie Sodalistom gimnazjum im. Długosza, którzy zorganizowali zbiórkę odzieży i bielizny wśród swoich młodszych i starszych kolegów. Od nich otrzymały dzieci 216 sztuk różnych części garderoby używanej, 23 komplety nowej ciepłej bielizny oraz 18 zł 50 gr gotówką.

Za znaczną pomoc dziękujemy też Rodzinie Wojskowej, która zakupiła 40 par rękawiczek ciepłych i tyleż skarpet wełnianych wręczanych dzieciom przez przewodniczącą Koła R.W. p. Dzióbkową i delegatkę p. Pęcakową.

Serdecznie dziękujemy członkom koła P. C. K. przy szkole Nr. 8, którzy ofiarowali 45 szt. w większości nowej garderoby, nadto podarki swoje przygotowali w b. ładnych paczkach i pomagali czynnie w dniu uroczystości.

Dziękujemy również Miejskiemu Komitetowi Dzieciom i Młodzieży za 44 zł gotówką, oraz 80 strucli i 20 kg. kiełbasy. Członkom wycieczki na Jasną Górę za 51 zł 55 gr. wręczonych przez p. dyr. Chmurę.

Na koniec wszystkim tym, którzy za pośrednictwem wyżej wymienionych organizacyj przyczynili się do zaspokojenia niezbędnych potrzeb dzieci, a tym samym otarli niejedną łzę zmniejszyli cierpienia spowodowane zimnem, a nawet dali przeżyć chwile radości — składamy w imieniu dzieci serdeczne „Bóg zapłać".

Rada Pedagogiczna Szkoły Specjalnej

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. p. Maria Brochocka

Dnia 21 stycznia 1938 roku zmarła w maj. Lekarzewice ś. p. Maria Brochocka.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafii w Kościelnej Wsi nastąpi dnia 23 stycznia t. j. dziś o godzinie 15-ej.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele dnia 24 stycznia t. j. w poniedziałek o godz. 10 rano, po którym odbędzie się złożenie zwłok do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

Niech odpoczywa w spokoju.

Program, który muszą wszyscy zobaczyć!

Arcydzieło „M. G. M." „GDY KWITNĄ BZY"

z JEANETTE Mac DONALD i NELSONEM EDDY

...Jej złoty głos czarował i porywał tłumy — gdy serce porwał ktoś nieznany, niez pomniany...

Jeanette MacDonald zdumiewa wszystkich swoją niebywałą kreacją w filmie „Gdy kwitną bzy" ta niezrównana gwiazda śpiewa jak słowik, gra jak Greta Garbo, olśniewa pięknem i wdziękiem. Jeszcze nigdy nie było tak wszechstronnie uzdolnionej aktorki i śpiewaczki!

Dzielnie sekunduje jej doskonały Nelson Eddy — król barytonów i wielki artysta dramatyczny John Barrymore na czele zespołu wytw. „M. G. M." z udziałem „Chóru Dońskich Kozaków" oraz setki statystów.

Po „Rose Marie" i „Kapryśnej Marietcie" jest to jeszcze większy, jeszcze wspanialszy sukces w światowej kinematografii. Nie będziemy już więcej chwalić tego niezwykłego filmu — najlepszą reklamą jego jest opinia, jaką się u nas cieszy wśród całej włocławskiej publiczności. Kto zobaczy „Gdy zakwitną bzy" nigdy nie zapomni tak cudownego filmu.

Nadprogram kapitalna kreskówka kolorowa „Ku wiośnie" i ciekawy tygodnik P.A.T.'a — m. in. oglądamy reportaż z frontu japońsko-chińskiego i zamach bombowy w Shanghay'u.

Dla młodzieży program dozwolony. Sala dobrze ogrzana. Najprzyjemniej spędzony czas — to piękny i wzruszający program w „Corso".



Czasopisma nadesłane

„Nasze życie"

Treść № 12:

Ze stajenki Betleemskiej. Czym jest dla nas Boże Narodzenie. Wigilia. O kłamstwie. Po kilku latach. Oszczędność dźwignią narodu. Czy zakładowe życie nie jest harcerskie. Hej zimo... zimo..! Prawdziwa nauka prowadzi do Boga. Środki ostrożności przy oczyszczaniu rąk. Leczenie oparzeń. Nadesłane. Kronika.

Wydawca: Zakład Wychowawczy w Pawlikowicach.

„Papier i Galanteria"

Treść:

Próba bilansu branżowego. Szkoła daje tylko podstawy. Zasady nowoczesnej organizacji sprzedaży. Jak przechowywać wzory papieru i kartonu? O zapałkach słów kilka. Wiadomości branżowe. Odraczanie eksmisji z lokali. Dział ogłoszeń.

Red. i Adm. Poznań, ul. Wielka 10.

„Tygodnik Handlowy"

№ 2.

Treść:

Rasowy tupet. Zdobywamy nowe surowce. Rozwój organizacji kupieckich na Wileńszczyźnie. Dział branżowy. Z Międzynarodowych rynków i giełd. Sprawy skarbowe i podatkowe.

Red. i Adm. Warszawa Zielna 50

Wielkie protestacyjne zebranie dozorców domowych Chrz. Zjed. Zaw.

W związku z poczynaniami właścicieli nieruchomości zmierzającymi do złamania N. K. R., czego dowodem masowe zwolnienia z pracy dozorców domowych m. Włocławka, odbyło się w niedzielę dnia 16 stycznia 1938 r. w domu Ch. Z. Z. ul. Leona XIII, papieża robotników Nr. 14, wielkie zgromadzenie, w którym brało udział przeszło 500 dozorców. Na zebraniu przemawiali: Ks. Patron S. Tywonek, prezes A. Lewandowski, J. Zieliński i Sekretarz okręg. H. Siemieński.

Po głęboko ujętych i rzeczowych przemówieniach oraz żywej dyskusji, zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję stwierdzającą, że orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 2.X. 1937 r. obowiązuje nie tylko dozorców domowych, ale i właścicieli nieruchomości.

W następstwie tego wszyscy zgromadzeni postanowili jednomyślnie:

1) Założyć uroczysty protest przeciwko usiłowaniom właścicieli nieruchomośćj, dążącym do pogorszenia obecnych i tak już niskich warunków płacy dozorców.

2) prosić odnośne Władze o wzięcie w opiekę wszystkich dozorców m. Włocławka, albowiem większość z nich żyje w warunkach niegodnych człowieka.

3) Żądać cofnięcia wszystkich wymówień pracy do dnia 15 lutego 1938 r.

4) Wrazie nie cofnięcia wymówień do połowy lutego rozpocząć strajk.

5) Wezwać wszystkie chrześcijańskie organizacje do poparcia naszych słusznych żądań.

6) Wezwać Zarządy Ch. Z. Z. do zorganizowania generalnego strajku w Włocławku.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

niedziela

DZIENNY

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Maślana 2. tel. 16-76.

NOCNY

Dyżur lekarski — dr. Mejster, ul. Cyganka 26. tel. 15-20.

poniedziałek

NOCNY:

Dyżur lekarski nocny — dr. Poznańsk ul. Maślana 2 tel. 16-76.



Redaktor: Walerian Glinicki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek. Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.